

Nr 8 (176)
sierpień 2025
ISSN 2082-8381

WIEŚCI

 **wiescirolnicze.pl**

ROLNICZE

TRUDNE ŻNIWA

s. 19-30

**ROLNICTWO BEZ
PIENIĘDZY Z II FILARU**

s. 10-12

**JAK ELIMINOWAĆ
CHWASTY W RZEPAKU**

s. 35-36

CEBULA W STRIP-TILLU

s. 42-44



Na zdjęciu Sylwester Jastrzębski,
rolnik z Krobielowic (woj. dolnośląskie)

Fot. D. Andrzejewska

REKLAMA

**SKAVSKA
HALE**



HALE ŁUKOWE



HALE STAŁOWE



ZERO

VII Ogólnopolski Konkurs Filmowy dla Młodzieży
„Moja Wizja Zero: dobrostan rolnika – zdrowy styl życia”

2025

KONKURS FILMOWY DLA MŁODZIEŻY

Nakręć film i wyślij do 30.09.2025 r.:
Wizjazero@krus.gov.pl

Patronat Honorowy



Minister Rolnictwa
i Rozwoju Wsi

Organizatorzy:



Ministerstwo Rolnictwa
i Rozwoju Wsi





Aleksandra Pilarczyk
redaktor naczelna

Energia jest, pieniądze dobrze wydane

Po rekonstrukcji rządu mamy nowego ministra rolnictwa. Rewolucji nie będzie, bo Stefan Krajewski był przez ostatnie półtora roku wiceministrem odpowiedzialnym za istotne dziedziny, między innymi ARiMR, czyli finanse płynące na wieś. Na pierwszej konferencji prasowej nowy minister zapowiedział więc kontynuację działań, przedstawił priorytety (str. 5), ale też wykazał się sprawczością. Najbardziej zaskoczył chyba wszystkich wsparciem - w beznadziejnej sytuacji - hodowcy spod Łodzi, który, zgodnie z wyrokiem sądu, musiał zapłacić odszkodowanie sąsiadom za uciążliwe zapachy. Rolnikowi poniesione koszty zostaną zwrócone z funduszy Polskiego Stronnictwa Ludowego. To będą chyba jedne z najlepiej wydanych partyjnych pieniędzy. Bo nie dość, że pomogą rolnikowi, który po prostu chce produkować, to jeszcze promocyjnie wesprą na wsi PSL bardziej niż tysiące billboardów.

Oczywiście wsparcie jednostkowego przypadku nie rozwiązuje problemu. Minister zapowiada stworzenie ustawy o produkcyjnej funkcji wsi i to jest chyba jedyny sposób na to, żeby nie było więcej podobnych spraw. Pytanie tylko, jak przepchnąć taką ustawę - choćby w samym rządzie, w którym rolników nie ma, są za to pewnie posiadacze posesji na wsi. Tu już musimy liczyć na to, że ministrowi energii nie zabraknie.

Dobra była też decyzja nowego ministra w sprawie wstrzymania przetargów na Ośrodki Produkcji Rolniczej. Zasady prowadzenia tych przetargów i nagle w nich zmiany były przynajmniej dziwne (str. 12-13). Chodzi o ziemię i nieruchomości należące do państwa, więc takie transakcje oraz ich skutki trzeba dobrze przemyśleć. A przy tym muszą być one transparentne.

Stefan Krajewski zapowiedział prowadzenie dialogu z rolnikami i to jest chyba także ważny element kontynuacji polityki Czesława Siekierskiego. Bo rozmowy i konsultacje ze środowiskiem, w takim natężeniu, były wyróżnikiem poprzedniego ministra. Warto o tym wspomnieć na koniec jego urzędowania. A także o jego zaangażowaniu i pracowitości. Gdy minister Siekierski powiedział mi w ubiegłym roku, że jeśli mam jakieś pytania, to mam dzwonić przed siódmą rano, myślałam, że żartuje. Ale gdy podpytałam podwładnych, rzeczywiście okazało się, że jest w ministerstwie skoro świt, a czasem nawet przed świtem. I jest tam do późna.

Mimo zaangażowania, nie udało się jednak Czesławowi Siekierskiemu wprowadzić pod obrady ustawy o aktywnym rolniku, choć pierwotnie zapowiadał jej gotowość na jesień ubiegłego roku. To ważna ustawa dla ustroju polskiego rolnictwa. I duże wyzwanie dla nowego ministra rolnictwa. Energia jest. Co dalej, zobaczymy.

Spis treści

Informacje

Niższe odsetki za zwłokę	4
Ile za pomocnika w sierpniu	4
Renty w KRUS po nowemu	4
Nowy minister bierze się ostro do pracy	5
Umowa dożywocia - jak ją rozwiązać?	6
List	6
Ważne zmiany przy sprzedaży tuczników	6
Będzie można wnioskować o 120 tys. zł	8
Drugi nabór na dopłaty do ubezpieczenia	8
Mniejszy budżet, jeden filar, limit dopłat	10-12
Rolnicy czują się zdradzeni	10-11
Co wam takiego zrobiliśmy jako rolnicy?	12-13
Spór o rzeczniaka praw rolnika	14
Znów większy import z Ukrainy	15
Rolnicy: czujemy się jak przestępcy	16
Złóż wniosek w sierpniu	16
Sprawdź, jaki kolor ma twoja działka	16
Więcej czasu na certyfikat	17
Rolnicy znikają z systemu dopłat	17
Czy stawki premii dla młodego rolnika będą inne?	17
Nowy obowiązek dla ponad miliona rolników	18
Przed nami, Za nami	59-60
Felieton	66

Uprawy

Można mieć plany, a pogoda i tak zrobi swoje	19-21
Walczy o jak najlepsze parametry ziarna	22-24
Pożar w trakcie żniw	25
Sytuacja na światowym rynku pszenicy	26-27
To był trudny sezon dla rynku zbóż	
Nowo rozpoczęty nie zapowiada się lepiej	28-29
Pszenice z dnia na dzień czernieją	30
Jęczmień ozimy - jaką odmianę zasiał w tym roku?	31-34
Chwasty w rzepaku - jak zapobiegać i eliminować	35-36
Flufenacet wycofany. Co dalej z odchwaszczaniem?	38-39
Maj w gospodarstwie aż 3 samoloty	40-41
Uprawia cebulę w technologii strip-till	42-44
Dwa pełne zbiory ziarna w sezonie?	44-45
Regeneratywne, czyli jakie?	46-47
I czy się optaca?	46-47
Tradycyjne gospodarowanie na Lubelszczyźnie	48

Hodowla

Obora na dwa roboty i dwa stoły	49-51
Stawiają na wydajność i długowieczność	52-53
Wizytówka hodowlana	52
Odchów cieląt w budkach	54-55

Technika rolnicza

Rynek ciągników kompaktowych	56-58
Wizytówka techniczna	58

Więści Regionalne

Założyli winnicę w Wielkopolsce	61-63
---------------------------------------	-------

Więści dla domu

Zupy na letnie upały	64-65
----------------------------	-------



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze



Dołącz do nas na Facebooku!

www.facebook.com/wiescirolnicze

Polecamy



s. 15



s. 19-21



s. 22-24



s. 40-41

Niższe odsetki za zwłokę

Od początku lipca obowiązuje nowa stawka odsetek za zwłokę od zaległości wobec KRUS. Zgodnie z informacjami - będzie niższa niż do tej pory.

Wspomniana stawka jest zmienna - uzależniona jest bowiem od wysokości podstawowej stopy oprocentowania kredytu lombardowego Narodowego Banku Polskiego (NBP). - Zgodnie z obwieszczeniem Ministra Finansów z dnia 10 lipca 2025 r., od dnia 3 lipca 2025 r. obowiązuje nowa stawka odsetek za zwłokę od zaległości podatkowych w wysokości 13,00 proc. kwoty zaległości w stosunku rocznym - informują przedstawiciele Kasy.

Warto dodać, że nowa stawka jest niższa od dotychczas obowiązującej (w maju wynosiła jeszcze 13,50 proc.). To zresztą kolejny raz, gdy ulega ona zmniejszeniu - jeszcze wcześniej, od 5 października 2023 r. do 7 maja 2025 r., obowiązywało bowiem 14,50 proc.

Wciąż jednak jest to oczywiście dodatkowy koszt dla nieterminowych płatników - stąd warto pamiętać o regularnym opłacaniu składek. Bo jeśli tego robić nie będziemy - nasze zadłużenie będzie narastać. KRUS oczywiście regularnie przypomina o aktualnej sytuacji - wysyłając co kwartał stosowne pisma informacyjne. - KRUS co kwartał wysyła informację o stanie zaległości wraz z przekazem do opłacenia bieżącej składki, aby pomóc uniknąć większych zaległości - zaznaczają przedstawiciele KRUS. W razie długów - otrzymamy już jednak inne pismo - upomnienie. Nie warto go ignorować. Bo zgodnie z prawem zaległe składki KRUS może odzyskać np. poprzez potrącenie ich ze świadczeń danego rolnika oraz ze świadczeń jego małżonka - np. zasiłku chorobowego, emerytury czy renty.

Przypomnijmy: terminy zapłaty składek KRUS przypadają zawsze na koniec pierwszego miesiąca danego kwartału. Są to: 31 stycznia (I kwartał), 30 kwietnia (II kwartał), 31 lipca (III kwartał), 31 października (IV kwartał).

(jan)

Ile za pomocnika w sierpniu?

Jeśli w naszym gospodarstwie posiadamy pomocnika - musimy pamiętać o regularnym opłacaniu za niego składek KRUS. Ile wynoszą stawki za sierpień?

Każdy rolnik, który ma u siebie pomocnika, powinien zgłosić go do ubezpieczenia w KRUS. Jeśli tego nie zrobi - pozbawi go prawa do świadczeń z tytułu wypadku przy pracy w gospodarstwie rolnika, a także prawa do świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego w okresie wykonywania pomocy przy zbiorach. KRUS co kwartał podaje konkretne stawki za dany miesiąc. Jak to wygląda w sierpniu? Warto pamiętać, że składka zdrowotna jest stawką stałą - miesięczną, z kolei w przypadku składki na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie są określone stawki dzienne (ich wysokość zależy od liczby dni podlegania w danym miesiącu pod to ubezpieczenie).

Składka zdrowotna wynosi w sierpniu 257 zł (czyli tyle samo, ile w ostatnich miesiącach). W przypadku wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego stawka za pełny przepracowany miesiąc wynosi 78 zł (konkretne kwoty dziennie znajdziesz na naszej stronie internetowej). Przypomnijmy: w przypadku pomocników rolnika termin zapłaty za dany miesiąc upływa z 15. dniem następnego miesiąca.

(jan)

Brak badań, nowy formularz i nowe kryteria?

Renty w KRUS po nowemu

Czy decyzja o przyznaniu renty w KRUS będzie mogła być wydawana znacznie szybciej? Ministerstwo pracuje właśnie nad nowelizacją przepisów odnośnie orzecznictwa lekarskiego w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.



Zmiany w orzecznictwie

Projekt stosownego rozporządzenia pojawił się w lipcu. Według założeń zmiany w prawie są konieczne z powodu starzejącej się z roku na rok kadry lekarskiej i problemów z zatrudnieniem nowych specjalistów - co w praktyce przekłada się na wydłużony czas oczekiwania na decyzję o rencie czy odszkodowaniu. Najważniejszą i najbardziej odczuwalną dla rolników zmianą jest rozszerzenie możliwości wydawania orzeczeń bez konieczności osobistego stawiennictwa na badaniu.

Do tej pory było to możliwe, ale tylko wtedy, gdy stan zdrowia umożliwiał danej osobie dotarcie na komisję, a dokumentacja medyczna była kompletna. Po zmianach lekarz uzyska poniekąd stałe prawo do wydawania orzeczenia na podstawie samej dokumentacji medycznej - jeśli oczywiście uzna ją za wystarczającą. W efekcie - jak czytamy w uzasadnieniu projektu - „skróci się czas rozpatrzenia wniosku o świadczenia dla rolników i ich rodzin”.

Nowe zaświadczenia

To nie koniec. Kolejną istotną zmianą ma być wprowadzenie obowiązku wystawiania zaświadczeń o stanie zdrowia na nowym, ujednoliconym, urzędowym formularzu KRUS. Takie rozwiązanie ma poprawić wspomnianą wyżej kwestię dokumentacji medycznej, jaką musi posiadać rolnik, który np. stara się o rentę. - „W projekcie zmian do rozporządzenia przewiduje się, że zaświadczenie o stanie zdrowia wydane przez lekarza leczącego osobę powinno być wydane na urzędowym formularzu Kasy. Konieczność zmiany wynika z faktu, iż zaświadczenie o stanie zdrowia może być dzisiaj wydawane na różnych drukach. Nie jest określone, jakie powinno zawierać informacje medyczne. Z punktu widzenia Kasy (organu rentowego) bardzo ważnym jest, aby zaświadczenie nie składało się tylko z części opisowej, ale by w jego skład wchodziły też pola odnoszące się do wyników oceny stanu zdrowia w skalach, np. CCI lub ADL. Posługiwanie się uznanymi skalami ułatwia obiektywną ocenę stanu zdrowia ubezpieczonego” - czytamy w uzasadnieniu planowanych zmian.

Nowe kryteria odnośnie lekarzy-orzeczników

Osobną kwestią jest także sytuacja związana z małą liczbą lekarzy-orzeczników KRUS - co wpływa dziś diametralnie na przewlekłość postępowań. Według aktualnych danych w Polsce jest obecnie 96 regionalnych inspektorów orzecznictwa lekarskiego, z czego zdecydowana większość - bo ponad 75 proc. - ma powyżej 60 lat.

Warto przy tym dodać, że dodatkowo w skład systemu orzecznictwa Kasy wchodzi: lekarze rzeczoznawcy - 809 osób oraz lekarze konsultanci - 208 osób. By walczyć z brakami kadrowymi, projekt rozporządzenia przewiduje złagodzenie wymagań kwalifikacyjnych dla lekarzy orzekających w Kasie. Planuje się m.in. rozszerzenie listy specjalizacji lekarskich oraz modyfikację wymaganego stażu pracy, co docelowo da większe nadzieje na uzupełnienie stanu zatrudnienia lekarzy orzekających w Kasie. A - jak wiadomo - większa liczba lekarzy to potencjalnie krótsze kolejki rolników, którzy na decyzję oczekują.

Poza wspomnianymi wyżej zmianami trzeba zaznaczyć, że dla samych rolników za wiele się nie zmienia - warunki, jakie trzeba spełnić, by otrzymać rentę czy odszkodowanie, pozostają takie same. Przypomnijmy: według danych przedstawionych w projekcie, w 2024 r. wydano w Kasie 118 492 orzeczenia, w tym 40 330 w sprawie niezdolności do samodzielnej egzystencji.

Jakub Nowak

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Niespełna tydzień po zaprzysiężeniu, na konferencji prasowej z ust nowego ministra rolnictwa padły stanowcze deklaracje. Dwie z nich dotyczą spraw, które obecnie bulwersują spore grupy rolników.

Minister zablokował OPR-y

Chodzi m.in. o wstrzymanie zaplanowanych na początek sierpnia przetargów na Ośrodki Produkcji Rolniczej - do czasu, aż uda się wypracować nową formułę czy kryteria. - *Moja decyzja została przekazana do KOWR-u. Chcę wysłuchać propozycji rolników i organizacji. Docierają do mnie głosy z różnych stron Polski, żeby jeszcze raz porozmawiać o tej sprawie i chcę w sierpniu podjąć decyzję, co dalej. Nie na stałe to blokuję, ale na chwilę obecną chcę zawiesić to postępowanie, żeby przyjrzeć się tym wszystkim zagrożeniom, o których mówią rolnicy* - powiedział Stefan Krajewski, minister rolnictwa.

Pomoc finansowa dla rolnika

Stanowcze stanowisko nowy szef resortu rolnictwa przedstawił także w odniesieniu do sprawy Szymona Kluki, hodowcy spod Łodzi, który musiał zapłacić karę za to, że jego sąsiadom śmierdzi chlewnia. - *Dzisiaj jesteśmy w sytuacji, kiedy Sąd Najwyższy oddalił kasację. Natomiast to nie zwalnia nas z obowiązku wsparcia i pomocy. W najbliższy piątek spotykam się z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, który, mam nadzieję, że zajmie się szybko sprawą, wniesie skargę nadzwyczajną i na tej podstawie będzie można pomóc panu Szymonowi Kluce* - powiedział Krajewski. Rolnik, jak zadeklarował Krajewski, będzie mógł liczyć nie tylko na pomoc prawną ze strony resortu, ale i wsparcie finansowe. Koszty związane z karą, jaką miał zapłacić, pokryte mają zostać z funduszy Polskiego Stronnictwa Ludowego. - *Zapewniłem pana Szymona Klukę, że udzielimy pomocy prawnej, jeśli taka będzie potrzebna. Ale też jest już polityczne moje działanie. Udzielimy pomocy finansowej, jako Polskie Stronnictwo Ludowe. Mam*

Nowy minister bierze się ostro do pracy

Stefan Krajewski, dotychczasowy sekretarz stanu w resorcie rolnictwa, został w lipcu jego nowym szefem. Tym samym zastąpił na stanowisku ministra - Czesława Siekierskiego. Swoją pracę rozpoczął z mocnym startem.



foto: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

STEFAN KRAJEWSKI ma 44 lata - urodził się 8 czerwca 1981 r. Jest żonaty. Ma dwoje dzieci. Nowy minister rolnictwa z wykształcenia jest politologiem. Ukończył Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim w 2008 r. Odbył także studia podyplomowe: na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie - kierunku Polityka Rolna Unii Europejskiej "Agro-Unia" (2009) oraz w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Białymstoku - MBA (2020). Nowy minister rolnictwa pracował w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zajmował tam m.in. stanowisko dyrektora Podlaskiego Oddziału Regionalnego ARiMR. Stefan Krajewski to działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego. W październiku 2016 r. został wybrany na stanowisko prezesa PSL w województwie podlaskim. W sierpniu 2018 stanął także na czele powiatowych struktur PSL. (mp)

taką zgodę władz naczelnych, by tę kwotę, którą musi pan Szymon Kluka zapłacić, mu zwrócić. By miał realną pomoc, a nie tylko obiecywaną przez różne siły i różne organizacje - zaznaczył Stefan Krajewski.

Priorytety nowego ministra

Odnosił się także do złożonego w ostatnim czasie projektu ustawy, który dotyczy ochrony rolniczej produkcji na wsi. Zapowiedział, że będzie działał w kierunku doprowadzenia do końca procesu legislacyjnego. - *Chcemy przygotować jak najlepsze rozwiązanie. To nie jest tylko oczywiście kwestia ministra rolnictwa, ale jestem po dobrych rozmowach z ministrem sprawiedliwości, z panem Waldemarem Żurkiem. Jestem po*

rozmowach z panem wiceministrem Arkadiuszem Myrchą po to, żebyśmy wspólnie wypracowali jak najlepsze rozwiązania. Oczywiście jest też czas na to, żebyśmy to odpowiednio konsultowali, jeśli są pomysły wprowadzenia poprawek, proponowania lepszych rozwiązań, resort jest na to gotowy i otwarty. Chcemy, żeby to było takim faktycznym rozwiązaniem problemu, a nie udawanym - zaznaczył Krajewski.

Wśród swoich priorytetów nowy szef resortu rolnictwa wymienia wejście w życie nowej definicji aktywnego rolnika. - *Pieniądże powinny trafiać do tych, którzy z jednej strony ponoszą koszt, a z drugiej strony czerpią zyski. Wsparcie powinno trafiać do prawdziwych rolników, a nie udawanych* - przekonywał Stefan Krajewski.

Dodatkowo minister Krajewski będzie dążył do deregulacji. - *Instytucje mają być dla rolnika, a nie dla urzędnika. (...) Jeśli ktoś z tą filozofią nie chce się godzić, to naprawdę musi chyba poszukać sobie innego zajęcia. Musimy pracować na rzecz rolnictwa i żywności. Bezpieczeństwo żywności nie jest pustym hasłem, nie jest sloganem tylko zależy od nas wszystkich - tych, którzy gospodarują, ale też tych, którzy przygotowują przepisy i rozwiązania* - zaznaczył.

Zapytany o wiceministrów, wyjaśnił, że trwają ustalenia, kto, oprócz wiceministrów Adama Nowaka i Jacka Czerniaka oraz dyrektora generalnego Marka Cieślińskiego zasili kierownictwo resortu. ■



PRAWNIK RADZI

Umowa dożywocia - jak ją rozwiązać?

**Zawarłeś ze swoim synem umowę dożywocia, ale po pewnym czasie stwierdziłeś, że chcesz ją zerwać?
Czy od umowy dożywocia można się uwolnić?**

W przypadku zobowiązań długoterminowych trzeba liczyć się z tym, że wraz z upływem czasu stosunki między stronami mogą się zmienić, często na gorsze. Po kilku latach relacje ojca z synem i synową mogą być zupełnie inne niż w dniu zawierania umowy. Zwrócił się do nas czytelnik z następującym problemem: „Podpisałem razem z żoną umowę dożywocia z synem i synową. Żona zmarła i od czasu jej śmierci jestem skłócony z synem i synową. Nie chcę już z nimi mieszkać, a mogę przeprowadzić się do brata. Muszę zająć się dożywociem, nie mam zamiaru zostawiać im gospodarstwa w zamian za nic.” Jakże rozwiązania w tym przypadku przewiduje prawo?

Czym jest umowa dożywocia?

Zobowiązanie potocznie nazywane dożywociem polega na tym, że jedna strona przenosi własność nieruchomości (dożywotnik) na rzecz drugiej strony (zobowiązany), a ta w zamian zapewnia jej utrzymanie. Szczegóły tego, co wchodzi w zakres utrzymania strony mogą ustalić dowolnie. Jeśli nie postanowią inaczej, przyjmuje się, że nabywający nieruchomość zobowiązuje się przyjąć zbywcę jako domownika, dostarczać mu żywienia, ubrania, mieszkania, światła i opału, zapewnić mu odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie oraz sprawić mu własnym kosztem pogrzeb odpowiadający zwyczajom miejscowym. W umowach dożywocia ustanawia się na rzecz dożywotnika uprawnienie do mieszkania na nieruchomości, np. w ramach służebności mieszkania.

Decydując się na zawarcie umowy dożywocia, strony powinny wziąć pod uwagę jej skutki, tj. konieczność pozostawiania ze sobą w ciągłej relacji. Nabywca nieruchomości powinien

liczyć się z tym, że biorąc na siebie obowiązek utrzymania zbywcy, musi troszczyć się o niego zarówno w zdrowiu, chorobie, a także po śmierci, organizując pogrzeb.

Jak rozwiązać umowę dożywocia?

Problem z realizacją dożywocia pojawia się w momencie pogorszenia stosunków pomiędzy stronami umowy. Ustawodawca przewidział na tę okoliczność dwa wyjścia. Jednym z nich jest zamiana dożywocia na dożywotnią rentę. W przypadku wystąpienia między dożywotnikiem a zobowiązanym, z jakichkolwiek powodów stosunków tak złych, że nie mogą oni pozostawać ze sobą w bezpośredniej styczności, możliwa jest zmiana uprawnień dożywotnika na dożywotnią rentę. Zmiana może dotyczyć całości uprawnień lub części. Przy czym wysokość renty musi odpowiadać wartości uprawnień.

Po drugie, istnieje możliwość rozwiązania umowy o dożywocie. Przepis wyraźnie wskazuje, że jest to możliwe jedynie w wypadkach wyjątkowych. Z orzecznictwa wynika, że zachowania, które mogą być zakwalifikowane jako wyjątkowe, charakteryzują się krzywdzeniem, agresją i przejawianiem złej woli. W każdym przypadku wymaga ustalenia, czy w sprawie występuje wspomniany wyjątkowy wypadek. Jeżeli nie, sąd nie rozwiąże umowy dożywocia. Może jednak zmienić uprawnienia zbywcy na rentę.

W jaki sposób można dochodzić roszczeń?

Zarówno zamiany uprawnień dożywotnika na rentę, jak i rozwiązania umowy dożywocia dochodzi się na drodze sądowej. Z tymi żądaniami może występować zarówno zbywca nieruchomości, jak i nabywca.

Magdalena Pietrzyk



LIST

Dlaczego nie ma polskiej giełdy?

Z każdej strony słychać głosy o tym, że polska produkcja zwierzęca się zwija, że ceny są tragiczne i generalnie opłacalność jest na granicy. Dotyczy to głównie trzody chlewnej. Faktycznie - świn jest u nas już jak na lekarstwo, kolejni gospodarze likwidują produkcję, bo się ona po prostu nie opłaca. W mojej wsi jestem praktycznie ostatnim, który ma jeszcze świnie, choć i tak jest ich niewiele. Jednak za każdym razem - gdy czytam np. o spadających cenach - szlag mnie trafia. Bo pierwsze, o czym się wtedy mówi - to o sytuacji na giełdach. W Polsce ceny świn spadają, bo coś się wydarzyło na giełdzie niemieckiej. Ja się pytam: czy to jest normalne? Dlaczego przez tyle lat nie dorobiliśmy się w naszym kraju takiego narzędzia, jakie mają Niemcy czy choćby Francja? Dlaczego nie mówi się o „polskim” MATIF-ie, czy polskim VEZG-u? Jak mamy odbudowywać produkcję, gdy nawet swojej własnej giełdy nie mamy? To wszystko jest system naczyń połączonych. Nigdy nie będzie dobrze, jeśli będziemy zależeć od sytuacji w innych krajach. I nigdy w ten sposób nie odbudujemy naszej produkcji. Bo nie będzie opłacało się w nią inwestować w żadnej mierze.

Czytelnik

Ważne zmiany przy sprzedaży tuczników

Rząd szykuje zmiany w prawie, które ułatwią sprzedaż tuczników objętych płatnością dobrostanową.

O te regulacje środowiska rolnicze apelowały od dłuższego czasu. Chodzi o sprzedaż trzody chlewnej. Przypomnijmy: do tej pory jednym z utrudnień, na które skarżyli się producenci, były zasady sprzedaży tuczników objętych płatnością dobrostanową. Według obecnych przepisów płatność w ramach wariantu „Dobrostan tuczników” przysługuje bowiem tylko do tuczników poddanych ubojowi: - w gospodarstwie lub przemieszczonych bezpośrednio do rzeźni,

- za pośrednictwem wyłącznie jednego podmiotu zajmującego się obrotem zwierzętami/pośrednictwem w tym obrocie/skupem zwierząt, lub za pośrednictwem grupy/związku grup producentów rolnych.

W teorii wspomniane przepisy mają na celu zapewnienie podwyższonego dobrostanu zwierząt w całym cyklu tuczu i możliwość identyfikacji partii tuczników. W praktyce jednak, organizacje rolnicze reprezentujące producentów trzody chlewnej, zwracały uwagę na trudności ze zbytem tuczników - zwłaszcza mniejszych partii zwierząt, ze względu na wspomniane ograniczenia w przemieszczaniu do rzeźni. Mówiąc wprost: dla wielu, zwłaszcza mniejszych gospodarstw, był to poważny problem logistyczny i handlowy.

Jak się okazuje - apele przyniosły skutek. Rząd szykuje właśnie nowe przepisy, które zamiast limitu jednego pośrednika wprowadzają prostą zasadę: tucznik musi trafić do rzeźni w celu uboju w terminie do 3 dni od dnia opuszczenia naszego gospodarstwa. Obecnie trwają prace legislacyjne, według założeń nowe przepisy powinny jednak wejść w życie jeszcze w tym roku.

Jakub Nowak

Dlaczego warto korzystać z aplikacji IRZplus

Już ponad 90 proc. zgłoszeń dotyczących zwierząt gospodarskich odbywa się za pośrednictwem aplikacji IRZplus udostępnianej przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Tych hodowców, którzy jeszcze z niej nie korzystają, ARiMR zachęca, by sprawdzili, jak pomocne jest to cyfrowe narzędzie.

Od ponad dwóch lat Agencja udostępnia posiadaczom zwierząt gospodarskich bezpłatną aplikację IRZplus, która pozwala szybko i wygodnie, bez wychodzenia z domu, wypełnić ustawowe obowiązki wynikające z przepisów w zakresie identyfikacji i rejestracji zwierząt, służących zapewnieniu bezpieczeństwa żywności. Platforma umożliwia złożenie drogą elektroniczną wymaganych zgłoszeń i wniosków dotyczących bydła, owiec, kóz, świń, wielbłądowatych, jeleniowatych, koniowatych oraz drobiu; przegląd zapisanych danych w systemie ARiMR oraz daje możliwość kontroli przez posiadacza zwierząt stanu faktycznego jego stada.

Z pulpitu komputera

Z pomocą IRZplus można m.in. zgłosić narodziny, sprzedaż, kupno czy ubój zwierząt; złożyć zapotrzebowanie na kolczyki oraz ich duplikaty; wygenerować informacje o posiadanych zwierzętach, w tym zaświadczenie o DJP. Aplikacja umożliwia przegląd złożonych dokumentów oraz zgłoszonych zdarzeń, które są przechowywane w komputerowej bazie IRZ, co pozwala na szybki dostęp do potrzebnych informacji i generowanie wydruków przeglądanych danych.

W systemie tym dostępne są także statyki. Rolnikom zajmującym się np. hodowlą bydła szczególne przydatne mogą być informacje na temat trendów rynkowych czy importu zwierząt z krajów pozaunijnych. Dzięki analizie tych danych rolnik może łatwiej podejmować trafne decyzje inwestycyjne i planować rozwój swojego gospodarstwa zgodnie z obowiązującymi na rynku tendencjami.

Intuicyjna i przyjazna

Baza IRZplus odnotowuje miesięcznie średnio około 1 mln różnego typu zdarzeń. Co kwartał jest też aktualizowana i modyfikowana – wynika to z jednej strony ze zmian legislacyjnych, a z drugiej z proponowanych przez rolników i pracowników ARiMR korekt. O każdej nowej funkcjonalności użytkownik jest informowany na stronie internetowej Agencji, w zakładce Identyfikacja i Rejestracja Zwierząt.

Wśród tegorocznych nowości w aplikacji pojawił się m.in. „Kreator dokumentów”. Pozwala on na szybkie i intuicyjne wypełnianie zgłoszeń. Funkcja ta prowadzi użytkownika krok po kroku przez proces wyboru odpowiedniego formularza. Po wskazaniu gatunku zwierzęcia oraz rodzaju zdarzenia system automatycznie przekierowuje do właściwego dokumentu, co pozwala wyeliminować błędy. Wprowadzono też możliwość zarejestrowania nowego rodzaju działalności – „Wypasu kulturowego”. To rozwiązanie przeznaczone dla posiadaczy owiec, którzy przekazują je na wypas sezonowy poza siedzibę stada. Takie zdarzenie powinno być zgłoszone, jeśli hodowca realizujący zobowiązania w ramach płatności do owiec i dobrostanu tych zwierząt chce otrzymać wsparcie finansowe.

Ważną i oczekiwaną przez rolników nowością będzie udostępniona już niebawem funkcja „Obrót stada”. Dzięki niej będzie można samodzielnie łatwo wyliczyć obrót stada na podstawie danych z gospodarstwa. Co ważne, pracownicy Agencji weryfikujący wnioski będą korzystać z tego samego narzędzia. To koniec ręcznych obliczeń i nieoficjalnych kalkulatorów, z których rolnicy czy doradcy musieli dotąd korzystać.



FOT. ADOBESTOCK



FOT. ADOBESTOCK

Praktyczna w obsłudze

O tym, że aplikacja IRZplus naprawdę nie jest skomplikowana, można przekonać się np. na przykładzie rejestracji urodzenia cielaka.

Należy zacząć od założenia konta użytkownika w IRZplus, po wcześniejszym uzyskaniu loginu i hasła. Następnie trzeba wejść na stronę <https://irz.arimr.gov.pl> i zalogować się do aplikacji. W zakładce „Dokumenty”, po wybraniu z listy „Utwórz nowy dokument” formularza „Zgłoszenie urodzenia”, powinno się uzupełnić obowiązkowe pola. Przy każdym z nich wyświetla się tzw. pomoc kontekstowa (zielona ikonka znaku zapytania). Po kliknięciu w nią system podpowiada, co na-

leży wpisać w dane pole. Kolejnym krokiem po wypełnieniu formularza jest weryfikacja zgłoszenia („Weryfikuj dokument”) i jego rejestracja („Wprowadź dokument”). Potem pozostaje już tylko śledzić kolejne etapy obsługi sprawy.

Jeśli któryś z rolników niepewnie porusza się w cyfrowym świecie, może liczyć na pomoc i doradztwo, które zapewniają pracownicy do spraw IRZ w biurach powiatowych ARiMR. W placówkach tych można także skorzystać z komputera.

Wkrótce nabór na „Rozwój małych gospodarstw”

Będzie można wnioskować o 120 tys. zł

Rolnicy zajmujący się produkcją ekologiczną oraz ci, którzy rozpoczynają działalność w ramach krótkiego łańcucha dostaw, będą mogli złożyć wnioski w ramach kolejnej edycji naboru „Rozwój małych gospodarstw”. Przyjmowanie wniosków rozpocznie się co prawda dopiero miesiąc po wakacjach, jednak warto już teraz przygotować się do naboru i pamiętać o podstawowych zasadach. Zgodnie z aktualnym harmonogramem ARiMR, nabór wniosków rozpocznie się nieco później niż w poprzednich latach. Wszystko wystartuje 1 października i trwać będzie do 28 listopada 2025 roku.

Dla kogo?

Przypomnijmy: w założeniu program skierowany jest do „mniejszych” rolników. Zgodnie z wytycznymi chodzi o gospodarstwa, których potencjał ekonomiczny nie przekracza 25 tys. euro. To nie koniec - areał takiego gospodarstwa nie może przekraczać 300 hektarów. Warto ponadto pamiętać, że aby zrealizować warunki naboru, trzeba spełniać definicję mikro-, małego lub średniego przedsiębiorstwa, a roczny przychód z działalności musi być na poziomie co najmniej 5 tys. zł.

Jakie wsparcie?

Wsparcie ma formę ryczałtu, czyli z góry określonej kwoty. Maksymalna

stawka to 120 tys. zł. Uwaga! Pieniądze przyznawane są w dwóch ratach: 80 proc. kwoty na początek, a pozostałe 20 proc. po pomyślnym zrealizowaniu planu i wykazaniu wzrostu dochodów, czyli:

- 96 tys. zł raty pierwszej - dla gospodarstw rozpoczynających działalność w zakresie wprowadzania produktów na rynek w ramach Krótkiego Łańcucha Dostaw oraz gospodarstw prowadzących produkcję ekologiczną,
- 24 tys. zł raty drugiej - dla gospodarstw rozpoczynających działalność w zakresie wprowadzania produktów na rynek w ramach Krótkiego Łańcucha Dostaw oraz gospodarstw prowadzących produkcję ekologiczną.

Na co?

Warto zaznaczyć, że w naborze można w praktyce starać się o inwestycje materialne i niematerialne. W tym wszelkie inwestycje budowlane, wyposażenie budynków, zakup nowych maszyn, ale także np. sprzętu komputerowego. Uwaga! Program nie finansuje zakupu ziemi i używanego sprzętu. Na koniec warto też pamiętać, by nie mylić programu „Rozwój małych gospodarstw” z „Płatnością dla małych gospodarstw”. Ta druga jest uproszczoną formą płatności bezpośrednich dla gospodarstw do 5 ha.

Jakub Nowak

Drugi nabór na dopłaty do ubezpieczenia

Przypomnijmy: pierwszy tegoroczny nabór odbył się styczniu i lutym. Drugi zaplanowano w terminie od 27 sierpnia do 29 września. Wszyscy rolnicy, którzy hodują świnię, bydło, owce, kozy, konie lub drób i ubezpieczyli posiadane zwierzęta od ryzyka wystąpienia co najmniej jednej z kilkudziesięciu chorób zakaźnych, mogą ubiegać się w o refundację 70 proc. opłaconej składki.

Warto pamiętać o podstawowych zasadach. Rolnicy, którzy chcą wnioskować o taką pomoc, powinni dysponować nieruchomością, na terenie której prowadzona jest działalność rolnicza, a także mieć ubezpieczonych co najmniej: 1000 sztuk rzeźnych - kurcząt, gęsi, kaczek, perlic, indyków lub drobiu mięsnego; 14 sztuk świń lub 4 sztuki bydła, owiec, kóz lub koni. Polisa powinna dotyczyć ryzyka wystąpienia u zwierząt jednej z kilkudziesięciu chorób. Wśród nich jest m.in. ASF, ptasia grypa czy choroba niebieskiego języka (pełną listę znaleźć można m.in. na naszej stronie internetowej).

Uwaga! Warunkiem jest, by z umowy ubezpieczenia wynikało, że wypłata odszkodowania nastąpi w przypadku wystąpienia ponad 20 proc. strat w produkcji zwierząt. Ponadto hodowca, który stara się o dofinansowanie, nie może mieć przyznanych innych dopłat do ubezpieczenia. Wnioski przyjmowane będą - podobnie jak na początku roku - wyłącznie drogą elektroniczną za pośrednictwem formularza udostępnionego na Platformie Usług Elektronicznych ARiMR.

Jakub Nowak

— OGŁOSZENIE —



RZECZPOSPOLITA

MŁODY WYNALAZCA

Konkurs na Młodego Wynalazcę Roku!

Weź udział i zaprezentuj swój pomysł!
Razem możemy przededefiniować przyszłość.

mlodywynalazca.rp.pl

Organizator:

Patronat honorowy:

Patronat:

Partner merytoryczny:

Partner główny:

Partner:



RZECZPOSPOLITA



Minister Edukacji



wiescirolnicze.pl



URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



HUAWEI



Kancelaria

Dni Konia Arabskiego 2025

– pasja, tradycja i przyszłość

Wielkimi krokami zbliżamy się do Dni Konia Arabskiego – najważniejszego w Polsce i jednego z najbardziej rozpoznawalnych na świecie świąt koni czystej krwi. Odbędzie się ono w dniach 7-12 sierpnia br. w Janowie Podlaskim. W programie znajdują się m.in. 47. Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi i 56. Aukcja Pride of Poland. Organizatorami wydarzenia są: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa oraz Stadniny Koni w Janowie Podlaskim i Michałowie. Ponadto do Polski po raz pierwszy zawita Emirates Arabian Horse Global Cup, które poprzedzi Pokaz Narodowy.

Sierpniowe święto konia arabskiego w Stadninie Koni Janów Podlaski to przede wszystkim Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi oraz znana na całym świecie aukcja Pride of Poland. Na Pokazie Narodowym organizatorzy ponownie spodziewają się ponad 100 koni – jest to niespotykane w innych krajach Europy, gdzie imprezy podobnej rangi liczą po kilkadziesiąt koni. Z kolei na aukcjach Pride of Poland i Summer Sale zobaczymy w tym roku 43 konie: 16 koni ze Stadniny Koni Janów Podlaski, 17 koni z Michałowa, cztery z Białki oraz 6 koni z hodowli prywatnych.

Pod koniec maja zakończyła się sesja zdjęciowa koni z oferty do katalogu aukcyjnego, a w czerwcu sesja filmowa. Każdy z koni oferowanych na sprzedaż promowany jest fantastycznymi zdjęciami, wykonanymi przez jednego z najlepszych fotografów branży na świecie, Amerykanina Stuarta Vesty’ego, oraz wyjątkowymi, klimatycznymi filmami, realizowanymi z niebywałym talentem i wyczuciem, przez Martę i Rafała Dryżałowskich.

Obecne działania organizatorów skupiają się na przygotowaniach technicznych do imprezy oraz procesie promocji. Przyciągnięcie uwagi potencjalnych klientów, zwrócenie oczu hodowców i właścicieli koni arabskich z całego świata na Polskę i polskie konie, budowa zaufania, marki i przekonania, że tylko w Polsce można kupić prawdziwe perły wystawowe i hodowlane to priorytetowe, trudne, ale i wielopłaszczyznowe wyzwania, z którymi mierzą się organizatorzy Dni Konia Arabskiego.

Tegoroczna oferta aukcyjna obfituje w prawdziwe gwiazdy – szczególnie młode klacze o dużym potencjale pokazowym, które mają przyciągnąć uwagę i zaintereso-

wanie kupców. Rynek jest obecnie trudny i wymagający, a odbudowa zaufania do polskich stadnin to proces stopniowy. Przy wyborze koni skupiono się na aktualnych potrzebach krajowych hodowli oraz analizie oczekiwań nabywców.

Największą gwiazdą tegorocznej edycji jest janowska Adelita, zeszłoroczna Narodowa Czempionka Polski Klaczy Starszych, córka wybitnego katarskiego ogiera Kahil Al Shaqab, Platynowego Czempiona Świata. Wspomagać ją będzie trzyletnia Wencedora, również z Janowa Podlaskiego, prawnuczka legendarnego michałowskiego ogiera Ekstern. Ta klacz, która podbiła serca sędziów na pokazach krajowych i międzynarodowych, to m.in. Czempionka Polski Klaczy Rocznych.

Stadnina Koni Michałów zaproponowała doskonale znane fanom arabów klacze: Parantellę, córkę katarskiego ogiera Kahil Al Shaqab, i El Medidę, córkę wyhodowanego w Michałowie ogiera Morion – Czempiona Świata Ogierów Młodszych i Narodowego Czempiona Polski Ogierów Starszych.

Stadnina Koni Białka wystawiła karą klaczy Czata. To córka uznanego na świecie reproduktora Magic Magnifique, złotego czempiona ze Scottsdale w USA i Narodowego Czempiona Włoch. Po stronie jej matki, klaczy Cirlita, znajdziemy znanego polskiego reproduktora, ogiera Eryks, który jest jednym z Czempionów Polski.

Tegoroczny sezon pokazowy koni arabskich rozpoczął się w pierwszy weekend czerwca w Stadninie Koni Białka. Odbył się tam XXXV Wiosenny Młodzieżowy Pokaz Koni Czystej Krwi Arabskiej. Kulminacja sezonu nastąpi w pierwszej połowie sierpnia. Następnie hodowcy i entuzjaści polskich arabów udadzą się do Białki i Michałowa na uroczyste pokazy hodowlane.



ADELITA
ze Stadniny Koni
Janów Podlaski

STUART VESTY PHOTOGRAPHY

Dni Konia Arabskiego zainauguruje pokaz w ramach Emirates Arabian Horse Global Cup. To międzynarodowe wydarzenie organizowane i finansowane przez Stowarzyszenie Konia Arabskiego Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Jest dedykowane hodowcom i stadninom, którym rodzi się do 15 źrebiąt rocznie. W przeciwieństwie do Pokazu Narodowego, w Emirates Cup mogą brać udział również hodowcy zagraniczni. Dla wszystkich zwycięzców klas i czempionów pokazu emirackiego przewidziane są atrakcyjne nagrody finansowe.

Liczymy na to, że wydarzenie organizowane we współpracy z emirackimi partnerami pozytywnie wpłynie na branżę hodowli koni arabskich, pobudzając i uaktywniając rynek. Swoim patronatem honorowym pokaz ten objął Szejk Manour bin Zayed Al Nahyan, wiceprezydent Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Patronat honorowy nad Dniami Konia Arabskiego 2025 objęli Wicemarszałek Sejmu RP – Dorota Niedziela, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Czesław Siekierski i Wojewoda Lubelski – Krzysztof

Komorski. Patronat medialny nad wydarzeniem sprawują TVP S.A., Grupa RMF i Rzeczpospolita.

Sierpniowe święto koni arabskich czystej krwi zwieńczą pokazy hodowlane. W tym roku po raz pierwszy od lat hodowcy i miłośnicy polskich arabów ponownie odwiedzą wszystkie trzy państwowe stadniny koni tej rasy: Janów Podlaski, Michałów i Białkę. Janowski pokaz odbędzie się bezpośrednio po aukcji Summer Sale – w poniedziałek, 11 sierpnia br., w Białce i Michałowie – we wtorek, 12 sierpnia.

Zapraszamy na Dni Konia Arabskiego 2025! To wyjątkowe święto hodowli, tradycji i pasji. To doskonała okazja, by z bliska zobaczyć najcenniejsze konie i wziąć udział w wydarzeniu, które od lat przyciąga miłośników arabów z całego świata.

Mniejszy budżet, jeden filar, limit dopłat

To prawdopodobnie koniec Wspólnej Polityki Rolnej w kształcie, który znamy, i który funkcjonował od kilkudziesięciu lat. Od 2028 roku rolników czekają duże zmiany. Choć sam komisarz ds. rolnictwa stara się uspokajać i mówi, że czeka nas „ewolucja, a nie rewolucja”, to emocji wokół nie brakuje. Rolnicy protestują, gorąco jest też w europarlamencie. Podczas komisji rolnictwa, na której przedstawiano nowe założenia, mówiono wprost: to „podpalanie wsi” i początek „Niewspólnej Polityki Rolnej”.

TEKST ■ Jakub Nowak

Komisja Europejska przedstawiła w połowie lipca projekt nowych założeń budżetowych na lata 2028-2034. Nowa perspektywa oznacza w praktyce także kluczowe zmiany dla rolników - dojdzie bowiem do reformy Wspólnej Polityki Rolnej.

Główne założenia odnośnie

nowej WPR, po roku 2028, przedstawił w lipcu europarlamentarzystom komisarz ds. rolnictwa Christophe Hansen. Choć sam twierdził, podczas posiedzenia komisji, że będzie to „ewolucja, a nie rewolucja” - to reakcje były niezwykle emocjonalne. Wprost zaznaczano, że to „czarny dzień” dla rolnictwa, a proponowane zmiany są de facto początkiem „Niewspólnej Polityki Rolnej”.

Koniec dwóch stabilnych filarów

Najważniejsza kluczowa zmiana dotyczy - niestety tego, czego obawiano się wcześniej najbardziej - zakończenia ery dwóch stabilnych filarów WPR. Przypomnijmy: do tej pory WPR opierała się na podwójnej strukturze. W największym skrócie: pierwszy filar, czyli Europejski Fundusz Rolniczy Gwarancji (EFRG)

związany był stricte z dopłatami bezpośrednimi. Drugi filar, czyli Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) dotyczył z kolei finansowania rozwoju obszarów wiejskich. W praktyce były to m.in. wydzielone pieniądze na finansowanie różnych inwestycji, programów, systemów wsparcia.

Teraz - zgodnie z założeniami - pewne finansowanie, i pieniądze, których nie będzie można

Nowy budżet unijny

Rolnicy czują się zdradzeni

Po 2027 roku Polska ma być największym beneficjentem unijnych funduszy. Funduszy, które w mniejszym stopniu niż dotychczas, trafią na rolnictwo. Warszawa świętuje, a rolnicy zapowiadają walkę.

Nowy fundusz, jaki, zgodnie z założeniami, ma zacząć funkcjonować od 2028 roku - tzw. Krajowe i Regionalne Plany Partnerstwa - ma być zasilony niebagatelną kwotą wynoszącą 865 mld euro. W jego ramach realizowane mają być polityki dotyczące rolnictwa, rozwoju regionów czy migracji. Czym chętnie szczycą się polscy politycy, Polska ma otrzymać z tej puli aż 123 mld euro. Jest to, jak

informuje Politico, o ponad 30 mld euro więcej niż kolejny co do wielkości beneficjent - Francja. Zadbać o to miał komisarz ds. budżetu Piotr Serafin, który na portalu społecznościowym zakomunikował, że „komisja przygotowała najbardziej ambitny budżet w historii, największy”. - *A Polska będzie jego największym beneficjentem. Nasze priorytety to spójność, rolnictwo i bezpieczeństwo* - przekonywał na krótkim filmiku.

Budżet UE na lata 2028-2034 ma łącznie wynieść 1,8 biliona euro. Plan, który przedstawiono 16 lipca, to dopiero propozycja, ale zdążyła już wzbudzić sporo emocji. Unijnej komisarzy Ursuli



fol. KRIR

von der Leyen już oberwało się za sposób, w jaki przygotowywano projekt, któremu towarzyszyły chaos, brak jasności i nadmierne utrzymywanie w tajemnicy założeń wydatkowych. Nic więc dziwnego w tym, że w chwili gdy projekt budżetu ujrzał światło dzienne, wywołał tak dużą falę krytyki. W oczach branży rolnej urosł do rangi „zdrady” wymierzonej przeciwko unijnemu rolnictwu. - *Bruksela wbiła nam nóż w plecy* - nawoływali podczas pro-

testu spod budynku KE rolnicy.

Komisja Europejska przyznaje, że reforma wieloletniego budżetu UE to jedno z najtrudniejszych zadań, z jakimi w ostatnich dziesięcioleciach musiała się zmierzyć UE. To pokazuje, że KE w obliczu ogromnych kosztów - głównie związanych z obronnością - będzie trudno spiąć budżet. Ktoś będzie musiał otrzymać mniej. Czy finalnie będą to rolnicy?

Dorota Andrzejewska

przeznaczyć na inne cele - dotychczas mają tylko dopłat. Drugi z filarów zostanie bowiem poniekąd „wchłonięty” w ramach jednego zintegrowanego funduszu, który będzie osobny dla każdego z państw członkowskich. - *Proponujemy utrzymywanie jednego koherencyjnego zestawu instrumentów* - referował komisarz Christophe Hansen podczas komisji, która odbyła się 16 lipca.

„To początek Niewspólnej Polityki Rolnej”

Co to oznacza w praktyce? Ano to, że o ile puli zabezpieczonej na dopłaty nie będzie można ruszyć, o tyle pula z drugiego filaru (na wspomniany rozwój obszarów wiejskich - czyli różne inwestycje czy programy) - będzie znajdowała się już we „wspólnym worku” krajowego budżetu unijnych pieniędzy. Według unijnych decydentów - takie rozwiązanie ma „uproszczyć system, zmniejszyć biurokrację i pozwolić na lepsze ukierunkowanie środków w zależności od potrzeb danego kraju”. Tymczasem - według samych europosłów, to po prostu początek końca wspólnej polityki

dotyczącej rolnictwa w Unii.

Europosłowie alarmowali bowiem wprost, że doprowadzi to do powstania „27 różnych polityk rolnych”. Chris MacManus z grupy Lewica zaznaczał, że zlikwiduje to tym samym dotychczasowe równe warunki konkurencji. Jeszcze dosadniej wypowiadał się kolejny europoseł z Lewicy. - *Myszę, że powinniśmy zacząć nazywać to nie WPR, ale NPR, czyli Niewspólna Polityka Rolna* - zaznaczał wprost Luke Ming Flanagan z grupy Lewica w europarlamencie.

Budżet mniejszy o 20 proc.

Kolejna kluczowa zmiana, także mocno krytykowana - to obniżenie finansowania na rolnictwo w nowej perspektywie unijnej na lata 2028-2034. Jak ogłosił bowiem komisarz Hansen na wsparcie dochodów rolników przeznaczonych zostanie „co najmniej 300 miliardów euro”, co w praktyce jest dużym obcięciem funduszy - w sumie o ok. 80 miliardów w porównaniu do obecnej perspektywy (obecnie jest to ok. 386 miliardów euro).

Mało tego - wszystko to odbywa się w momencie, gdy całkowity budżet UE ma w nowej perspektywie wzrosnąć - do 2 bilionów euro.

Herbert Dorfmann z Europejskiej Partii Ludowej, jako koordynator jednej z największych grup politycznych, kwestionując wspomniane cięcia, wprost krytykował podczas komisji generalny brak konsultacji w tej sprawie - i stawianie wszystkich przed faktem dokonanym. - *Nie próbujcie nam sprzedawać tego jako historii sukcesu* - mówił ironicznie podczas unijnej komisji ds. rolnictwa. Gorzkie słów nie krył także polski europoseł - Krzysztof Hetman. - *Wyobraża pan sobie, jak zareagują na to rolnicy? Na informację, że WPR będzie miała o ponad 20 proc. mniejszy budżet?* - pytał retorycznie Krzysztof Hetman (wideo z jego wystąpienia znajdziecie na naszej stronie internetowej).

Dopłaty dla rolników po nowemu

Kolejna kluczowa zmiana dotyczy tej kwestii, która wzbudza zawsze duże emocje - czyli dopłat. Zgodnie z zapowiedzia-

mi w nowej perspektywie mają obowiązywać nowe „bardziej sprawiedliwe mechanizmy dystrybucji środków”. W praktyce chodzi o dwa kluczowe słowa: degresywność dopłat i capping (czyli system, który określi limit, do którego będą wypłacane). W założeniu celem tych rozwiązań jest ograniczenie wsparcia dla największych agroholdingów i przekierowanie zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy do małych i średnich gospodarstw rodzinnych oraz na wsparcie młodych rolników.

Jak twierdził komisarz, zaoszczędzone środki z degresywności i cappingu pozostaną w kopcierce danego kraju członkowskiego, który będzie mógł je przeznaczyć na swoje priorytety. W swoim wystąpieniu komisarz Hansen twierdził, że da to narzędzia do „lepszego wspierania młodych, nowych i małych farmerów”. A zgodnie z informacjami, które wyciekły już wcześniej do mediów, propozycja Komisji Europejskiej zakłada próg 100 tys. euro rocznie - maksymalnych dopłat na jedno gospodarstwo. Z kolei w przypadku degresywności - czyli proporcjonalnego

RYSZARD BORYS, prezes Dolnośląskiej Izby Rolniczej:

To jest dopiero propozycja, teraz zaczyna się walka. Nie możemy dopuścić do tego, by w takim kształcie budżet został przyjęty. Liczyliśmy, że ktoś posłucha tych protestów i zapadnie decyzja, że utrzymana zostanie Wspólna Polityka Rolna po 2027 roku. Jeśli powstanie jeden fundusz, każdy będzie ciągnął pieniądze do siebie. Samorządy korzystające z funduszy spójności nie będą chętne do tego, by dawać pieniądze na rolnictwo. Będą chciały finansować inne cele. Teraz po przedstawieniu tej propozycji zaczyna się walka o głosy eurodeputowanych. Będzie posiedzenie Krajowej Rady Izby Rolniczych, na której ustalimy plan działań. Copa Cogeca ma tutaj ogromną rolę, bo my, jako izby rolnicze, pewnie nie wiele zdziałamy, ale w gronie wszystkich rolniczych środowisk europejskich jesteśmy w stanie dużo zrobić. Będziemy zastanawiać się, co z tym dalej robić.



DAMIAN MURAWIEC, Oddolny Ogólnopolski Protest Rolników:

Jest to kolejny cios po tym, jak zakończono negocjacje w zakresie umowy handlowej z Ukrainą. Przed nami ratyfikacja i wejście w życie tych warunków. Od nas - europejskich rolników wymaga się coraz więcej, dokręca śrubę, żebyśmy produkowali jeszcze zdrowszą żywność, niż produkujemy obecnie, a z drugiej strony stawia się nas w nierównej konkurencji. I jeszcze drastyczniej tną się środki na finansowanie rolnictwa. Trzeba naciskać na to, by Parlament Europejski odrzucił tak haniebny projekt.



BARTOSZ CZARNIAK, POLSUS:

Dla mnie jest to zagranie czysto polityczne i negocjacyjne. Decydecji europejscy nie chcą zwiększać budżetu na rolnictwo. By ten cel osiągnąć, najlepiej jest zakomunikować, że planują jego obniżenie. W tym momencie wszystkie organizacje będą walczyły o to, by tego budżetu nie zmniejszać. Co się zapewne uda i gotówkowo będzie ten sam budżet. Jednakże patrząc pod kątem inflacyjnym, budżet będzie zmniejszony. Więc tutaj UE chce ugrać swoje tak, aby rolnicy myśleli, że wygrali swoje. „Jesteśmy” krajami demokratycznymi, gdzie każda partia rządząca walczy o głosy wyborców. Jako rolnicy jesteśmy ważną gałęzią przemysłu, gwarantujemy bezpieczeństwo żywnościowe w całym łańcuchu, jednakże jako wyborcy nie jesteśmy aż tak bardzo atrakcyjni, jak inne grupy społeczne. I tutaj rośnie obawa z mojej strony taka, że ten filar będzie wykorzystywany do kupowania sobie poparcia politycznego. Jeżeli byłoby to budżety na takiej zasadzie, że drugi filar zostanie w rolnictwie, jest to suma gwarantowana na rolnictwo i państwa decydują, na co są wydawane w rolnictwie, to OK. Natomiast w tym momencie mogą być wydane środki na rolnictwo, ale nie muszą.



pomniejszania dopłat - ma zaczynać się w przypadku kwot powyżej 20 tys. euro.

Emeryci bez dopłat

To nie koniec. Kolejną kontrolą jest planowane stopniowe wyłączenie emerytów z systemu dopłat. Według założeń będzie to proces, który ma zostać wdrożony za kilka lat. Rolnicy, którzy pobierają świadczenie emerytalne, mają stracić prawo do otrzymywania dopłat bezpośrednich po 2032 roku. Oficjalnym uzasadnieniem tej zmiany jest „potrzeba przyspieszenia wymiany pokoleniowej w rolnictwie”. Komisja argumentuje, że środki publiczne powinny być kierowane przede wszystkim do „aktywnych rolników”, którzy faktycznie prowadzą produkcję i inwestują w rozwój.

Zwiększenie wsparcia dla młodych

W tym samym kontekście kluczową zmianą w przyszłej WPR jest znaczne zwiększenie finansowego wsparcia dla młodych rolników. Według przedstawionej wizji silniejsze ukierunkowanie pomocy finansowej na małe i średnie gospodarstwa rodzinne oraz na wspomnianych aktywnych i młodych rolników - ma „stanowić o przyszłości europejskiego rolnictwa”. Jak twierdził przy tym komisarz Hansen, te zmiany w WPR to „najambitniejszy pakiet dla młodych rolników w historii”.

Według zapowiedzi państwa członkowskie będą zobowiązane do stworzenia specjalnej nowej strategii na rzecz odnowy pokoleniowej, a fundusze na ten cel mają zostać podwojone (z 3% do 6% w ramach koperty płatności bezpośrednich). Przypomnijmy: duże wsparcie dla małych gospodarstw - w kontekście młodych rolników - zapowiadano zresztą już wcześniej, w ramach planowanych uproszczeń WPR, jeszcze w tej perspektywie - o czym już również pisaliśmy na łamach „Więści Rolniczych”.

Zaprezentowaną - na razie jeszcze dość enigmatycznie - nowością jest również propozycja wsparcia dla „usług zastępstw w gospodarstwach”. W teorii ma to poprawić sytuację rolników, którzy będą mogli „wziąć urlop” czy w przypadku zwolnienia lekarskiego.

Na razie jednak jest to samo hasło - konkretnych rozwiązań jeszcze nie znamy.

Burzliwa dyskusja

Wspomniane wyżej propozycje spotkały się jak na razie głównie z miazdzącą krytyką - przedstawicieli różnych państw europejskich. Podczas komisji rolnictwa, która odbyła się 16 lipca, niemal wszyscy europarlamentarzyści - z różnych grup politycznych - wyrażali ogromne obawy i dużą krytykę co do planowanych zmian. Europosłowie wprost zarzucali, że będzie to de facto koniec Wspólnej Polityki Rolnej - a przynajmniej tej, jaką znamy od kilku dekad. Krytyka płynie jednak z wielu stron i środowisk.

W ostrych słowach o nowej WPR wypowiedział się już także były unijny komisarz ds. rolnictwa - Janusz Wojciechowski. - *To nie jest cięcie budżetu Wspólnej Polityki Rolnej. To jest „masakra tego budżetu piłką mechaniczną”. Fundusze rolne UE mają się zmniejszyć z obecnych 58 do 43 miliardów euro rocznie. Każdego roku w portfelach rolników UE o 15 miliardów euro mniej! A do tego Ukraina, Mercosur... I brak możliwości pomocy krajowej, bowiem „wojenna” pomoc publiczna, w ramach której rolnicy UE otrzymali ponad 10 mld euro pomocy (w tym polscy ponad 4 mld), skończyła się w grudniu 2024. Nie pojmuję, jak taka katastrofalna propozycja mogła wyjść z podpisem komisarza ds. budżetu z Polski, powołanego do Komisji z rekomendacji rządu PO i PSL - komentował gorzko Janusz Wojciechowski.*

Reakcja ministerstwa

Na przedstawione zmiany zareagował także polski resort rolnictwa. Komentarz - jak na razie - jest bardzo stonowany. Przedstawiciele ministerstwa zaznaczają, że temat będzie teraz szeroko omawiany - resort przygotowuje szczegółowy plan konsultacji i spotkań z przedstawicielami organizacji rolniczych oraz podmiotami sektora rolno-spożywczego. - *Ale już dziś deklarujemy, że wszystkie nasze działania koncentrować się będą na utrzymaniu i wzmacnianiu bezpieczeństwa żywnościowego oraz poprawie dochodowości rolnictwa w Polsce - zaznaczają przedstawiciele ministerstwa. Pełną treść tego komentarza znajdziecie także na naszej stronie internetowej.* ■

Burzliwa dyskusja o OPR-ach

Co wam takiego

Ostry spór w sprawie Ośrodków Produkcji Rolniczej - zamiast się wyciszać, przybiera na sile. Po protestach, które miały zablokować przetargi i gorącej dyskusji w Sejmie, KOWR wprowadza zmiany... a nowy minister nagle wszystko blokuje. Jaki będzie finał?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Kto ostatecznie będzie zarządzał dużymi państwowymi majątkami rolnymi, które mają być wydzierżawione jako Ośrodki Produkcji Rolniczej? Teoretycznie - szansę na to ma każdy. W praktyce, według rolników indywidualnych, KOWR robi wszystko, by ostatecznie trafiły do dotychczasowych dużych dzierżawców - z zagranicznym kapitałem. Ośrodek przekonuje, że protestujący gospodarze są w błędzie. Tłumaczy, że kryteria, którymi obwarowano przetargi - mają spowodować, by OPR-y trafiły do podmiotów, które posiadają odpowiednią wiedzę i zasoby, by dobrze zarządzać majątkami.

Rolnicy: To naruszenie prawa!

Przypomnijmy, że rolnicy wielokrotnie wskazywali swoje wątpliwości, co do kilku kryteriów oceny ofert, w tym: punktowanie wysokości rocznego czynszu dzierżawnego, premiowanie za posiadanie zaplecza technicznego czy udokumentowanej współpracy z uczelniami. Negowali poza tym zbyt długi okres dzierżawy - 30 lat z możliwością przedłużenia. Swoje uwagi przedstawiali podczas spotkań z przedstawicielami resortu oraz KOWR-u w maju, wnioski przesyłali także w czerwcu. To jednak nie skłoniło decydentów do wstrzymania przetargów i ponownego przeanalizowania kryteriów. Na przełomie czerwca i lipca zaplanowano rozstrzygnięcie przetargów na kilka OPR-ów na północy Polski. Rolnicy nie dali za wygraną. Zjawili się w siedzibach Oddziałów Terenowych

KOWR. Spotkania te odbywały się w gorącej atmosferze. Dochodziło do słownych przepychanek. - *To jest naruszenie prawa! Odwołajcie te przetargi!* - nawoływali protestujący. Pierwszy rolniczy szturm okazał się sukcesem - rozstrzygnięcie przetargu na OPR Giżyno (620 ha) w Koszalinie wstrzymano. W drugim starciu - już w Pruszcze Gdańskim - rolnicy nie dopięli swego. W grę wchodziły trzy OPR-y: Pawłówek, Płaszczycza i Dobrzyń (łączna powierzchnia 1400 ha). Mimo iż rolnicy, nawet krzykiem, próbowali przekonać do swoich racji przedstawicieli KOWR, instytucja nie przerwała procedury. Urzędnicy czytali oferty przy dźwiękach hymnu państwowego, który śpiewali protestujący. - *Dziś wiemy, że kryteria, które zostały upublicznione i tak naprawdę dołączone do tego przetargu, są antyrolnicze, są nastawione kierunkowo na obecnie dzierżawiące podmioty. My się z tym nie zgadzamy* - komentował po tym zdarzeniu Jakub Buchajczyk z Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników. Protestującym nie pomogli nawet parlamentarzyści z opozycji, którzy również zjawili się w oddziałach KOWR.

Dosadne słowa w sejmie

Z inicjatywy polityków PiS odbyło się także posiedzenie sejmowej komisji rolnictwa w sprawie OPR-ów. Dyskusja trwała kilka godzin. Tam również było gorąco. Ówczesny minister rolnictwa Czesław Siekierski mógł zaskoczyć zebranych na sali wypowiedzią, że jeśli ktoś posądza go o przekupstwo - niech zgłosi sprawę do prokuratury. W trakcie posiedzenia padło jeszcze więcej dosadnych słów. Rolnicy wielo-

zrobiliśmy jako rolnicy?!

Ośrodki Produkcji Rolniczej w Polsce

pomorskie:

- OPR Pawtów - 355 ha
- OPR Płaszczycza - 484 ha
- OPR Dobrzyń - 575 ha

zachodnio-pomorskie:

- OPR Giżyno - 620 ha
- OPR Naclaw - 352 ha

lubuskie:

- OPR Lubinicko - 732 ha
- OPR Karzycze Milickie - 330 ha

wielkopolskie:

- OPR Dąbki - 274 ha
- OPR Grębewo - 310 ha
- OPR Stara Dąbrowa - 427 ha
- OPR Różanna - 263 ha
- OPR Stawy Przygodzickie - 649 ha
- OPR Mchy - 549 ha
- OPR Stary Gołębin - 1586 ha

dolnośląskie:

- OPR Brochocin - 372 ha

opolskie:

- OPR Ciermiejce - 370 ha
- OPR Lwówiany - 1946 ha

Legenda

- OPR-y utworzone
- zgoda ministra rolnictwa na utworzenie
- wniosek o utworzenie w ministerstwie rolnictwa
- wniosek o utworzenie w centrali KOWR

krotnie zarzucali szefowi resortu rolnictwa, że nie liczy się z ich zdaniem. - Co wam takiego zrobiliśmy jako rolnicy, że w taki sposób podchodzicie do nas? Jestem hodowcą, przyjechałem tutaj, dlatego że nie mogę już patrzeć na to, co się dzieje. Mi zależy na hodowli, ale hodowli polskiej, a nie na agropremyśle – mówił Łukasz Buchajczyk. Minister Siekierski przekonywał, że rozumie rozżalenie sytuacją ze strony rolników, którzy „mają swoje grunty w otoczeniu, pewnie są zainteresowani, by otrzymać dodatkową ziemię”. - Proszę o ludzkie podejście. Można czepiać się pewnych wymogów, które zostały zapisane na zapas (w kryteriach przetargów - przyp. red.), ale mamy świadomość, że kontynuacja w dużej mierze usprawniłaby proces, ale jednocześnie panowie to zweryfikują, ile ofert zostało złożonych na poszczególne przetargi – mówił Czesław Siekierski. Po spotkaniu wydano dezyderat wzywający ministra do za-

pewnienia równych i przejrzystych przetargów na Ośrodki Produkcji Rolniczej. Podpisali się wszyscy członkowie sejmowej komisji rolnictwa.

Zamiast ofert - licytacje

Jaki był efekt tego spotkania i wezwania do działań ze strony parlamentarzystów? Można powiedzieć, że zdumiewający – zarówno dla rolników, jak i dotychczasowych dzierżawców. KOWR bowiem zmienił formułę, w jakiej chciał oddać majątki w dzierżawę. Według niego zainteresowani zamiast składać oferty, mieli się licytować. To oznaczałoby, że wygrałby ten, kto dał więcej. Czy o to wnioskowali właściciele indywidualnych gospodarstw rolnych? Zdecydowanie nie. A tak właśnie sprawę przedstawia KOWR... „Decyzja o organizacji kolejnych przetargów na dzierżawę OPR-ów w trybie publicznych przetar-

gów ustnych (licytacji), podjęta została przez KOWR w porozumieniu z kierownictwem resortu rolnictwa, przy uwzględnieniu sprzeciwu rolników i organizacji rolniczych” - czytamy w odpowiedzi, którą otrzymaliśmy od rzecznika tej instytucji. Co na to rolnicy? - Powiem szczerze, że jak analizuję ogłoszenia o przetargach, to serce mi buzuje. Jak można w białych rękawiczkach dosłownie dopuszczać do takiego uderzenia w rolników indywidualnych, którzy są konkurencyjni pozbawieni jakichkolwiek szans, żeby w tych przetargach uczestniczyć – stwierdził Jakub Buchajczyk. Za-uważyl, że sprawa przybiera coraz bardziej dramatyczny obrót. Zwrócił uwagę na zapis, którego wcześniej w ogłoszeniach nie było, a który może być niejako pokłosiem protestów, jakie rolnicy przeprowadzili dotychczas w siedzibach KOWR. - W ogłoszeniu Oddziału Terenowego KOWR w Koszalinie jest

napisane, że wejście na salę przetargową ograniczone będzie wyłącznie do uczestników przetargu. To jest jawne uniemożliwienie dostępności do informacji publicznej, wykluczenie innych - wyjaśnił Jakub Buchajczyk. Podważył także zasadność zapisu, zgodnie z którym, jak podaje KOWR, uczestnikiem przetargu może być osoba krajowa lub osoba fizyczna zagraniczna. - W tym momencie daje się możliwość uczestnictwa w przetargu obcemu kapitałowi. Jak rolnik z krwi i kości będzie mógł konkurować z obcym kapitałem, który może tak naprawdę przeliczyć wielokrotnie ten czynsz dzierżawny. Oczywiście to będzie z jakąś korzyścią dla Skarbu Państwa, bo jakby nie było te czynsze dzierżawne będą zapewne przeliczowane. Myślę, że do budżetu trafi dość spory pieniądź - zaznaczył Jakub Buchajczyk.

Zaplanowane przetargi

To nie jedyna zmiana, na jaką zdecydował się KOWR. - Z uwagi na postulaty środowiska rolniczego, skrócono okres dzierżawy OPR-ów do 20 lat (dotychczas było to najczęściej 30 lat). KOWR podjął również decyzję, że do udziału w komisjach przetargowych w kolejnych przetargach zapraszani będą przedstawiciele izb rolniczych - zaznaczyło Biuro Prasowe KOWR.

Kierownictwo Ośrodka na początek sierpnia zaplanowało przeprowadzenie czterech przetargów licytacyjnych na dzierżawę OPR-ów w woj. zachodniopomorskim (OPR Giżyno i OPR Naclaw) o łącznej powierzchni 974 ha oraz w woj. opolskim (OPR Lwówiany i OPR Ciermiejce). Powierzchnia majątków w Opolskiem robi spore wrażenie, chodzi bowiem o 2416 ha.

Mocna decyzja ministra

Rolnicy, nie zgadzając się na przetargi w formie licytacji, nie czekając, tuż po zaprzysiężeniu skontaktowali się z nowym ministrem. Stefan Krajewski, po spotkaniu z nimi, błyskawicznie podjął decyzję o wstrzymaniu przetargów. Jak wyjaśnił, chce przyjrzeć się bliżej sprawie. - W sierpniu chcę podjąć decyzję, co dalej - powiedział.

Spór o rzecznika praw rolnika

Czy rolnicy potrzebują swojego rzecznika, który będzie bronił ich przed bezprawiem i nieuczciwością w konfliktach z państwem lub innymi podmiotami?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Rolnicy wielokrotnie wskazywali, że w krytycznych sytuacjach nie mają się do kogo zwrócić chociażby o pomoc prawną. Wkrótce ma się to zmienić. Przynajmniej według zapowiedzi. Powstać ma instytucja rzecznika praw rolnika. Sporne jest nadal to, kto ma nim zostać i jakie ma mieć kompetencje. W krótkim czasie bowiem pojawiło się kilka propozycji. I teraz to od parlamentu będzie zależało - za jaką formą ostatecznie się opowie.

Trzy projekty ustaw

Wśród pomysłów, o których w ostatnim czasie sporo się mówi, jest zwiększenie kompetencji Rzecznika Praw Małych i Średnich Przedsiębiorców. Zgodnie z rządowym projektem ustawy miałby on stać się Rzecznikiem Praw Przedsiębiorców i swoim wsparciem objąć także rolników. Równoległe do sejmu wpłynął poselski projekt dotyczący rzecznika praw rolników, którego autorem jest Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego - Trzeciej Drogi.

Jeszcze wcześniej o potrzebie stworzenia takiej instytucji wspomniano w projekcie ustawy, który wyszedł spod pióra posłów PiS. Co zakłada propozycja PSL - Trzecia Droga? Wśród kompetencji rzecznika znalazło się prawo do wnoszenia skarg kasacyjnych do sądu i uczestnictwo w postępowaniach - na prawach przysługujących prokuratorowi. Na nową instytucję, zgodnie z założeniami, trzeba będzie wydać 9 mln zł. Pomysł ten wzbudza sporo kontrowersji, ponieważ funkcję tę, według ludowców, miałyby sprawować aktualny prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych. Krytycznie do tej propozycji podeszli przedstawiciele Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników. - Tworzenie nowego stanowiska rzecznika nie tylko dublowałoby kompetencje istniejących struktur, ale również wiązałoby się z dodatkowymi kosztami administracyjnymi, które - w obecnej sytuacji ekonomicznej - są dla rolników nie do zaakceptowania - podał na swoim profilu społecznościowym OOPR.

Rolnik musi walczyć sam

Jakie stanowisko w tej sprawie zajmuje najbardziej zainteresowany, a więc wieloletni prezes KRIR Wiktor Szmulewicz? - Temat związany z utworzeniem instytucji rzecznika prawa rolnika podejmowany jest już tak naprawdę od kilku lat. O takiej potrzebie mówili przedstawiciele poprzedniej partii rządzącej - zaznaczył



Wiktor Szmulewicz przekonuje, że funkcję rzecznika praw rolników powinien pełnić prezes izb rolniczych

Wiktor Szmulewicz. Prezes izb rolniczych nawiązał do sprawy Szymona Kluki spod Łodzi i bezradności organizacji rolniczych, które nie miały kompetencji, by bronić rolnika. Przypomnijmy, że hodowca zmuszony został do wypłacenia odszkodowania sąsiadom za smród z chlewni. - Rolnik ten musiał składać skargi kasacyjne sam. Wówczas wszyscy mówili, że dobrze, gdyby był rzecznik praw rolników, który będzie miał odpowiednie kompetencje, by w takich sytuacjach podejmować działania - tłumaczy Wiktor Szmulewicz. To zdarzenie, jak relacjonuje szef izb rolniczych, było impulsem dla posłów PiS, którzy w swoim projekcie ustawy zaproponowali, by rzecznik praw rolników był wybierany spośród wielu organizacji rolniczych. - Mamy ogromne rozproszenie organizacji w kraju. Kto miałby wybrać tego rzecznika? Wiele z tych organizacji nie organizuje zjazdów, nie robi nic. Utworzyli się, nazwali i są. Inne nie są w ogóle zarejestrowane. Jak w takich okolicznościach wybrać odpowiednią reprezentatywną organizację? - rozważa Wiktor Szmulewicz. Zdradza, iż propozycja dotycząca pełnienia funkcji rzecznika praw rolnika właśnie przez szefa izb - wyszła od niego. - Projekt ten został stworzony na bazie ustawy o Rzeczniku Małych i Średnich Przedsiębiorców. Ta instytucja rocznie dysponuje sumą około 20 milionów złotych. W związku z tym, że trzeba powołać oddzielny urząd, zaproponowałem, by wykorzystać do tego struktury izby. I przy prezesie izby zatrudnić prawników, ekspertów od różnych spraw. Tylko że im trzeba będzie zapłacić. Prawnik nie jest tani. W ten sposób będzie można bronić 1,2 mln rolników, których mamy - w różnej formie - przed sądami, w konflikcie z przedsiębiorstwami - wy-

jaśnia Wiktor Szmulewicz. Przyznaje, że może nie wszyscy „izby rolnicze kochają, ale...”. - Izby rolnicze to instytucja, której nikt nie zakwestionował, organizuje wybory co cztery lata, każdy ma prawo wziąć w nich udział. Jeżeli związkowcy są mocni, to mogą do tych wyborów stanąć. Tylko że liderzy najczęściej nie mogą tego zrobić, bo w swoim środowisku nie są za dobrze odbierani, bo to najpierw trzeba wygrać wybory w gminie - komentuje Wiktor Szmulewicz.

Konflikt interesów

Czy prościej nie byłoby poszerzyć zadania działającego już Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, jak proponuje rząd - właśnie o wsparcie także rolników? - Sądzę że to nie jest dobry pomysł, bo Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców reprezentuje w tej chwili podmioty, z którymi często rolnicy są tak naprawdę w konflikcie, bo nas oszukali, podsunęli do podpisania niewłaściwą umowę. Byłaby dość duża sprzeczność interesów - stwierdza Wiktor Szmulewicz. Dlatego, jego zdaniem, musi powstać odrębna instytucja Rzecznika Praw Rolników. - Najlepszym rozwiązaniem byłoby stworzenie przy Krajowej Radzie Izb Rolniczych biura prawnego. A więc można wykorzystać instytucję, która już jest, tylko wzmocnić ją obsługą prawną, która dla rolników byłaby bezpłatna - przekonuje Szmulewicz.

W rozmowie z szefem Izb Rolniczych pytamy o to, czy przeprowadzone zostały szacunki, jaki byłby zakres wsparcia prawnego dla rolników przy przewidzianej rocznej kwocie wydatkowanej na ten cel, a wynoszącej 9 mln zł? - Tego dziś nie da się zmierzyć. Dla nas najistotniejsze jest to, że w chwili, gdy instytucja Rzecznika Praw Rolników powstaje, rolnicy będą mieli się gdzie zwrócić. Bo w tej chwili nie mają takiej możliwości. Przychodzą do nas z informacjami, że ktoś komornik oszukał czy firma, ktoś zrobił coś bezprawnie czy agencja oszukała na płatnościach, gminy też nieraz oszukują rolników. Różne sprawy są. A my mamy związane ręce. Przy nadaniu dodatkowych kompetencji, będę miał prawo w ich imieniu występować do każdej instytucji i na każdym szczeblu - tłumaczy Wiktor Szmulewicz. Wielokrotnie podkreśla: w przyszłości temat ten wcale nie musi być powiązany z jego osobą. Chodzi tutaj o rolę prezesa KRIR. - Struktury wybierane są co cztery lata. Prezes nie jest przywiązany, a oni mi mówią, że jestem już ileś lat. Ale musiałem być zawsze wybrany w gminie, w powiecie, w województwie. To są najtrudniejsze wybory, jakie można przejść w życiu - stwierdza obecny szef KRIR.

Znów większy import z Ukrainy?

Środowisko rolnicze zbulwersowane jest ostatnimi doniesieniami w sprawie zwiększenia Ukrainie kontyngentów taryfowych na eksport niektórych produktów rolno-spożywczych do UE.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Zapewnienia dotyczące tego, że Ukraina będzie eksportować do krajów Wspólnoty na starych zasadach, okazały się mrzonkami. Komisja Europejska poinformowała 30 czerwca o zakończeniu negocjacji w sprawie umowy handlowej z Ukrainą. Po kilku dniach opublikowała wypracowane wspólnie z partnerem ustalenia dotyczące kontyngentów taryfowych dla poszczególnych produktów rolno-spożywczych. Rozczarowania nie krył ówczesny minister rolnictwa Czesław Siekierski. - *Komisja podjęła decyzję o zakończeniu negocjacji bez uprzedniej konsultacji ani z państwami członkowskimi UE, ani z organizacjami rolniczymi* - oświadczył. W podobnym tonie wypowiedział się europoseł Krzysztof Hetman, który wielokrotnie uczestniczył w rozmowach na temat zasad współpracy handlowej między Unią Europejską a Ukrainą. - *Nie mogę nazwać tej sytuacji inaczej niż zniewagą. Przedstawienie rewizji o strategicznym znaczeniu, dotyczącej tak wielu europejskich pracowników i mającej ogromny wpływ na bezpieczeństwo oraz jakość dostaw żywności, odbyło się bez przekazania informacji o konkretnych postanowieniach i szczegółowych zapisach. Jest to absolutnie skandaliczne i niedopuszczalne* - zaznaczył wprost w liście do przewodniczącej KE Ursuli von der Leyen polski europarlamentarzysta.

Niewielki wzrost?

KE wskazała, że zmodernizowana umowa ma opierać się na trzech kluczowych filarach, w których nacisk kładzie się m.in. na zwiększony przepływ handlowy. Dodała, że wynegocjowany dostęp do rynku jest zróżnicowany: „w przypadku najbardziej wrażliwych produktów, takich jak cukier, drób, jaja, pszenica, kukurydza i miód, nastąpił jedynie niewielki wzrost w po-

Proponowane kontyngenty taryfowe (w tonach) wybranych produktów importowanych z Ukrainy do UE:

 MIÓD Aktualna kwota - 6 000 Zmienione kwoty - 35 000	 MIĘSO DROBIOWE Aktualna kwota - 90 000 Zmienione kwoty - 120 000	 KASZA I MACZKA JĘCZMIENNA; ZIARNA ZBÓŻ OBROBIONE INACZEJ Aktualna kwota - 7 800 Zmienione kwoty - 33 200
 KUKURYDZA I PELETKI (BEZ MĄKI) Aktualna kwota - 650 000 Zmienione kwoty - 1 000 000	 PSZENICA ZWYCZAJNA I GRANULAT (bez mąki) Aktualna kwota - 1 000 000 Zmienione kwoty - 1 300 000	 CUKIER BIAŁY Aktualna kwota - 20 070 Zmienione kwoty - 100 000

równaniu z pierwotną DCFTA; w przypadku innych produktów wprowadzono ulepszenia z korzyścią dla obu stron w oparciu o nasze uzupełniające się rynki”. Jak to wygląda w praktyce? Tabela obrazująca zwiększone wielkości kontyngentów taryfowych, która wypłynęła do sieci, pokazuje, że tak nie jest do końca. Przykładem jest cukier, którego, w ramach nowej regulacji, do krajów Wspólnoty Ukraina wyeksportuje prawie 4 razy więcej niż pierwotnie zakładano. Większe ilości zakłada się także w przypadku chociażby kukurydzy (wzrost z 650 000 do 1 000 000 ton), mięsa drobiowego (wzrost z 90 000 do 120 000 ton) czy miodu (wzrost z 6 000 do 35 000 ton).

Czy rządzącym wystarczy odwagi?

Ta informacja zmroziła branżę buraczaną. Ukraiński cukier w ostatnich latach już sporo namieszał na unijnym rynku. Dalsze importowanie tego towaru ze

wschodu będzie, według środowiska producentów buraka, dalej destabilizować rynek wewnętrzny i negatywnie wpływać na ceny buraków. Pierwotnie kontyngent na cukier miał wynosić niewiele ponad 20 000 ton. Planuje się go zwiększyć do 100 000 ton. To nie wszystko. - Wprowadzono dodatkowe kontyngenty na produkty przetworzone zawierające cukier (7 500 ton) oraz inne rodzaje cukrów (30 000 ton) - wyjaśnia Rafał Strachota, dyrektor biura Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego. W słowach nie przebiega Antoni Grzebisz, rolnik z Bodzewa (Wielkopolska), ale też wieloletni działacz w związkach producentów buraków. - *Ani Polska, ani Unia nie potrzebują cukru z Ukrainy lub innego rejonu świata (Mercosur, Meksyk, Australia). Bezczelni unijni biurokraci potajemnie negocjują umowę z Ukrainą (i inne zresztą też), a jednocześnie rolnikom narzuca się kolejne absurdy i koszty* - stwierdza. W jego opinii: „ukraińskie limity to gaszenie pożaru

benzyną”. - *Rolnicy swoje zdanie o handlu z Ukrainą wyrazili na protestach. Natomiast ministerstwo rolnictwa cały czas uspokajało, że gdy skończy się ATM, to będzie 20 tys. ton. I co teraz? Czy wystarczy rządzącym odwagi na coś więcej, niż wyrażenie „niezadowolenia”? Najwyższy czas na embargo i obronę polskiego interesu ekonomicznego. W przeciwnym razie buraki będą znikać z pól, jak trzoda chlewna z budynków inwentarskich* - stwierdza.

Potrzebna zgoda Rady UE

Co wydarzy się w najbliższym czasie? Komisja będzie potrzebować jeszcze zgody Rady Unii Europejskiej. Rada UE, jak już wcześniej wskazywał m.in. Siekierski, będzie podejmować decyzję w tej sprawie większością kwalifikowaną. Dopiero wtedy umowa zostanie formalnie przyjęta przez Komitet Stowarzyszenia UE - Ukraina.

Rolnicy: czujemy się jak przestępcy

Rolnicy kwestionują procedury, jakie od niedawna stosują inspektorzy weterynarii w trakcie kontroli gospodarstw. Chodzi głównie o rejestrowanie wizyt na fermach.

Producenci rolni przyzwyczaili się już do kontroli, które przeprowadzane są w ich gospodarstwach. Dotyczy to chociażby zasad bioasekuracji, których muszą ściśle przestrzegać producenci trzody chlewnej.

Inspektorzy nagrywają filmiki w gospodarstwach

Zabezpieczenie stad przed wirusem jest zatem kluczowe. Hodowcy poddają jednak pod wątpliwość, czy metody, które wykorzystują od jakiegoś czasu inspektorzy weterynarii, są właściwe? Chodzi o zastrzeżenie procedur kontrolnych, do których zalicza się również rejestrowanie na nagraniu video wizyt. Wielkopolska Izba Rolnicza zastanawia się, czy takie działania są potrzebne - *Rozumiemy trudną sytuację epizootyczną, niemniej*

jednak uważamy, że tak restrykcyjna zmiana procedur, w tym nagrywanie wizyt kontrolnych, to zbyt daleko idące działania, które są bardzo źle odbierane przez rolników. Czują się oni jak przestępcy, podczas gdy raczej oczekivaliby pomocy ze strony służb państwowych w prowadzonych przez siebie działaniach bioasekuracyjnych - komentuje WIR. Samorząd rolniczy zaapelował do wojewódzkiej lekarz weterynarii o to, by uruchomiła cykl szkoleń w zakresie bioasekuracji dotyczącej ASF. - *Zamiast kontroli, rolnicy oczekują wsparcia w zakresie szkoleń dotyczących bioasekuracji* - mówi Andrzej Przepióra z WIR.

Eliminacja zagrożeń na fermach

Okazuje się, że inspektorzy weterynarii rzeczywiście mogą bardziej skrupulatnie podchodzić do swoich działań w terenie. Prawdopodobnie jest to powiązane z masowym szerzeniem się swego czasu ptasiej

grypy w Polsce i naciskami ze strony Komisji Europejskiej na Głównego Lekarza Weterynarii, by kontrole u rolników zaostrzyć - również u tych, którzy mają trzodę chlewną. Tomasz Wielich, wojewódzki inspektor weterynaryjny ds. zdrowia i ochrony zwierząt w Poznaniu w rozmowie z „Wieściami” uspokaja, że wymogi bioasekuracji trzody chlewnej w gospodarstwach nie zostały zaostrzone. Przyznaje jednak, że są one „obecnie bardziej dokumentowane przez pracowników powiatowych inspektoratów weterynarii oraz wyznaczonych lekarzy weterynarii, którzy przeprowadzają kontrole”. Obecny sposób kontrolowania, jak dalej zaznacza, nie ma na celu podważania wiarygodności hodowców świń, ale jest przeprowadzany celem stosowania przez kontrolujących prawidłowej oceny wymogów weterynaryjnych.

Dorota Andrzejewska

Dopłaty 2025. Są błędy we wnioskach

Sprawdź, jaki kolor ma twoja działka

Jak informuje ARiMR, trwa monitorowanie stanu upraw, jakie zostały zgłoszone do tegorocznych dopłat. Niestety - systemy wczesnego ostrzegania wykryły pewne nieprawidłowości u części rolników. - *Z pierwszego w tym sezonie wegetacyjnym monitoringu satelitarnego gatunków roślin zgłoszonych do płatności bezpośrednich wynika, że część deklaracji nie pokrywa się ze stanem faktycznym. W związku z tym, by się dowiedzieć, czy wykryte niezgodności dotyczą naszych upraw, należy się zalogować do aplikacji eWniosekPlus i sprawdzić informacje na mapie* - apelują przedstawiciele ARiMR. Jakie błędy możemy zobaczyć na mapie? Jeśli któraś z działek oznaczona jest na czerwono, mamy do czynienia z nierozpoznanie rośliny, co w niektórych przypadkach może oznaczać brak prowadzenia produkcji rolniczej. Jeśli któraś z działek jest z kolei zaznaczona na żółto - świadczy to o wykryciu uprawy innej niż ta zadeklarowana. Uwaga! W razie nieprawidłowości ARiMR przypomina, że konieczne jest wysłanie odpowiedniej, dodatkowej dokumentacji. - *By odnieść się do możliwych nieprawidłowości, generowanych w ramach systemu wczesnego ostrzegania, trzeba wysłać od 2 do 3 zdjęć geotagowanych: całej uprawy, łanu, cech szczególnych (kłosów, owoców) lub rżyska. Nieprzesłanie dokumentacji fotograficznej może mieć wpływ na proces kontroli administracyjnej - zakwalifikowanie do grupy płatności czy ekoschematu* - informują przedstawiciele ARiMR. Czas na potwierdzenie stanu faktycznego bądź zmianę deklaracji mija 15 września 2025 r.

(jan)

Zwrot akcyzy za paliwo rolnicze

Złóż ten wniosek w sierpniu

Przypomnijmy: rolnicy, którzy starają się o zwrot podatku akcyzowego za paliwo rolnicze, mają zawsze dwa terminy w roku na złożenie stosownego wniosku. Pierwszy miał miejsce w lutym. Drugi trwa od 1 do 31 sierpnia.

Wszystko odbywa się za pośrednictwem samorządów. Poza samym wnioskiem rolnik powinien dostarczyć do urzędu gminy stosowne faktury VAT (lub ich kopie), które są dowodem zakupu oleju napędowego z ostatnich sześciu miesięcy. Jak pisaliśmy już wcześniej - o wspomniane pieniądze mogą de facto starać się wszyscy rolnicy - o ile oczywiście nie wykorzystali swojego całego limitu już w ramach pierwszego całego naboru. Warto przypomnieć, że w roku 2025 stawka zwrotu podatku akcyzowego jest identyczna jak w roku minionym - wynosi 1,46 zł na 1 litr oleju.

Tak z kolei prezentują się tegoroczne limity zwrotów:

- 110 litrów na hektar (czyli 110 litrów oleju napędowego mnożymy przez stawkę 1,46 zł - co daje nam 160,60 zł na hektar)
- 4 litry na jedną sztukę świni (czyli



4 litry mnożymy razy 1,46 zł - co daje nam 5,84 zł na 1 sztukę świni) - 40 litrów na 1 DJP bydła, kóz, owiec i koni (czyli mnożymy 40 litrów razy 1,46 zł - co daje nam 58,40 zł na 1 DJP bydła, kóz, owiec i koni)

Pieniądze w ramach zwrotu rolnicy powinny otrzymać w październiku.

Na koniec - w kontekście wspomnianego zwrotu - warto przypomnieć ostatnie zmiany w przepisach. Rząd przyjął niedawno projekt, który uprości rolnikom procedurę starania się o zwrot podatku akcyzowego od paliwa. Gospodarze, którzy mają świnię, bydło, owce, kozy i konie - będą mogli sami generować wymagane z ARiMR dokumenty, które trzeba dołączać do wniosku.

Jakub Nowak

Więcej czasu na certyfikat

Przypomnijmy: każdy rolnik, który realizuje ekoschemat dobrostan zwierząt, i przystąpił do systemu jakości QMP (dla bydła) lub QAFP (dla trzody i drobiu), musi według obowiązujących przepisów zdobyć do 31 lipca specjalny certyfikat - by wspomnianą płatność dobrostanową otrzymać. Środowiska rolnicze alarmowały już jednak wcześniej, że przyjęty termin jest po prostu zbyt krótki. Administratorzy QMP i QAFP informują bowiem o dynamicznym wzroście zgłoszeń do tych systemów. Nowy, proponowany termin to 30 września. Wspomniana propozycja cieszy środowiska rolnicze. - *Propozycja to efekt postulatów organizacji rolniczych, które argumentowały, że obecny termin nie pozwala wielu producentom na dopełnienie procedur certyfikacyjnych z powodu intensywnych prac polowych. Decyzja resortu na wniosek organizacji branżowych umożliwi rolnikom pogodzenie prac sezonowych z wymaganiami procesu certyfikacji - podkreślają m.in. przedstawiciele Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego.*

Uzyskane certyfikaty muszą być następnie złożone w Agencji (do 21 marca 2026 r. za pośrednictwem aplikacji eWniosekPlus - w zakładce dokumenty uzupełniające) lub w biurze powiatowym właściwym dla miejsca zamieszkania.

Jakub Nowak

Rolnicy znikają z systemu dopłat

Tegoroczna kampania składania wniosków o dopłaty bezpośrednie i obszarowe została oficjalnie zakończona. Co ciekawe, nastąpił kolejny - rok do roku - spadek liczby rolników, którzy o wspomniane wsparcie w ogóle się starali.

W sumie, w roku 2025, w porównaniu do roku 2024, złożono o ok. 20 tys. wniosków mniej (w roku 2024 do Agencji wypłynęło bowiem ok. 1 mln 217 tys. wniosków). Warto zaznaczyć, że w praktyce ta „luka” pogłębia się już od dawna. Dla porównania, w roku 2023 złożono ok. 1 mln 245 tys. (czyli 48 tys. wniosków więcej niż w tym roku).

Spadek liczby wniosków może wynikać z różnych czynników, jednak jednym z tych, o których mówią nam sami rolnicy - jest brak następców. Coraz częściej bowiem zdarza się, że danego gospodarstwa po prostu nie ma kto przejąć - gdy rolnik przejdzie już na emeryturę. Osobną kwestią jest też obecna, trudna, sytuacja w rolnictwie. Mówili nam o tym szerzej niedawno sami gospodarze - zobaczcie nasz film z ich wypowiedziami na kanale You Tube Ekstra.

Jakub Nowak



Czy stawki premii dla młodego rolnika będą inne?

W przedstawionym w maju przez Komisję Europejską pakiecie planowanych uproszczeń WPR w dużej mierze mówi się o pomocy dla młodych i nowych rolników. Chodzi m.in. o rozszerzenie artykułu nr 75 rozporządzenia 2021/2115. Zapisane w nim kwoty - obecne 100 tys. euro oraz całkiem nowa stawka - 50 tys. euro - mogą robić wrażenie. Czego jednak konkretnie dotyczą? I co to w praktyce oznacza dla rolników? Polskie ministerstwo rolnictwa wyjaśnia nam wspomniane zapisy.

Przypomnijmy: 14 maja Komisja Europejska przedstawiła projekt planowanych zmian przepisów w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. W praktyce chodzi o zapowiadane od dawna uproszczenia.

Uproszczenia WPR. Zmiany w rozporządzeniu 2021/2115. Wśród różnych zmian planowane są m.in. nowe zapisy artykułu nr 75 rozporządzenia 2021/2115. Zawarte tam liczby, odnośnie finansowego wsparcia, mogą robić wrażenie. Zapisano tam dwie maksymalne kwoty wsparcia:

- 100 tys. euro w przypadku:
 - rozpoczynania działalności przez młodych rolników,
 - zakładania przedsiębiorstw wiejskich związanych z rolnictwem lub leśnictwem
 - zakładania przedsiębiorstw prowadzących działalność pozarolniczą na obszarach wiejskich
- 50 tys. euro (i to jest nowy zapis, który może wejść w życie po zmianach) w przypadku:
 - rozwoju działalności rolniczej małych gospodarstw rolnych

Co to oznacza w praktyce? Czy młodzi rolnicy będą mogli otrzymywać nawet do 400 tys. zł? Otrzymaliśmy w tej sprawie wyjaśnienia z ministerstwa rolnictwa.

Przede wszystkim - wspomniane 100 tys. euro to nic nowego - jest już to de facto zapisane w obowiązującym rozporządzeniu 2021/2115.

Planowane zmiany w zakresie tego artykułu dotyczą jedynie rozwoju małych gospodarstw. - *Proponowane w art. 75 rozporządzenia 2021/2115 zmiany nie wprowadzają żadnej realnej zmiany w odniesieniu do wsparcia „zakładania działalności przez młodych rolników i nowych rolników”, a jedynie wprowadzają możliwość przyznawania pomocy na rozwój działalności rolniczej przez małe gospodarstwa w oparciu o art. 75 - wylicza resort.*

Jak przy tym dodaj, planowane nowe zapisy nie stanowią więc podstawy do wprowadzania istotnych zmian czy uproszczeń w zakresie istniejącego już w Polsce wsparcia młodych rolników. Mówiąc

wprost: tak sformułowany zapis nie oznacza wcale, że premia dla młodego rolnika zwiększy się z obecnych 200 tys. zł do 400 tys. zł (czyli 100 tys. euro).

- *Zgodnie z ust. 4 art. 75 obowiązującego rozporządzenia 2021/2115, państwa członkowskie przyznają wsparcie w formie płatności ryczałtowych lub instrumentów finansowych lub połączenia obu tych środków. Wsparcie ogranicza się do maksymalnej kwoty pomocy w wysokości 100 000 EUR i można je zróżnicować zgodnie z obiektywnymi kryteriami. Wdrażana obecnie interwencja I.11 Premie dla młodych rolników objęta Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 (PS WPR) została zaprogramowana właśnie na podstawie obowiązującego art. 75 rozporządzenia 2021/2115, z uwzględnieniem uwarunkowań krajowych - wyjaśniają przedstawiciele ministerstwa.*

Jak informuje przy tym resort rolnictwa, ustalając obowiązującą obecnie stawkę pomocy w interwencji I.11 Premie dla młodych rolników PS WPR, wzięto pod uwagę:

- poprzednią kwotę pomocy dla młodych rolników (typ operacji „Premie dla młodych rolników” PROW 2014-2020 - 150 tys. zł),
- zasadę, że kwota premii dla młodych rolników w kolejnych programach jest dostosowywana średnio co 5 lat z uwzględnieniem wzrastających kosztów prowadzenia działalności rolniczej, średnich cen użytków rolnych oraz przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto,
- średnią wartość inwestycji zrealizowanych przez młodych rolników w ramach „Modernizacji gospodarstw rolnych” PROW 2014-2020 (około 187 000 zł).

Jak dodają przedstawiciele resortu, obecna kwota premii dla młodych rolników wynika więc przede wszystkim z analizy dotyczącej wzrostu cen wybranych czynników produkcji w rolnictwie. Czy zmieni się premia dla młodego rolnika? Mówiąc wprost: planowane uproszczenia, które mogą wejść w życie od roku 2026, nie zmieniają w żaden sposób kluczowych kwestii obecnego wsparcia dla młodych rolników - w kontekście finansowym. Stawki powinny pozostać raczej bez zmian. - *Na podstawie takiej analizy przyjęto, że premia w wysokości 200 tys. zł, w odniesieniu do naboru wniosków o przyznanie pomocy w 2025 r., nadal spełnia swoją rolę jako zachęta do podejmowania przez młodych rolników działalności rolniczej w gospodarstwach rolnych - zaznaczają urzędnicy.*

(jan)

Nowy obowiązek dla ponad miliona rolników

Obowiązek prowadzenia elektronicznego rejestru środków ochrony roślin już od roku 2026 wzbudza ogromne kontrowersje - zarówno wśród rolników, jak i polityków. Temat był niedawno omawiany podczas połączonych sejmowych komisji. Przegłosowano ważną poprawkę - dotyczącą małych gospodarstw. Czy wejdzie ostatecznie w życie?

TEKST ■ Jakub Nowak

Polska musi - już za pół roku - dostosować swoje prawo do unijnych wymogów - w kontekście środków ochrony roślin. Przypomnijmy: chodzi o zakończenie „ery zeszytów” - i wprowadzenie dla wszystkich rolników obowiązku elektronicznego rejestru dla stosowania środków ochrony roślin. Temat wywołuje ogromne kontrowersje.

Podczas niedawnego wspólnego posiedzenia Komisji ds. Deregulacji oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie brakowało emocji.

Deregulacja czy biurokracja?

Warto zaznaczyć, że choć projekt ustawy dotyczy konieczności wdrożenia unijnego rozporządzenia, które de facto nakłada na rolników wspomniany nowy, cyfrowy obowiązek - trafił on pod obrady połączonych komisji - poza komisją rolnictwa także komisji ds. deregulacji. I już sam ten fakt stał się punktem zapalnym.

Opozycja argumentowała bowiem, że nazywanie tego deregulacją - jest absurdem. - *Gdzie tu jest deregulacja? Jaka deregulacja z tej ustawy wynika?* - pytał retorycznie poseł Jacek Bogucki, wskazując, że zamiast ułatwień, rolnicy dostają nowe obowiązki i koszty. Wiceprzewodniczący Komisji ds. Deregulacji Waldemar Sługocki z koalicji rządzącej próbował jednak bronić tej kwestii. - *Deregulacja właśnie polega na tym, że nie będziemy mieć obciążeń administracyjnych w postaci tej „bryki papierowej”, która de facto obowiązuje, więc zmieniamy istniejący stan rzeczy* - odpowiadał na zarzuty Waldemar Sługocki. Ta argumentacja nie przekonała jednak opozycji, która do końca podkreślała, że to próba sztucznego podbicia statystyk ustaw deregulacyjnych.

Cyfrowa rewolucja

Zmiany dotkną praktycznie każdego aktywnego rolnika. Tymczasem największy niepokój w kontekście nowego prawa budzi kwestia wykluczenia cyfrowego. Jak podkreślał podczas połączonych komisji były minister rolnictwa Robert Telus, wiele gospodarstw prowadzi dziś bowiem osoby starsze. - *To będzie dla nich bardzo duży problem, żeby wprowadzić taki system informatyczny* - mówił wprost, dodając, że wielu z nich nie korzysta po prostu z internetu.

Co z rozdrobnieniem działek?

Osobną kwestią jest struktura polskich gospodarstw, na co zwracał z kolei uwagę

poseł, i były wiceminister rolnictwa, Michał Kołodziejczak. - *Nie jest tajemnicą, że mając chociażby 100 hektarów - masz 200 albo 250 działek. I „wpiknięcie” tego wszystkiego w aplikację, nawet będąc osobą młodą, to nie jest coś normalnego (...)* Mając wizję, jak będzie wyglądało rolnictwo za 10, za 15 lat, to wprowadzenie takiej ustawy nie byłoby dużym problemem. Bo nie jest tajemnicą, że są rolnicy, którzy już korzystają z aplikacji - oni na bieżąco to robią. Ale to jest promil - komentował były wiceminister rolnictwa, Michał Kołodziejczak.

Podczas dyskusji na sali pojawiły się też głosy pełne obaw o techniczną stronę przedsięwzięcia. - *Nie mamy takich doświadczeń, które by powodowały, że możemy ufać, że ta aplikacja od samego początku będzie dobrze działała* - komentowała posłanka Alicja Łebkowska-Gołęś. W pamięci wielu wciąż żywe jest wdrożenie i aktualne funkcjonowanie aplikacji suszowej, która, jak przypominał z kolei poseł Jarosław Rzepa, do teraz budzi wiele kontrowersji.

Ile będzie to kosztować?

Nowy system - jak zaznaczała posłanka Małgorzata Fracz - jest jednak nieunikniony. - *Ja nie mam wątpliwości, że ten projekt powinniśmy przyjąć. Jest to dostosowanie do prawa unijnego, a do tego stworzenie elektronicznej dokumentacji stosowanych środków ochrony roślin będzie bazą dla ministra rolnictwa do stworzenia Krajowego Planu Działania na Rzecz Ograniczenia Ryzyka Związane ze Stosowaniem Środków Ochrony Roślin. Jest to ważne ze względu na zdrowie ludzi, ze względu na zdrowie zwierząt i także kwestie środowiskowe* - komentowała posłanka Małgorzata Fracz.

Zwracała jednak przy tym uwagę na inną kwestię - odnośnie finansowania tych zmian. Posłanka przytaczała konkretne wyliczenia Głównego Inspektora Ochrony Roślin i Nasiennictwa, który będzie odpowiedzialny za budowę i utrzymanie aplikacji. - *Potrzebne było 16 milionów złotych na stworzenie i wdrożenie systemu, a potem jego utrzymanie 2 miliony złotych rocznie* - wyliczała posłanka. Tymczasem w budżecie na razie nie zabezpieczono na to środków. Ministerstwo rolnictwa uspokaja z kolei, że pieniądze mają pochodzić z Funduszy Europejskich na Rozwój Cyfrowy, a wniosek na 20 milionów złotych został już złożony. Jednak, jak przyznano, wciąż jest on na etapie oceny.

Strach przed karaniem rolników

Kolejnym palącym problemem jest kwestia kar. Rolnicy obawiają się, że za błędy systemu, pro-

blemy z zasięgiem czy zwykłą pomyłką w pierwszym, trudnym okresie, spotka ich kara. - *Obawy rolników dotyczą tego, żeby ich po prostu nie karać w tym pierwszym okresie* - komentowała wprost posłanka Alicja Łebkowska-Gołęś. Obecny na komisji wiceminister Jacek Czerniak tłumaczył, że kodeks wykroczeń przewiduje gradację kar i na początku stosowane powinny być upomnienia, a nie od razu mandaty. - *Kodeks wykroczeń mówi o pewnej gradacji. Jest np. to upomnienie. To nie jest od razu tak, że jest mandat, grzywna i tak dalej. Nie zakładamy, że to będzie aż tak restrykcyjne* - odpowiadał wiceminister Jacek Czerniak.

Możliwe wyjątki

Przypomnijmy: zgodnie z prawem, nowe unijne rozporządzenie ma wejść w życie 1 stycznia 2026 roku. Prace nad wdrożeniem go w Polsce trwają. Podczas wspomnianych połączonych sejmowych komisji na stole pojawiły się jednak dwie poprawki. Pierwsza, zgłoszona przez Roberta Telusa, proponowała odłożenie obowiązku o 5 lat, do 2030 roku. Ten wniosek jednak przepadł w głosowaniu. Większość zyskała za to druga poprawka, zgłoszona przez Kazimierza Płockę. Zakłada ona wprowadzenie tzw. przepisu epizodycznego. W praktyce - dla mniejszych gospodarstw, o powierzchni użytków rolnych do 20 hektarów - obowiązek prowadzenia elektronicznej ewidencji powinien zostać odroczony do 31 grudnia 2027 roku. W założeniu poprawki - ma to im dać dodatkowe dwa lata na przygotowanie się do cyfrowej zmiany.

Co na to środowisko rolnicze?

Jak sytuacja związana z wdrożeniem nowego prawa będzie się rozwijać? Będziemy o tym informować na bieżąco. Tymczasem, jak zaznaczają przedstawiciele samego środowiska rolniczego, nowe prawo po raz kolejny budzi emocje. Bo to kolejny obowiązek dla rolników. - *Obecny mechanizm kontroli stosowania pestycydów w Polsce i Unii Europejskiej jest najbardziej rygorystyczny na świecie (...)* Zupełnie nielogiczne jest to, że Unia Europejska liberalizuje handel żywnością z krajów Mercosur i Ukrainy, gdzie takich wymogów i kontroli nie ma. Do tego dopuszczone do stosowania są tam środki niedozwolone w Unii od wielu lat. To nic innego jak dywersja i skazywanie europejskiego rolnictwa na zagładę - komentuje dosadnie Marcin Wroński, zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” w województwie kujawsko-pomorskim. ■

Można mieć plany, a pogoda i tak robi swoje

Żniwa to najważniejszy i najgorętszy okres dla wielu rolników w całym roku. Z uwagi na sporą zmienność pogodową, która daje o sobie znać zwłaszcza w obecnym sezonie, często gospodarze ścigają się z czasem.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Rolnicy nie przypominają sobie, by w poprzednich latach aura była aż tak bardzo kapryśna. Lipiec już od chwili rozpoczęcia małych żniw, aż do dnia, w którym oddajemy ten numer do druku, jest mocno przekropany. Jeśli nie pada, to przez kolejne dni trzeba czekać do momentu, aż zboże dostatecznie wyschnie, kombajny wjeżdżają w pola, jednak na krótko, bo na niebie już pojawiają się deszczowe chmury. I tak w kółko. Mieliliśmy okazję przyjrzeć się pracy kilku rolników podczas ich „kradzionych żniw”.

Pierwsze koszenie w tym roku

Odwiedziliśmy m.in. Roberta Marciniaka, rolnika z miejscowości Borowo w powiecie kościańskim w Wielkopolsce. W dniu, w którym przyjechaliśmy do niego z kamerą, jeszcze rano był totalny ukrop, ale po południu aura diametralnie się zmieniła. Rolnik skosił tylko część. My mieliśmy to szczęście, że jeszcze przed deszczem udało nam się zrobić świetnie ujęcia maszyn w akcji i porozmawiać z rolnikami (film dostępny na naszym kanale YT).

Robert Marciniak był jednym z pierwszych rolników w okolicy, którzy podjęli się rozpoczęcia małych żniw w tym roku. Jęczmień, w tym sezonie, zdecydował się wysiać na powierzchni 7,5 hektara. Po pierwszych pokosach plonowanie ocenia na poziomie 8 ton z hektara. - *Wiadomo, że zawsze oczekuje się lepszych zbiorów, ale w tym roku jęczmień ozimy wygląda dobrze. Myślę, że, jak na obecne warunki, plonowanie będzie zadowalające. Nie mogę narzekać* - mówi Robert Marciniak. Rolnik z Borowa wysiał jęczmień na polach, gdzie jest stosunkowo wysoka bonitacja gleby. - *Tutaj jest akurat czarnoziem bardzo dobry - klasa IIIA i IIIB. Aczkolwiek, ta ziemia też wymaga składników pokarmowych i wody, bo wiadomo, że bez nic nie rośnie* - tłumaczy gospodarz.

Gospodaruje na 25 hektarach

Oprócz jęczmienia, rolnik wysiewa także pszenicę, pszenżyto i popłony. Wspólnie z rodzicami i małżonką gospodaruje na

Robert Marciniak z żoną Kingą i córką Michaliną
- rolnicy z miejscowości Borowo
w powiecie kościańskim w Wielkopolsce



Fot. D. Andrzejewska



Twoje **najlepsze** odmiany

Pszenica ozima
EUFORIA
Eksploracja plonu

Najpopularniejsza odmiana w Polsce Wysokie i stabilne plony

Doskonała odporność na wyleganie Bardzo wysoka zimotrwałość

Pszenica ozima
ELKTRA
celuj w rekordy

Rekordowe plony

Dorodne kłosa



PSZENICA OZIMA
SOVA

Połączenie plonu i zimotrwałości Idealna na mozaiki glebowe

Najwyższa odporność na porastanie



PSZENICA OZIMA
CALIFORNIA

Wysoki plon dorodnego ziarna

Wysoka tolerancja na suszę

Przydatna na gleby lżejsze Nie wylega

Hodowla Roślin
STRZELCE
Sp. z o.o.
Grupa IHR

Hodowla Roślin
Strzelce Sp. z o.o.
Grupa IHR

Przedstawiciele regionalni:

696 056 514 660 408 159

662 202 376 603 101 690

99-307 Strzelce, ul. Główna 20

Biuro handlowe:
tel. 24 356 69 04, tel. 24 356 69 05, strzelce@hr-strzelce.pl

www.hr-strzelce.pl  facebook.com/hrstrzelce



Fot. D. Andrzejewska

25 hektarach. - Nasze gospodarstwo jest dosyć małe. Tutaj nie mam możliwości dokupienia ziemi. A jeżeli jest, to za takie pieniądze, że po prostu nam się nie opłaca. Wolimy kupić zboże bezpośrednio z pola czy też gotową paszę dla świń - wyjaśnia Robert Marciniak. Głównym profilem produkcji w gospodarstwie jest właśnie trzoda chlewna. Rodzina Marciniaków produkcją świń zajmuje się już pokoleniowo.

W tej chwili pan Robert utrzymuje 90 loch w cyklu zamkniętym. - Posiadamy własne lochy i prosięta, tuczymy je i w odpowiednim momencie sprzedajemy do zakładu mięsnego - wyjaśnia hodowca. Produkcja utrzymywana jest na ściółce. - Nie mamy rusztów z dwóch powodów. Dzięki temu, że mamy ściółkę, wykorzystujemy ją potem na polach. W ten sposób dostarczamy ziemi próchnicę, która wiadomo - jest niezbędna. Poza tym przerobienie budynków na ruszta to byłby dla nas zbyt duży koszt - dodaje hodowca.

Inwestycje w maszyny rolnicze i wyposażenie

Mimo zmiennej koniunktury w trzodzie chlewnej, rolnikowi z Borowa udaje się sukcesywnie rozwijać gospodarstwo. W ostatnim czasie zakupił nowy ciągnik o mocy 190 KM. Łącznie są trzy traktory. Na terenie gospodarstwa pojawiły się także nowe: hala namiotowa, która służy jako magazyn słomy oraz silos zbożowy o pojemności 150 ton.

Deszcze zmuszą do uruchomienia suszarni

Żniwom rzepakowym przyglądaliśmy się z kolei na Dolnym Śląsku. To tam, a konkretnie w Krobielowicach, działa Sylwester Jastrzębski. Gospodarz posiada naprawdę spory areal. Prowadzi go wspólnie z żoną i dziećmi. Oprócz rzepaku pan Sylwester uprawia jęczmień, kukurydzę i pszenicę. - Od tego roku wszedłem też w groszek i fasolkę - opowiada pan Sylwester.

Z rolnikiem spotkaliśmy się 24 lipca. Jak przekonuje pan Sylwester, o tym czasie, w poprzednich latach, w 70% miał już zebrane plony. W tym roku okres żniwny w tym gospodarstwie zdecydowanie się wydłużył. - Zboża mamy zebrane w 25%, a rzepak w 20%. To bardzo mało. Pogoda zdecydowanie nie sprzyja żniwom. Mamy, kolokwialnie mówiąc, żniwa kradzione. Czasami jest to tak, że kosimy w ciągu dnia 2-3 godziny, czasami 6 godzin. Nie da się tego inaczej zrobić - komentuje rolnik. Deszczowa aura negatywnie wpływa na jakość zbóż na pniu. Dlatego gospodarz z Krobielowicz bierze pod uwagę uruchomienie suszarni. - Najprawdopodobniej od przyszłego tygodnia, jeżeli ta pogoda się nie ustabilizuje, będę uruchamiał suszarnię i niestety trzeba będzie kosić to na suszarnię. Wiadomo, podwyższy nam to koszty produkcji. Nie ma jednak innego wyjścia ze względu na to, że trzeba zebrać plony w dobrych parametrach. Niestety te deszcze,

Sylwester Jastrzębski z Krobielowic na Dolnym Śląsku



które są, nie sprzyjają zbożom, bo parametry zaniżają i zboża są w złej jakości. Aczkolwiek ci, którzy mają gospodarstwa stricte ustawione na inne uprawy, czyli kukurydzę, buraki, są zadowoleni z takiej aury - stwierdza Sylwester Jastrzębski.

Orka nadal w gospodarstwie

Rolnik posiada pola rozsiane w kilku lokalizacjach, gdzie gleby są od drugiej do szóstej klasy bonitacji. Uprawia w systemie bezorkowym, nie porzucił jednak całkowicie orki. - Na ile nam pozwalają przepisy unijne, na tyle robię orkę. Uważam, że od zawsze się orało i przewrócenie tej ziemi dobrze wpływa na kulturę gleby. Efektywność systemu bezorkowego zależy od opadów deszczu. Jeżeli jest opad deszczu jest OK, jeżeli jest bardzo mało deszczu, uważam że na bezorke są dużo gorsze wschody - komentuje Sylwester Jastrzębski.

Jęczmień dobrze sypał

9 ton z hektara - tyle pan Sylwester uzyskał z tegorocznej uprawy jęczmienia. Nie narzeka. Obecny rok, dla tego gatunku, w jego gospodarstwie był sprzyjający. Co będzie z rzepakami? Ostatecznie będzie można ocenić po zakończeniu żniw. - Rzepaki w gospodarstwie są zadbane. Są jeszcze na polu, bo są niedojrzałe. Myślę, że 30% łuszczyń dolnych, razem z łodygami, jeszcze są zielone. Dlatego że większość plonu jest właśnie w tych dolnych

łuszczyinach, nie pozwala nam to wykosić plantacji w całości. Zbieramy to, co się da. Mamy trzy pola wykoszone całkowicie. Z tych pół plon wyniósł 4,5 tony z hektara - mówi Sylwester Jastrzębski.

Nowy kombajn za 3 mln zł

Rolnik z Krobielowic posiada spory park maszynowy, w tym kilka mocnych ciągników (największy to traktor na gąsienicach o mocy 600 KM) oraz kilka kombajnów. - W większości pracuję w gospodarstwie na własnych maszynach, korzystam jedynie z usług w przypadku zbioru fasolki lub groszku - opowiada pan Sylwester. W tym roku flotę maszynową w gospodarstwie zasilili jeden z największych kombajnów działających w Polsce - model X 1100. Rolnik przyznaje, że długo zastanawiał się nad zakupem nowego sprzętu. - Koszt zakupu tego kombajnu przekroczył 3 miliony złotych. Kombajn jest drogi, ale jest bardzo wydajny. Ma nowoczesne rozwiązania w sobie - nowoczesny header, który bardzo dobrze się sprawdza. Teraz kosimy rzepaki, ale i w zbożach go przetestowaliśmy - mówi rolnik. Imponująca jest wydajność tego modelu. - W ciągu godziny skosiliśmy 10 hektarów - zdradza pan Sylwester. Rolnik żałuje, że z uwagi na aurę nie jest w stanie w pełni sprawdzić możliwości nowego kombajnu. - Mógłby pracować dłużej, ale pogoda na to nie pozwoliła. Najdłuższy moment, w którym pracował, to 10 godzin bez przerwy. Wówczas udało nam się zebrać plony z 80 hektarów - zaznacza pan Sylwester.

phr
POZNAŃSKA HODOWLA ROŚLIN

Zależy Ci na Twoich PLONACH?

MY mamy 100 lat tradycji!

TY 100% zaufania do **NASION!**

Pszenica
ozima



Pszenica
ozima



Pszennyto
ozime



Żyto
ozime



Stawek

tel. 451 177 665

Leszek

tel. 571 948 112

Karolina

tel. 501 258 372



www.phr.pl



Gdzie kupić

Walczy o jak najlepsze parametry ziarna

W obecnym sezonie, w związku z tym, że żniwa przez przekropną aurę przysuwają się w czasie, uzyskanie wartościowego plonu staje się wyzwaniem. - Przez późne zbiory skróci się nam okres na wyczyszczenie i zaprawienie towaru, choć przyznam, że na razie to się martwimy w ogóle o to, żeby zebrać to zboże i żeby ziarno spełniało parametry, kiełkowało i tak dalej - mówi Szymon Łuczak, rolnik z miejscowości Jacewo (woj. kujawsko-pomorskie).



TEKST ■ Marianna Kula

Mężczyzna wspólnie z rodziną prowadzi gospodarstwo nasienne. - Gospodarstwo zapoczątkował mój pradziadek. Było to 100 lat temu. Niedawno obchodziliśmy jubileusz. W gospodarstwie zrzeszeni są członkowie mojej rodziny. W tej lokalizacji, w której jesteśmy, zajmujemy się produkcją zbóż, w tym kukurydzy, rzepaku, a także - to od 7 lat - bura-

ków cukrowych. W innej lokalizacji z kolei siostra ze szwagrem zajmują się uprawą warzyw. W tej chwili głównie: cebuli, ziemniaków i groszku zielonego - opowiada gospodarz. - Jeśli natomiast jeszcze o nas chodzi, prowadzimy również skup zbóż - odpowiada nasz rozmówca.

Pan Szymon na swoim koncie ma liczne nagrody i tytuły. Został m.in. Rolnikiem Roku na Kujawach i Pomorzu oraz Innowacyjnym Rolnikiem Roku. Współpracuje z organizacjami

wspierającymi producentów rolnych w procesie konwersji z rolnictwa konwencjonalnego na rolnictwo regratywne.

Produkuje kwalifikowany materiał siewny pszenicy

Gospodarstwo, dowodzone przez pana Szymona, zajmuje się produkcją kwalifikowanego materiału siewnego - popularnej C1, zarówno dla firm współ-

pracujących, jak i dla rolników indywidualnych, a także dla członków grupy producenckiej, której rolnik jest prezesem. - Robimy głównie pszenicę ozimą, w niej się wyspecjalizowaliśmy, bo chcemy to robić dobrze. Gdy ma się wiele gatunków, gdy ma się wiele odmian, łatwo popełnić błąd. W produkcji, którą prowadzimy na błędy tymczasem nie ma miejsca - zaznacza farmer. Bazuje na odmianach, których potencjał genetyczny został

potwierdzony w badaniach Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych. Postawili m.in. na RGT Ponticus, odmianę z grupy E - tzw. elitarniej. Przyznaje, że początkowo miał wobec niej pewne obawy. Dlaczego? - Bo to odmiana jest z grupy E, a więc grupy mało popularne w Polsce - tłumaczy producent materiału siewnego. Zwraca uwagę na to, że w naszym kraju do niedawna była tendencja do kupowania odmian paszowych pszenicy z grupy C czy B. - Rolnicy wychodzili z założenia, że jeżeli zasieją dużo azotu na trzecią dawkę, to sobie zrobią to białko czy gluten i będą mieli potrzebne parametry. To się sprawdzało ileś lat temu, ale w tej chwili, przy braku opadów, stosowanie dużego nawożenia na trzecią dawkę często jest utrudnione, a nawet niemożliwe - nieefektywne. Szuka się więc innych rozwiązań, żeby te parametry były i najlepiej, jak one są zakodowane w RGT Ponticus i nie trzeba stosować tyle nawożenia, tak właśnie jest w przypadku odmiany elitarniej, którą sieje - mówi pan Szymon.

Na tę odmianę właśnie po wybuchu wojny w Ukrainie, kiedy ceny nawozów poszybowały w górę, jest popyt. - Ta odmiana, jak mówiłem wcześniej, ma już te parametry w sobie zakodowane i nawet przy niższym nawożeniu ona też będzie pszenicą konsumpcyjną. Natomiast przy dobrym nawożeniu jest w stanie uzyskać nawet 14% białka, a więc wyższe parametry, przez co można uzyskać wyższą cenę ziarna - tłumaczy farmer.

Zwraca jednocześnie uwagę na to, że zarówno w ubiegłym sezonie, jak i aktualnym widać różnice cenowe między pszenicą paszową, pszenicą konsumpcyjną słabszą - 12,5% a pszenicą konsumpcyjną wysokiej jakości - 14%. - Te różnice są duże. Bardziej więc opłaca się robić coś lepszego, uzyskując niższy plon, ale bardziej wartościowy, choć w przypadku odmiany, o której mowa, ta różnica w plonie nie jest aż tak duża w porównaniu do innych odmian, czasami nawet potrafi ona plonować wyżej od nich - zaznacza mężczyzna.

Czy w tym roku, bardzo przekrocznym na ostatniej pro-

stej - tuż przed żniwami - jesteśmy w stanie uzyskać wartościowy plon? - Wszystko wskazuje na to, że będziemy mieć późno zbiory, prawdopodobnie dopiero w sierpniu. To jest problem branży nasiennej - przez późne zbiory skróci się nam okres na wyczyszczenie i zaprawienie towaru, choć przyznam, że na razie to się martwimy w ogóle o to, żeby zebrać to zboże i żeby ziarno spełniało parametry, kiełkowało i tak dalej - mówi pan Szymon. Na ten moment (17 lipca) wszystkie pszenice stoją. Nic nie wyległo. - Gdyby tak się stało, to dyskwalifikowałoby to nas jako plantacje nasienne - wyjaśnia nasz rozmówca.

Pszenicę sieje zazwyczaj po cebuli i po groszku w technologii strip-till

Jacewskie gospodarstwo dysponuje bardzo dobrymi warunkami do prowadzenia plantacji nasiennych. - Mamy dobre stanowiska. Pszenicę zazwyczaj uprawiamy po cebuli i po groszku, dlatego - w razie potrzeby - jest też możliwość nawadniania, aczkolwiek robimy to tylko w ekstremalnych przypadkach, bo to się raczej nie opłaca, nawet na pszenicy nasiennej te efekty, według nas, nie są zadowalające. Mimo wszystko na taką ewentualność jesteśmy przygotowani. Pola są uzbrojone. Możemy więc, gdy zaistnieje taka potrzeba, interweniować - mówi farmer.

W gospodarstwie, które prowadzi pan Szymon, wszystko uprawiane jest bezorkowo - w technologii strip-till. - Pszenicę uprawiamy w rozstawie 17,5. I uważam że jest to optymalne rozwiązanie, ten rozstaw. Przed strip-tillem następuje jednak dosyć głęboka uprawa, gdy jej nie stosowałem, miałem olbrzymi problem z nornicami - zaznacza farmer.

Mówi, że kombajn rotorowy to nieodzowny element gospodarstwa nasiennego

Rolnik opowiada również o sprzęcie, który jest nieodzowny w prowadzeniu gospodarstwa nasiennego. - Mamy w sumie 3 kombajny. Wśród nich rotorowy, który w nasiennictwie jest niezbędny. Nie powoduje takich

OGŁOSZENIA

ASX nasiona

Pszenica ozima

VENECJA

Perła pośród pszenic

NAJISTOTNIEJSZE ZALETY

- Wczesna odmiana jakościowa (grupa A/B)
- Grube, dorodne ziarno o wysokim wyrównaniu
- Stabilne, wysokie plonowanie w latach
- Typ kompensacyjny - wysoka siła krzewienia + wysoka mrozoodporność (COBORU - 4)
- Dobrze spisuje się w monokulturze zbożowej
- Drugie miejsce pod względem rekomendacji do uprawy przez COBORU w 2025 roku - 13 województw

PLON ZIARNA W REGIONACH

- badania porejestrowe COBORU 2023
% wzorca

Region	Wzrost	Wzrost	Wzrost
I	105%	9,8 t/ha	105%
II	105%	10,9 t/ha	105%
III	103%	10,7 t/ha	102%
IV	105%	11,9 t/ha	103%
V	100%	9,9 t/ha	102%
VI	101%	11,6 t/ha	101%
			102%

a₁ – przeciętny poziom agrotechniki
a₂ – wysoki poziom agrotechniki

AGROSIMEX




PSZENICA OZIMA **NOWOŚĆ**

Alegoria



- Rekordowa plenność!
- Nr 1 w odporności na suszę!
- Rewelacyjna jakość ziarna! Grupa E/A!
- Bardzo dobra zimotrwałość (4,0)!



PSZENICA OZIMA **NOWOŚĆ**

Illuminacja



- Wysoki i stabilny poziom plonowania w całej Polsce!
- Wybacz anomalie pogodowe oraz błędy w agrotechnice!
- Bardzo dobra jakość ziarna! Grupa A/B!



PSZENŻYTO OZIME **NOWOŚĆ**

Tributo



- Nadzwyczajna plenność!
- Nr 1 w gleby kwaśne!
- Grube ziarno o wysokiej zawartości białka!
- Nadzwyczajna odporność na choroby!



PSZENŻYTO OZIME **NOWOŚĆ**

Tiesto



- Nr 1 we wczesności!
- Nr 1 w zawartości białka!
- Nr 1 na słabe gleby!
- Rewelacyjna zimotrwałość (5,0)!



ŻYTO OZIME HYBRYDOWE **NOWOŚĆ**

Gulden F1



- Nr 1 w zawartości białka!
- Bardzo dobra odporność na choroby!
- Rewelacyjny na gleby słabe!
- Na cele młynarskie, piekarskie i do produkcji etanolu!



JĘCZMIEN OZIMY **NOWOŚĆ**

Winnie




- Rekordowy plon!
- Do różnych warunków klimatycznych i glebowych!
- Wysoka zawartość białka! Wysoka zimotrwałość!

PRZEDSTAWICIELE REGIONALNI

Barłoz Pochylski
tel. 601 400 864

Grzegorz Magdziak
tel. 669 767 757

dr Adam Gieł
tel. 601 542 324

www.danko.pl
/dankohodowiaroslin/



Pan Szymon w gospodarstwie, które prowadzi, jest w stanie przechować 35 tys. ton zbóż

strat połówek, dzięki temu jest też lepsze kielkowanie. Praktycznie co roku mamy kielkowania na poziomie ok. 100% - wspomina gospodarz. - Posiadamy też taką przyczepę przeładunkową, która też jest łatwa w czyszczeniu, i własne środki transportu. Nie korzystamy z jakichś zewnętrznych maszyn, żeby nie dochodziło do zmieszania materiału - dopowiada. W gospodarstwie są też nowe: czyszczalnia i zaprawiarka do ziarna. - Z tego też względu odpowiadamy w całości za to, co wyprodukujemy i w pełni się pod tym podpisujemy - zaznacza pan Szymon.

Jest w stanie przechować 35 tys. ton zbóż

W Jacewie rolnicy są w stanie przechować

nawet 35 tysięcy ton zbóż. - Mamy silosy od 30 ton do 5,5 tysiąca ton. Jesteśmy więc w stanie podzielić asortyment. W tej chwili pszenicę konsumpcyjną segregujemy co 0,5% białka - wyjaśnia mężczyzna. Zaznacza jednocześnie, że w tym roku szczególnie, z racji niesprzyjającej aury, gospodarstwo jest przygotowane na suszenie ziarna. - Z moich obserwacji wynika, że warto zebrać wilgotniejszą tę pszenicę i ją dosuszyć, niż czekać i trzymać ją na polu, aż powstaną jakieś straty. Ona porośnie i nie będzie konsumpcyjna, straty ilościowe też nastąpią. Ta strategia dotyczy jednak tradycyjnej uprawy zbóż. Tego nie da się w zbożach nasiennych. Tu musimy zebrać suche zboże, ale jeżeli chodzi o te pozostałe, po prostu już nie czekamy - zaznacza nasz rozmówca. ■

OPINIA PARTNERA
ARTYKUŁU

MATEUSZ HACHUŁA Hodowla Roślin RAGT

W jakim kierunku aktualnie podążają hodowle roślin? Na co kładą akcent?

Hodowla roślin RAGT pracuje nad tym, żeby odmiany, które będą się pojawiały na rynku, które będą zgłaszane do rejestru w COBORU, które potem trafią na pola polskich rolników, efektywnie wykorzystywały zasoby znajdujące się w glebie, żeby jeszcze efektywniej wykorzystywały nawożenie.

Pojawiające się ograniczenia produkcyjne, czyli ograniczenia, żeby stosować mniej nawozów, mniej środków ochrony roślin. Odmiany muszą naprzeciwnie temu wychodzić. Hodowcy muszą myśleć kilka lat do przodu, żeby odmiany mogły sprostać tym ograniczeniom oraz żeby mogły dobrze sobie radzić zachowywać się w warunkach zmieniającego się klimatu.



TEKST ■ Marianna Kula

W czwartek, 3 lipca, ok. godz. 17.00, przyjeżdżamy do miejscowości Gola w powiecie jarocińskim (Wielkopolska), by nakręcić relacje ze zbiorów jęczmienia ozimego. Nie ukrywamy, że jest nerwówka. Bo zaczęło się chmurzyć, zerwał się silny wiatr. Na miejscu nasz dron musi stoczyć walkę z silnymi podmuchami powietrza. Prosimy kombajnistę, który wychylił się z Bizona Rekorda Z058, by nie zwracał na nas uwagi i robił swoje. - *Na rozmowę o żniwach przyjdzie czas - mówimy. Ważne, żeby wymłócić zboże przed deszczem. Młody operator opróżnia zbiornik kombajnu. Jęczmień pięknie leje się na przyczepę. Podjeżdża ciągnik, by ją zabrać. Zostawia kolejną. W końcu zboże nieźle sypie. - Ile dokładnie? Jeszcze dwa przejazdy i będziemy mogli zrobić wywiad z kombajnistą. Dowiemy się tego - myślimy. Kombajn startuje. - Zrobimy jeszcze kilka przebiegów z kamery - mówimy. A potem już nic naprawdę nie idzie zgodnie z planem, zwłaszcza operatora kombajnu i rolnika, u którego odbywały się zbiory.*

Żniwa 2025. Kombajn zapalił się na naszych oczach

Zaczyna się wydobywać dym. Trzeba działać. Nie ma, co się zastanawiać. Jeśli kombajn pozostanie na polu, może dojść do tragedii. Kombajnista zjeżdża na drogę. W ekspresowym tempie wyskakuje z maszyny. Dym jest coraz większy. Operator wyjmuję z kieszeni telefon. Wystukuje 112. Opisuje całe zdarzenie. - *Szybciej, szybciej - myślimy w duchu. Nie wypowiadamy jednak tych słów na głos. Nie chcemy stresować młodego kombajnisty jeszcze bardziej. W jego głowie zapewne kłębią się myśli, czy maszyna będzie jeszcze służyć. Żniwa się przecież dopiero zaczęły. To pierwszy sezon, w którym podjął decyzję o tym, że będzie świadczył usługi. Przygotowywał się do tego od dłuższego czasu. Maszynę zakupił w ubiegłym roku od SKR w Czechlu (gmina Gołuchów, powiat pleszewski). Od razu wpadła mu w oko, choć była leciwa, bo z 1987 r., ponad dekadę*



starsza od niego. Mówił, że chciał mimo wszystko właśnie taką, bo nie ma problemu z dostępem do części i jej naprawą. Wydał na ten cel 30 tys. zł (plus ok. 4-5 tys. na naprawę). To, jak na młodego rolnika, spory wydatek.

Dziękowaliśmy za deszcz w trakcie żniw

Chwilę później słyhać już tylko wycie syren. Na miejscu pojawiają się zastępy straży, a także policja. Druhowie, jeden za drugim, wyskakują z wozów. Błyskawicznie. Niczym na filmie akcji. Rozwijają węże. Leje się. I woda z węży strażackich. I pot, choć nagle zrobiło się chłodno, do tego stopnia, że co niektórym trzęsie się szczerka z zimna, bo emocje wzięły jednak górę. I przede wszystkim leje się deszcz z nieba. Teraz już go nie przeklinamy, jak dwie godziny wcześniej. W duchu dziękujemy - i za niego, i za strażaków, którzy sprawnie uwinęli się z robotą, i za młodego operatora kombajnu,

który zareagował adekwatnie do sytuacji, wzywając druhów.

Czy Bizon znów wystartuje w te żniwa?

Po całym zamieszaniu podchodzimy do kombajnisty. Wreszcie widzimy uśmiech na jego twarzy. Przyznaje, że poczuł ulgę. - *Na szczęście nikomu nic się nie stało - podkreśla pan Janek. Rozmawiamy o tym, co wydarzyło się chwilę wcześniej. - Ustawiłem kombajn na drodze, żeby było bezpiecznie i wezwałem straż, bo osobiście bałem się po prostu w to zajrzeć - mówi kombajnista. - Straż przyjechała bardzo szybko, praktycznie, jak się rozłączyłem, to już było słyhać syreny - kontytuje. Uważa, że sprawcą "całego zamieszania" był najprawdopodobniej kamień, który dostał się nie tam, gdzie trzeba. Zaznacza, że maszyna, choć rzeczywiście leciwa - była dobrze przygotowana do żniw. - Oleje zostały wymienione, wiadomo, sprawdziłem pasy. Dużo właśnie robiłem z przodu w he-*

Trudny początek żniw 2025 dla Jana Witczaka, kombajnisty z Goli w powiecie jarocińskim

aderze. A dzisiaj coś się tutaj działo - mówi pan Janek. Przyznaje, że teraz - „po akcji” - znów trzeba będzie zrobić dokładny przegląd. Mimo wszystko jest dobrej myśli. Kombajn jeszcze w te żniwa znów wystartuje w pole. - *Po usunięciu awarii na pewno pojedzie. Ale to jeszcze trochę trzeba poczekać, bo żniwa dobrze za trzy tygodnie - zaznacza kombajnista. Pytamy przy okazji, jak maszyna spisywała się w zeszłym roku? - W ubiegłym sezonie urwał mi się tylko wieszak od sit, ale spowodowało to dosyć dużą awarię, bo wpadł podajnik ślimakowy i musieliśmy go naprawiać. Trochę na to zeszło, dobre kilka godzin - wspomina nasz rozmówca. Uzyskujemy też odpowiedź na pytanie, z którym tu przyjechaliśmy: Jak sypie jęczmień? - No właśnie powiem państwu, że dosyć ładnie sypał, bo tutaj mamy hektar dwadzieścia. I umieściliśmy też dwie przyczepy i jeszcze miałbym półtora zbiornika, gdy nie stało się to, co się stało - informuje pan Janek. ■*

Sytuacja na światowym rynku pszenicy

W 2025 r. światowe zbiory pszenicy mogą osiągnąć kolejny rekord. Przewiduje się je na blisko 809 mln t, co oznacza wzrost o 1,1% w porównaniu z poprzednim rokiem.

TEKST ■ Wiesław Łopaciuk
IERIGŻ-PIB

Wzrostu zbiorów można spodziewać się przede wszystkim w Europie i Ameryce Południowej oraz spośród rejonów importerskich - w Afryce. Spadek produkcji może wystąpić w WNP, Ameryce Północnej, Australii i na Bliskim Wschodzie.

Podaż pszenicy w sezonie 2025/26 (lipiec 2025 r. - czerwiec 2026 r.), z tytułu mniejszych zapasów początkowych wzrośnie w mniejszym stopniu niż zbiory (o 0,3% do 1 072 mln ton). Zużycie pszenicy może się zwiększyć o 1,2% do 806 mln t. Byłoby to o 2,1 mln t więcej niż przewidywane zbiory (3,0 mln t nadwyżek w poprzednim sezonie). Zapasy na koniec sezonu 2025/26 przewidywane są na poziomie nieznacznie niższym niż rok wcześniej (262 wobec 264 mln t), w tym



Światowy bilans produkcji i zużycia pszenicy (mln ton)

Wyszczególnienie	2021/22	2022/23	2023/24	2024/25 szacunek	2025/26 prognoza	2025/26 2024/25
Produkcja						
Pszenica	780,7	790,4	792,0	799,9	808,6	101,1
Podaż całkowita ^a						
Pszenica	1066,0	1065,5	1066,6	1069,1	1072,1	100,3
Zużycie						
Pszenica	787,6	781,8	798,2	796,9	806,4	101,2
Bilans produkcji i zużycia: nadwyżka (+), niedobór (-)						
Pszenica	-6,8	8,6	-6,2	3,0	2,1	x
Zapasy końcowe						
Pszenica	275,1	274,6	269,2	263,6	261,5	99,2

^a zapasy początkowe plus zbiory
x – brak danych
Źródło: obliczenia IERiGŻ-PIB na podstawie danych FAS USDA, PSD online. Pobrane 21.07.2025 r. z <http://apps.fas.usda.gov/psdonline/psd>

Bilans pszenicy w głównych, pozaeuropejskich krajach eksporterskich^a (mln t)

Wyszczególnienie	2021/22	2022/23	2023/24	2024/25 szacunek	2025/26 prognoza	2025/26 2024/25
Pszenica						
Zapasy początkowe	34,3	27,9	29,5	31,0	36,0	116,1
Zbiory	125,6	132,8	123,9	141,3	138,5	98,0
Podaż ogółem	159,9	160,7	153,3	172,2	174,5	101,3
Zużycie krajowe	55,1	53,5	54,2	55,2	55,7	100,9
Nadwyżki	104,8	107,2	99,2	117,1	118,8	101,5
- eksport netto	76,5	78,6	70,5	77,6	82,9	106,9
- zapasy końcowe	27,9	29,5	31,0	36,0	36,7	102,1
Nadwyżki z bież. zbiorów ^b	70,5	79,3	69,7	86,1	82,8	96,2

^a Argentyna, Australia, Kanada, Stany Zjednoczone oraz Brazylia w przypadku zbóż paszowych.
^b zbiory minus zużycie.
Źródło: obliczenia IERiGŻ-PIB na podstawie danych FAS USDA, PSD online. Pobrane 23.07.2025 r. z <http://apps.fas.usda.gov/psdonline/psd>

Fot. Adobe Stock

Bilans pszenicy w krajach UE-27 (mln t)

Wyszczególnienie	2021/22	2022/23	2023/24	2024/25 szacunek	2025/26 prognoza	2025/26 2024/25
Pszenica						
Zapasy początkowe	10,7	13,6	16,3	15,8	12,4	78,3
Zbiory	138,5	134,5	135,4	122,1	137,3	112,4
Podaż ogółem	149,2	148,1	151,6	137,9	149,6	108,5
Zużycie krajowe	108,3	109,0	110,5	109,8	111,0	101,1
Nadwyżki	40,9	39,1	41,1	28,2	38,6	137,1
- eksport netto	27,3	22,9	25,4	15,8	26,0	164,6
- zapasy końcowe	13,6	16,3	15,8	12,4	12,6	102,0
Nadwyżki z bież. zbiorów	30,2	25,5	24,9	12,4	26,3	212,2

Źródło: obliczenia IERiGŻ-PIB na podstawie danych FAS USDA, PSD online.
Pobrane 23.07.2025 r. z <http://apps.fas.usda.gov/psdonline/psd>

66 mln t byłyby ulokowane u głównych eksporterów, czyli tyle samo co rok wcześniej, z czego około 11 mln t w Rosji i Ukrainie (12 mln t rok wcześniej).

Eksporterzy spoza Europy poprawili pozycję

W sezonie 2024/25, wykorzystując sytuację geopolityczną oraz wzrost potencjału eksportowego, pozaeuropejscy eksporterzy (Stany Zjednoczone, Kanada, Australia, Argentyna i Brazylia w przypadku zbóż paszowych) poprawili swą pozycję zarówno na światowych rynkach pszenicy, jak i zbóż paszowych.

W 2024 r. w tych krajach zebrano o 141 mln t pszenicy, tj. o 14,1% więcej niż w 2023 roku. Znacznie zwiększyły się zbiory w Argentynie (o 16,4%), Stanach Zjednoczonych (o 9,3%) oraz w mniejszym stopniu w Kanadzie (o 6,1%). Z kolei w Australii zanotowano spadek zbiorów o 10,5%. Podaż całkowita pszenicy w sezonie 2024/25, w porównaniu z poprzednim sezonem, w tych krajach wzrosła o 12,3% do 172 mln ton. Zużycie pszenicy szacuje się na 55 mln t, czyli o 1,9% więcej niż w poprzednim sezonie. Eksport netto wzrósł do 78 mln t wobec 71 mln w sezonie 2023/24, a zapasy na koniec sezonu 2024/25 są oceniane na 86 mln t, tj. o 23,5% więcej niż rok wcześniej. Zatem w kolejny sezon (2025/26) eksporterzy spoza Europy weszli z wyraźnie większymi nadwyżkami pszenicy.

W 2025 r. zbiory pszenicy w tych krajach przewidywane są

na niespełna 139 mln t, czyli o 2,0% więcej niż w poprzednim roku. Spadek podaży ze zbiorów zostanie jednak skompensowany większymi zapasami początkowymi, co przełoży się na wzrost podaży całkowitej o 1,3% do blisko 175 mln t. Zużycie wewnętrzne przewiduje się na 56 mln t, tj. o 0,9% więcej niż w poprzednim sezonie, a w przypadku eksportu można się spodziewać kilkuprocentowego wzrostu. Zapasy pszenicy na koniec sezonu 2025/26 mogą powiększyć się o 2,1% do 37 mln t.

W UE redukcja nadwyżek

W sezonie 2024/25 doszło do głębokiej redukcji nadwyżek na rynku pszenicy w UE. W 2024 r. zbiory pszenicy wyniosły 122 mln ton i były o 9,8% mniejsze niż w poprzednim roku. Spadek produkcji zanotowano w większości krajów członkowskich, w tym w Grecji (o 36,4%), Słowacji (o 31,1%), Francji (26,9%), Niemczech (o 12,7%), Czechach (o 12,2%), Węgrzech (o 10,2%) i we Włoszech (o 9,9%). Wzrost produkcji wystąpił tylko w Hiszpanii (o 79,4%, efekt niskiej bazy po poprzednim, klęskowym roku), Szwecji (o 8,2%), Rumunii (o 5,4%) i Bułgarii (o 2,0%). Spadek podaży bieżącej (ze zbiorów), w połączeniu z mniejszymi zapasami początkowymi, skutkowało redukcją podaży ogółem o 9,1% do 138 mln t. Zużycie pszenicy szacowane jest na 109 mln t (spadek o 0,7%), co przy ograniczeniu eksportu i wzroście importu skutkowało zmniejszeniem poziomu zapasów pszenicy

Bilans pszenicy w Rosji (mln t)

Wyszczególnienie	2021/22	2022/23	2023/24	2024/25 szacunek	2025/26 prognoza	2025/26 2024/25
Pszenica						
Zapasy początkowe	11,4	12,1	14,4	11,7	10,6	90,6
Zbiory	75,2	92,0	91,5	81,6	83,5	102,3
Podaż ogółem	86,5	104,1	105,9	93,3	94,1	100,9
Zużycie krajowe	40,8	41,0	39,0	40,0	39,0	97,5
Nadwyżki	45,8	63,1	66,9	53,3	55,1	103,4
- eksport netto	33,7	48,7	55,2	42,7	45,7	107,0
- zapasy końcowe	12,1	14,4	11,7	10,6	9,4	88,7
Nadwyżki z bież. zbiorów	34,4	51,0	52,5	41,6	44,5	107,0

Źródło: obliczenia IERiGŻ-PIB na podstawie danych FAS USDA, PSD online.
Pobrane 02.06.2025 r. z <http://apps.fas.usda.gov/psdonline/psd>

na koniec sezonu 2024/25 o 21,7% do 12 mln t (najniższa wartość od sezonu 2019/20).

W sezonie 2025/26 w UE można się spodziewać wyraźniej poprawy relacji popytu do podaży na rynku pszenicy. Jej zbiory w 2025 roku są przewidywane na 137 mln t, tj. 12,4% więcej niż w poprzednim roku, ale będzie to w dużej mierze efekt niskiej bazy po słabych zbiorach w 2024 roku. Lepsze zbiory zapowiadają się w większości krajów UE, w tym szczególnie w Słowacji, Francji, Włoszech, Niemczech, Hiszpanii, czyli głównie tam, gdzie w 2024 r. odnotowano duże spadki zbiorów. Podaż całkowita może się zwiększyć o 8,5% do blisko 150 mln t, co przy przewidywanym, niewielkim wzroście zużycia (o 1,1% do 111 mln t) będzie skutkowało przyrostem nadwyżek, ale tylko częściową odbudową zapasów na koniec sezonu 2025/26 (wzrost o 2,0% do 13 mln t), nawet pomimo umiarkowanego wzrostu eksportu.

Spadek zbiorów w Rosji i Ukrainie

U głównych eksporterów z byłego Związku Radzieckiego (Kazachstan, Rosja, Ukraina) w 2024 roku zanotowano spadek produkcji pszenicy o 2,4% - do 124 mln ton. Pszenicy zebrano więcej tylko w specjalizującym się w eksporcie mąki Kazachstanie (wzrost o 53,4%), a w Ukrainie i Rosji jej produkcja spadła odpowiednio o 10,8 i 10,7%. Zbliżone były kierunki zmian w produkcji zbóż paszowych, których w Ukrainie

i Rosji zebrano odpowiednio o 15,0 i 17,0% mniej, a w Kazachstanie więcej o 24,6%. Podaż ogółem pszenicy w tych krajach zmniejszyła się o 5,9% do 139 mln t, a jej zużycie wzrosło o 3,3% do 55 mln t. Wyraźnie zmalał eksport i dlatego zapasy na koniec sezonu 2024/25 są oceniane na poziomie 16 mln ton, czyli o 2,3% wyższym niż na koniec sezonu 2023/24, włączając 11 mln t (spadek o 9,4%) w Rosji i blisko 2 mln t (wzrost o 124,6%) w Ukrainie. Na rynku zbóż paszowych przy spadku zbiorów o 14,8% do 74 mln t, niższy stan zapasów początkowych przełożył się na spadek podaży ogółem o 17,3% do 77 mln t. Pomimo spadku zużycia wewnętrznego i eksportu zapasy na koniec sezonu 2024/25 zmalały o 22,0% do niespełna 3,0 mln t, z czego 1,0 mln t kukurydzy (spadek o 34,4%) było ulokowane w Ukrainie, a 1,4 mln t (spadek o 17,3%) jęczmienia i kukurydzy w Rosji.

W 2025 r. należy liczyć się z możliwością spadku zbiorów pszenicy w tych krajach (o 2,4% do 121 mln t). W Ukrainie zbiory pszenicy przewiduje się na 22 mln t (spadek o 6,0%), ale w Rosji na 84 mln t (wzrost o 2,3%). Podaż całkowita pszenicy w sezonie 2025/26 w tych krajach może się zmniejszyć o 1,6% do 137 mln t, a zużycie o 1,1% do 54 mln t. Mniejszy może być również eksport. Pomimo tego zapasy końcowe mogą zmaleć o 8,3% do 15 mln t, w tym 9 mln t znajdowałoby się w Rosji (spadek o 11,3%), a 1,6 mln t w Ukrainie (bez zmian).

To był trudny sezon dla rynku zbóż. Nowo rozpoczęty nie zapowiada się lepiej

Niskie ceny zbóż przyczyniły się do przechowywania zbiorów przez rolników, przez co nowy sezon rozpoczynamy z dużo większymi zapasami ziarna niż rok temu. Czy faktycznie?

TEKST ■ Romana Antczak

Między innymi odpowiedzi na takie pytanie oczekiwali uczestnicy tegorocznej, 15. edycji Gdańskiej Giełdy Zboża w Sopocie, która zgromadziła blisko 600 uczestników. Wydarzenie to jest jednym z najważniejszych w kalendarzu branżowym, połączyło ono bowiem szerokie grono osób związanych z rynkiem zbóż - od producentów i przetwórców po handlowców oraz eksporterów. Nie zabrakło również analityków rynku i specjalistów. Uczestnicy mieli okazję do wymiany wiedzy, nawiązywania strategicznych partnerstw oraz dyskusji nad bieżącymi wyzwaniami i perspektywami rozwoju rynku zbóż. - *W jednym miejscu możemy spotkać ludzi z całej Polski, z którymi codziennie wymieniamy opinie, negocjujemy ceny przez telefon* - mówi Zbigniew Ohler, który w 2010 roku zapoczątkował Gdańską Giełdę Zboża.

Z jakimi zapasami zboża wchodzimy w ten sezon?

Jeden z wykładów podczas giełdy poświęcony był głównie analizom dotyczącym zarówno globalnych zbiorów, ilościom eksportowanego ziarna (nie tylko przez Polskę, ale również przez kluczowych światowych eksporterów), jak i kwestii kierunków odbioru polskiego ziarna. Jednak informacje dotyczące stanu zapasów, z jakimi wchodzimy w nowy sezon, wywołały największe poruszenie wśród uczestników wydarzenia. Wojciech Sabarański, analityk rynku zbóż ze Sparks Polska, przedstawił szczegółowe dane dotyczące ilości ziarna, jakie zalegają w magazynach. - *Jeżeli chodzi o zapasy końcowe, to pojawiają się różne szacunki. My oceniamy, że na koniec sezonu 2024/25 zostało nam ok. 3,3 mln ton zbóż, z tego 1,6 - 1,7 miliona ton pszenicy, czyli prawie dwukrotnie więcej od wielkości zapasów na koniec poprzedniego sezonu* - mówi Sabarański.



Nie wszyscy jednak zgadzali się z liczbami przedstawionymi przez analityka.

Dopłaty do zboża zaburzyły rynek

Jednym z uczestników panelu dyskusyjnego był Tomasz Januszaniec - rolnik i przedstawiciel firmy Mondry, który obrotem zbożem zajmuje się ponad 20 lat. - *Nie czuć tej nadwyżki zbożowej. Jest naprawdę bardzo niedużo gospodarstw, które posiadają zboża do sprzedaży. Moim zdaniem są to stany mocno zawyżone przez system dopłat i zachęt sprzed trzech i dwóch lat. Było to w interesie rolników* - podawanie zawyżonych stanów magazynowych - zwraca uwagę przedstawiciel firmy Mondry. Podczas debaty Sabarański odniósł się do tych słów wyjaśniając, że dane dotyczące wielkości nadwyżki pochodzą z systemu stworzonego na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa, który ma na celu wprowadzanie co miesiąc danych o ilości stanu magazynów

przez firmy handlujące, przetwórców czy eksporterów, a nie rolników.

Zapasów z pewnością niewiele jest na Podlasiu. Zważywszy na dużą hodowlę bydła i produkcję mleka w tym rejonie handel ziarnem odbywa się lokalnie. - *Mniej zboża jedzie na porty do Gdańska czy Gdyni. Występują susza i przymrozki i dlatego jest za mało towaru, żeby eksportować* - podkreśla Dariusz Ciochanowski, który na Podlasiu jest rolnikiem, ale też skupuje zboża.

Handlujący zbożem dostrzegli problem z dostępnością nie tylko zbóż, ale także rzepaku. Tomasz Bilicki z firmy Cargill Polska pozyskuje głównie rzepak i słonecznik. Z kupnem tego pierwszego był jednak kłopot. - *Miniony sezon był dla nas bardzo trudny w pozyskiwaniu rzepaku głównie. W tym sezonie spodziewamy się podobnej sytuacji, ta sprzedaż rolników w żniwa jest przesunięta w czasie w porównaniu do lat ubiegłych*.

Zalegające zboże zagrożeniem dla zwierząt i ludzi

Wchodzimy w nowy sezon z dużym zapa- sem, a prognozy mówią o dobrych zbiorach. W związku z tym nasuwa się pytanie, jak długo przechowywane ziarno będzie jeszcze zalegać i jak to wpłynie na jego jakość? Czy stanowić będzie jakiegokolwiek zagrożenie dla zdrowia zwierząt i finalnie dla człowieka? Do tej kwestii odniósł się Jan Grajewski z Uniwersytetu Kazi- mierz Wielkiego w Bydgoszczy. Jego zdaniem zbyt długie przechowywanie zboża w magazy- nach może wiązać się z utratą pewnych wła- ściwości, a tym samym zmniejszeniem jego jakości. - *Kto jest mądry, ten wypycha surowce jak najszybciej, czyli zaraz na wiosnę, na przednówku, bo każdy następny miesiąc to jest większe zagrzybienie i większa ilość mikotoksyn* - uczuła Jan Grajewski. Zajmuje się badaniami surowców, zarówno z Polski, jak i innych krajów. Poziom skażeń i zagrzybienia jest podobny. Inaczej jest ze środ- kami chemicznymi stosowanymi w państwach spoza Unii Europejskiej. - *Przypuszczam, że pewne niepowodzenia na fermach, które zgłaszali lekarze we- terynarii, mogły wynikać ze stosowania preparatów owadobójczych w nadmiernej ilości i eksportowania do krajów unijnych. Są kraje, które nie należą do Unii i mają wolny rynek stosowania różnych preparatów chemicznych do niszczenia szkodników. I tu może tkwić częściowa przyczyna później niepowodzeń na fermach* - sugeruje Grajewski.

Przyszły sezon będzie równie trudny

W skali światowej prognozowane są po raz kolejny rekordowe zbiory. Według analityka może to być nawet 2 miliardy 360 milionów ton ziarna, czyli o 55 milionów ton więcej - porównując sezon do sezonu. Jak podkreśla Sabarański, produkcja zbóż na świecie sukcesywnie wzrasta i mimo to ciekawostką jest, że wszystkie duże ośrodki analityczne, po- cząwszy od USDA poprzez Międzynarodową Radę Zboża czy Strategy Grains przewidują, że na koniec przyszłego sezonu zapasy będą najmniejsze od 10 sezonów. Niestety są obawy, że mimo tego ceny nie wzrosną. Jeśli chodzi o krajowy rynek, też nie będzie łatwo, bowiem w ten sezon wchodzimy ze stawkami dużo niższymi niż w analogicznym okresie ubie- głego roku. W związku z czym Sabarański przewiduje, że zarówno ziarno ubiegłoroczne, jak i świeże, którego zbiór prognozowany jest na 34 - 35 mln ton, nie będą szybko sprze- dane. - *Sprzedadzą ci, którzy muszą, a cała reszta pewnie będzie czekać na jakieś strzały cenowe, może na jakieś wydarzenia geopolityczne, które mogą wpłynąć na zwiększenie cen zboża, czyli generalnie przewidujemy raczej słabe tempo eksportu zbóż w pierwszej połowie sezonu. Kursy walut nie będą pomagać, więc to może być dosyć trudny czas, jeżeli chodzi o handel zbożem* - przewiduje analityk. Poza tym możliwości eksportowe nie napawają optymizmem zważywszy na silną konkurencję.

ARKADIUSZ WITTKE, Agri Plus

Wszystkie choroby, które trawią nasze stada zwierząt, istotnie wpływają na zapotrzebowanie na zboża do produkcji paszy. Jeżeli spojrzymy na liczby zwierząt, powiedzmy drobiu, które zo- stało w pierwszej fali ptasiej grypy ubite w Polsce, patrząc na to, jakie były okresy przestojów na części farm, dokładając do tego informację, że mamy kolejną falę w tej chwili i to w dosyć dziwnym i nietypowym momencie roku, bo zazwyczaj te fale ptasiej grypy to była wiosna, jesień, czyli w okresach głównie migracji dzikiego ptactwa, a teraz mamy kolejną kumulację ptasiej grypy i ograniczenia, które tam się pojawiają, to uważam, że to będzie miało wpływ na to, ile tego zboża branża paszowa będzie potrzebowała, ile tej paszy będziemy musieli wyprodukować. Łącząc to z tymi informacjami, które kole- dzy przedstawiali na temat możliwości sprzedaży złóż z Polski na eksport, to dla mnie, z perspektywy branży paszowej, to są dobre informacje, bo tego zboża powinno więcej zostać dla nas na potrzeby produkcji pasz. Powinno być nam łatwiej to zboże kupować.



PIOTR ADAMOWICZ, Cefetra

To będzie trudny sezon dla nas, ponieważ ceny są dosyć niskie i zadowolenie rolników będzie bardzo słabe. Kalkulacja kosztowa jest nieubłagana, koszty produkcji wzrosły, a ceny wróciły do poziomów sprzed czasów wojny. Rolnicy będą przetrzymywać towar. W tej chwili posiadają tak dużą powierzchnię magazyno- wą, że są w stanie pomieścić to, co praktycznie wyprodukują. Niewielka część rolników korzysta ze sprzedaży w okresie żniw- nym, a presja żniwna praktycznie w dzisiejszych czasach nie istnieje. Jeżeli byłyby wyższe poziomy cenowe, to by ich to zachęcało do podpisywania kontraktów, ale to są już poziomy, które rolnicy uważają, że to już jest dno i nie podpisują w tej chwili kontraktów na nowe zbiory. Jest to ułamek tego, co robiliśmy w latach poprzednich.



WOJCIECH SABARAŃSKI, Sparks Polska

Czego się możemy spodziewać w pierwszej połowie sezonu? Jeżeli chodzi o polski rynek, to wychodzimy ze znacznie niższymi cenami niż przed rokiem. I to to może być problem, bo cena psze- nicy o zawartości 12,5% białka w porcie obecnie to jest jakieś 820 zł. Przed rokiem ta cena była 100 zł wyższa, więc to może być pewien problem dla polskiego rolnika, żeby oddać już w pierwszej fazie sezonu. Mamy większe zapasy pszenicy, ale czy zostaną one szybko uwolnione? Przy tych cenach to raczej chyba się nie należy tego spodzie- wać, że one ujrzą światło dzienne w pierwszych miesiącach bieżącego sezonu. Także spodziewane są wysokie zbiory - 34, może do 35 milionów ton, ale rolnicy na pewno się będą wstrzymywać ze sprzedażą ziarna. Sprzedadzą ci, którzy muszą, a cała reszta pewnie będzie czekać na jakieś strzały cenowe, może na jakieś wydarzenia geopolityczne, które mogą wpłynąć na zwiększenie cen zboża, czyli generalnie przewidu- jemy raczej słabe tempo eksportu zbóż w pierwszej połowie sezonu. Kursy walut nie będą pomagać, więc to może być dosyć trudny czas, jeżeli chodzi o handel zbożem.



TOMASZ JANUSZANIEC, Mondry

Cena kukurydzy jest atrakcyjna. Patrząc na ostatni sezon i na zbiory, jest to jedyna roślina, która tak naprawdę dała zarobić wszystkim: i rolnikom, i przetwórcom. W związku z tym mówienie o dużych zapasach kukurydzy. Dalej będę brnął w swoją tezę, że dwa lata tych patologicznych dopłat, których sam jestem benefi- cjentem, bo mam gospodarstwo i z nich nieskromnie korzystałem, ale patrząc na tę sytuację sprzed trzech lat, na tę całą, mówiąc wprost fikcję, tak naprawdę pierwsze dopłaty jeszcze nie były aż tak strasznie dużą patologią, gdyż ludzie nie spodziewali się, że władza, która zobowiązała się do po- mocy, rzeczywiście zrealizuje te obietnice i ludzie dostali te pieniądze. I w kolejnym roku dopłat rolnicy odrobili lekcje, zresztą nie tylko rolnicy, bo były również dopłaty do firm kupujących kukurydzę, w związku z tym pojawiła się patologia na skalę ma- sową przenoszenia stanów magazynowych na koniec sezonu, papierowego stanu magazynowego z gospodarstw rolnych na papierowy stan magazynowy lokalnych firm handlowych. Mówiąc wprost: to były fikcyjne stany magazynowe, które zostały fizycznie uzupełniane po nadchodzących żniwach. W związku z tym moja teoria jest taka, że od dwóch lat po prostu mamy fikcyjne stany magazynowe.



RAPORT Z PÓŁ

Pszenice z dnia na dzień czernieją

Tegoroczne żniwa nie należą do łatwych. Pogoda płata figle. Deszczowych dni jest więcej niż słonecznych. Nie pozwala to przeprowadzić zbiorów z pełnym rozmachem. Doświadczają tego farmerzy w całym kraju, obawiając się o jakość swoich zbiorów. W niektórych miejscach bowiem zboża czernieją w oczach.

TEKST  Marianna Kula

Pada i pada. Wielu rolników nie wjechało jeszcze nawet w pola, by zebrać jęczmienie i rzepaki, choć mamy koniec lipca.

Żniwa są niepokojące

Pesymistyczne wieści na temat tegorocznych zbiorów płyną z Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych. - *Żniwa są niepokojące. Kiedy rośliny budowały plon, mieliśmy niedobory wody. Teraz z kolei, kiedy przyszedł czas zbiorów, mamy do czynienia z intensywnymi, ulewными deszczami, które przerywają pracę. To martwi -* zaznacza Justyna Jasińska, prezes zarządu PZPRZ. Nie tylko to budzi lęk. - *Najważniejszą sprawą - niepokojącą rolników, jest jednak sytuacja cenowa. Stawki za ziarno, oferowane przez skupę, nie pokrywają się z kosztami, jakie rolnicy ponieśli na uprawę roślin. To nas - rolników - bardzo boli, bo od 5 lat, a nawet dalej, mamy najniższe ceny, tymczasem kredyty poniesione na zakup - choćby maszyn - trzeba spłacać. Taka sytuacja dotyczy naprawdę wielu gospodarstw - podkreśla szefowa związku. Justyna Jasińska zwraca także uwagę, że ze względu na ostatnie deszcze spada jakość ziarna. - *To też wpłynie na jego cenę - uważa nasza rozmówczyni.**

Rekordów nie będzie

O tym, jak przebiegają żniwa w woj. kujawsko-pomorskim, informuje nas Adam Piszczek, agronom z tamtejszego ośrodka doradztwa rolniczego. - *U nas w regionie jęczmień ozimy jest sprzątnięty. Zostały jeszcze rzepaki, choć niektórzy już wjechali w pszenicę - na plantacje ze wcześniejszymi odmianami - relacjonuje specjalista*



Fot. M. Kula

Pszenice czernieją z dnia na dzień

z K-PODR-u. Wspomina jednocześnie o tym, że plony jęczmienia są zróżnicowane. - *Średnio można przyjąć, że osiągnęliśmy plon między 7,5 a 8,5 t z ha. Czyli nieźle. O jęczmieniu ozimym można powiedzieć, że jest tym pierwszym zbożem, które zazwyczaj dawalo radę i nie poddawało się - suszy czy wiosennym przymrozkom - mówi Adam Piszczek. Zaznacza, że w przypadku rzepaków rekordów nie będzie. - *Liczymy na to, że średnio zbierzemy ok. 3,5 t z ha, gdyby nie wiosenne przymrozki, myślę, że byłoby 4,5 t z ha - przypuszcza nasz rozmówca.**

Agronom z niepokojem spogląda na pszenice. - *Gołym okiem widać problemy z chorobami grzybowymi, które wkradają się na kłosa. Jest też kłopot z porastaniem, przez co jakość ziarna zostanie zaburzona. Najbardziej zaniepokojeni tym stanem rzeczy są ci, którzy prowa-*

dzą plantacje nasienne. Powstaje więc pytanie: co będzie z materiałem siewnym na nowy sezon? - mówi Adam Piszczek.

Pszenice robią się czarne

- *Tegoroczne żniwa są kradzione - słyszymy do Krzysztofa Kuliga, agronoma z Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Jęczmienie ozime w zdecydowanej większości udało się wymłócić. - Jakież 5% stoi jeszcze tylko na polu - zaznacza specjalista z PODR-u. Plony mocno zróżnicowane: od 5,5 t z ha do nawet 9 t z ha. - Wiele zależy od odmiany, stanowisk, na jakich był uprawiany - tłumaczy Krzysztof Kulig.*

Rzepaki nadal stoją. - *Część rolników wystartowała wprawdzie w pola, ale szybko z nich zjechała. Za duża wilgotność - relacjonuje agronom z PODR-u. Przypuszcza,*

że plon rzepaku będzie w granicach ok. 3,5 t z ha. - Dlaczego? Wiosną było niesamowicie sucho. Maj z kolei, kiedy rośliny kwitły, był niesamowicie zimny. Lipiec natomiast jest bardzo deszczowy. Istnieje więc obawa, że jak słońce wyjdzie, łuszczyzny zaczną pękać - tłumaczy specjalista z Podlasia.

Nasz rozmówca zwraca szczególną uwagę na pszenice. - *Ich kłosa z dnia na dzień stają się ciemniejsze. Wiele wskazuje więc na to, że będziemy mieć więcej ziarna paszowego niż konsumpcyjnego -* mówi Krzysztof Kulig.

Jęczmienie ozime jeszcze na polu

Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego - Oddział w Sielinku zebrał rzepaki. Jęczmienie ozime nadal jednak są na polu. - *Niestety nie udało nam się jeszcze przeprowadzić zbioru jęczmienia ozimego - z tymi stojmy. Zboże to się nam odmłodziło - relacjonuje Zbigniew Łysiak, specjalista ds. produkcji roślinnej w Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego. - Czekamy na lepszą pogodę, by do tego przystąpić. Nie ukrywam, że może nawet dojdzie do takiej sytuacji, że jęczmienie ozime będziemy młócić w tym samym czasie, co jęczmienie jare. Ten rok jest pod wieloma względami odbiegający od normy - dodaje.*

Zbigniew Łysiak przyznaje, że opady w lipcu nie oznaczają nic dobrego dla zbóż. - *Deszcz nie sprzyja nigdy parametrom ziarna, wpływa na nie negatywnie, zwłaszcza jeśli chodzi o pszenicę. To na jej kłosach najbardziej uwidaczniają się choroby grzybowe. -* mówi specjalista z WODR-u.

Jak sypały rzepaki? - *Najgorsza odmiana dała 3,2 t z ha, najlepsza natomiast 4,2 t z ha. Średni plon, jak i uzyskaliśmy, to z kolei 3,35 t z ha - przekazuje agronom z WOD-u.*

Jęczmień ozimy - jaką odmianę zasiać w tym roku?

Jęczmień ozimy w wielu polskich gospodarstwach jest jednym z najważniejszych zbóż. Dobór odmian nie może być zatem kwestią przypadku. Gdzie szukać tych naprawdę sprawdzonych?

TEKST  Marianna Kula

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Joanny Szarzyńskiej z Centralnego Ośrodka Badania Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej. Ekspertka podkreśla, że wybierając odmiany jęczmienia ozimego do siewu, należy zwrócić uwagę na kilka kluczowych cech: plenność, odporność na choroby i wyleganie oraz zimotrwałość. *- Dodatkowo, istotny jest rejon uprawy - powinniśmy dobrać odmianę do lokalnych warunków klimatyczno-glebowych - zaznacza nasza rozmówczyni.* Wspomina jednocześnie o tym, że każdego roku do Krajowego Rejestru wpisywane są nowe odmiany wnoszące postęp pod względem plenności, odporności na choroby oraz innych cech rolniczych, warto więc na nie stawiać.

Z tej listy warto korzystać, wybierając odmiany jęczmienia do siewu

Joanna Szarzyńska zwraca uwagę na to, że badania Porejestrowego

W tym sezonie na Liście Odmian Zalecanych znalazły się aż 24 odmiany jęczmienia ozimego. Przeważają odmiany wielorzędowe. Jest ich aż 18

Nowe odmiany jęczmienia ozimego 2025:

-  SY Cheviot - odmiana mieszańcowa, wielorzędowa pastewna
-  Loretta - odmiana wielorzędowa pastewna
-  KWS Mysteris - odmiana wielorzędowa pastewna

Źródło: COBORU

— OGŁOSZENIA —

PSZENICA OZIMA

Impresja
NAJWYŻSZY
POZIOM
BEZPIECZEŃSTWA

Kup na Osadkowski.pl



Osadkowski

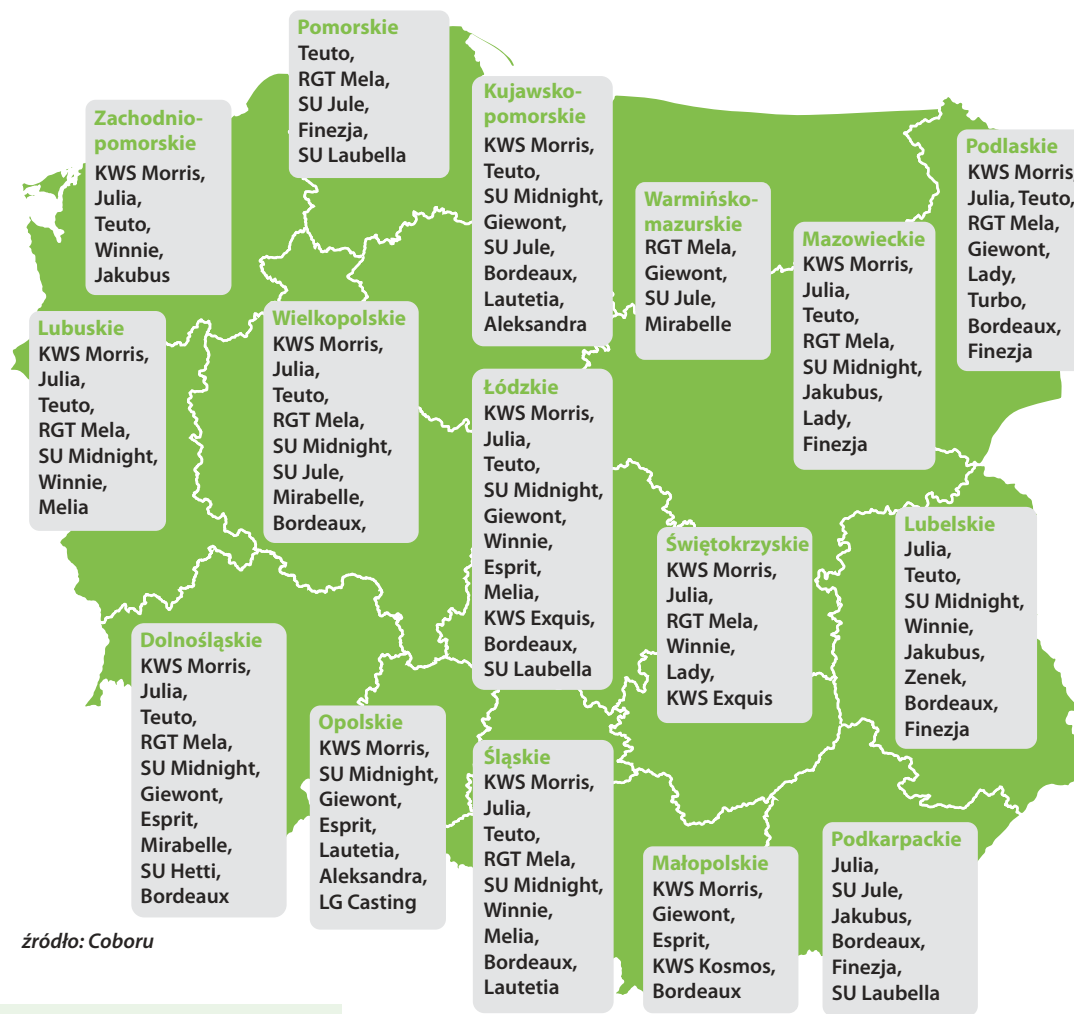
Rejestracja: Polska 2020
Hodowla: HR Strzelce

Doświadczalnictwa Odmianowego jęczmienia ozimego pozwalają wyróżnić odmiany, które najlepiej plonują w danym rejonie kraju.

- Odmiany, które potwierdzają wysoki plon w kolejnych latach zostają wpisane na Listę odmian zalecanych do uprawy na obszarze województw. Ta tworzona jest co roku na podstawie wyników Porejestrówego Doświadczalnictwa Odmianowego przez ekspertów i we współpracy z samorządami wojewódzkimi, izbami rolniczymi i innymi podmiotami zainteresowanymi wdrażaniem postępu biologicznego w rolnictwie - tłumaczy ekspertka. Jest to bardzo istotne ze względu na różnorodność glebową i klimatyczną w naszym kraju.

W tym sezonie na Liście Odmian Zalecanych znalazły się aż 24 odmiany jęczmienia ozimego. Przeważają odmiany wielorzędowe. Jest ich aż 18. Na LOZ pojawiło się wiele nowych odmian, zarejestrowanych w ostatnich latach. Wśród nich rekordziści: KWS Morris, Julia czy Teuto, które zalecane są do uprawy w większości województw (odmiany te uzyskały 11-12 rekomendacji). - Natomiast odmiany, które najdłużej utrzymują się na

Jęczmień ozimy - lista odmian zalecanych na obszarze województw:



źródło: Coboru

JĘCZMIEN

Lista najwyższej plonujących odmian zbóż ozimych, badanych w PDO w 2023 r. (w nawiasach podano kolejno plony w latach 2023 i 2022)

Wzorzec stanowiły: 2024 i 2023 - Jakubus, KWS Morris, Teuto; 2022 - Jakubus, KWS Morris, Mirabelle
Plon wzorca: a1 - 78,6 dt z ha (90,1 dt z ha, 96,9 dt z ha), a2 - 94,3 dt z ha (103,4 dt z ha, 108,8 dt z ha).

Odmiany wielorzędowe pastewne - poziom a1

Venezia - 105% wzorca (101% wzorca, 105% wzorca)
KWS Morris - 104% wzorca (99% wzorca, 101% wzorca)
KWS Exquis - 103% wzorca (97% wzorca, 101% wzorca)
Julia - 103% wzorca (104% wzorca, 105% wzorca)
RGT Mela - 103% wzorca (102% wzorca, 101% wzorca)

Odmiany wielorzędowe pastewne - poziom a2

Winnie - 102% wzorca (98% wzorca, 107% wzorca)
KWS Morris - 101% wzorca (99% wzorca, 99% wzorca)
KWS Exquis - 101% wzorca (99% wzorca, 102% wzorca)
Julia - 101% wzorca (104% wzorca, 103% wzorca)
RGT Mela - 101% wzorca (101% wzorca, 101% wzorca)

Odmiany dwurzędowe pastewne - poziom a1

Finezja - 103% wzorca (100% wzorca, 101% wzorca)
Aleksandra - 102% wzorca (100% wzorca, 95% wzorca)
LG Casting - 101% wzorca (98% wzorca, 97% wzorca)

Odmiany dwurzędowe pastewne - poziom a2

Finezja - 97% wzorca (98% wzorca, 98% wzorca)
Bordeaux - 97% wzorca (100% wzorca, 98% wzorca)
Aleksandra - 97% wzorca (96% wzorca, 97% wzorca)

Źródło: COBORU

liście, to popularna na Lubelszczyźnie odmiana Zenek oraz zalecana do uprawy w Małopolsce odmiana KWS Kosmos - wskazuje nasza rozmówczyni.

Co jest dobrym przedplonem dla jęczmienia?

Najlepsze plony jęczmienia ozimego uzyskuje się po takich przedplonach jak rzepak, rośliny bobowate (np. groch) oraz wcześnie ziemniaki.

Warto zauważyć, że jęczmień ozimy jest mniej wrażliwy na rodzaj przedplonu niż pszenica. Jeśli chodzi o zboża, najlepszym przedplonem jest owies. Jęczmień ozimy może być również uprawiany po innych zbożach, najczęściej po pszenicy. Należy jednak bezwzględnie unikać uprawy jęczmienia po jęczmieniu, ponieważ zwiększa to ryzyko wystąpienia chorób grzybowych. Zaleca się zachowanie

co najmniej trzyletniej przerwy między uprawami jęczmienia na tym samym polu.

Gdzie i kiedy siał jęczmień ozimy?

Jęczmień ozimy ma większe wymagania glebowe niż owies, pszenżyto i żyto. Wynika to z faktu, że jego system korzeniowy jest słabiej rozwinięty, a okres wegetacji krótszy. Z tego powodu jęczmień ozimy potrzebuje żyzniejszych i zasobniejszych gleb, aby dobrze rosnąć i plonować. - Stanowisko powinno być żyzne, dobrze zdrenowane i w dobrej kulturze rolnej, z uregulowanym odczynem pH (optymalny zakres to 6,0-7,0). Jęczmień ozimy nie lubi gleb zbyt żyznych, zlewnych ani lekkich, a także kwaśnych gleb o niskim pH i suchych - mówi specjalistka.

Najlepszy termin siewu jęczmienia ozimego w centralnej części naszego kraju przypada na okres od 15 do 25 września.

- Ważne jest, aby dostosować ten termin do warunków pogodowych i kondycji gleby. Należy pamiętać, że optymalny termin siewu jęczmienia ozimego może być różny w zależności od regionu, a także od warunków atmosferycznych panujących w danym roku - uczyła specjalistka. Na wschodzie kraju siew można za-

czyć nieco wcześniej, bo około 15-20 września. Na południowym zachodzie kraju siew można z kolei opóźnić do 30 września. - W przypadku występowania suszy, lepiej jest poczekać z siewem do pojawienia się opadów - uważa Joanna Szarzyńska.

ODMIANY ZBÓŻ POLECANE PRZEZ NASZYCH PARTNERÓW

Małopolska Hodowla Roślin

- **MHR Promienna (B)** - to odmiana pszenicy ozimej o bardzo wysokim i stabilnym plonowaniu na obu poziomach agrotechniki: A1 i A2. Charakteryzuje się szybkim wzrostem wiosennym oraz dużą tolerancją na stresy suszy, wysokie temperatury oraz zakwaszenie gleby. Odporna na choroby takie jak: mączniak prawdziwy, rdza żółta czy septoriozę liści, oznacza mniejsze nakłady na fungicydy. Ziarno jest gęste i wyrównane. Zalecana norma wysiewu to 300-400 szt./m² na kompleksach pszenicznych i 450 szt./m² na pozostałych glebach.
- **Błyskawica (B)** - to odmiana pszenicy ozimej o wczesnym terminie kłoszenia i średnim dojrzewaniu, posiada genetyczne uwarunkowania do wydłużonego okresu wypełniania ziarna. Bardzo wysoki potencjał plonowania na poziomie A2. Wyjątkowo wysoka wydajność na poziomie A1, uniwersalna do mniej intensywnej technologii uprawy. Rośliny średniej wysokości o bardzo dobrej odporności na wyleganie i wysokiej na choroby grzybowe. Zimotrwałość 4 w skali 9-st. wg COBORU. Wysoka zawartość karotenoidów w mące - 4,35 ppm.
- **Lokała (A)** - pszenica ozima o znakomitych parametrach jakościowych ziarna - bardzo wysoka i stabilna liczba opadania, nawet w przypadku wyjątkowo niekorzystnych warunków pogodowych. Wysoka zawartość białka oraz bardzo wysoka zawartość wysokiej jakości glutenu. Bezpieczeństwo uprawy we wszystkich regionach kraju. Zimotrwałość wynosząca 5,5. Odmiana niska o dobrej odporności na wyleganie, polecana do technologii intensywnej. Charakteryzuje się wysoką odpornością na choroby.

Hodowla Roślin Strzelce

- **Euforia** - najpopularniejsza odmiana pszenicy ozimej w Polsce. Cieszy się uznaniem dzięki swojej niesamowitej zdolności do adaptacji do różnych warunków uprawy, nie wyleganie, nie wymarzenie, buduje wysoki plon nasion o bardzo dobrych parametrach jakościowych, a jej kompleksowa odporność na choroby grzybowe powoduje, że w trakcie produkcji można stosować obniżone dawki środków ochrony roślin.
- **Sova** - kluczową cechą tej odmiany pszenicy ozimej jest połączenie wysokiego oraz stabilnego potencjału plonotwórczego z wysokim poziomem zimotrwałości, co zapewnia duże bezpieczeństwo w uprawie. W roku 2024 SOVA w doświadczeniach PDO COBORU uzyskała wynik 103% wzorca - najwyższy spośród odmian w klasie A charakteryzujących się zimotrwałością minimum 4,5. Zalicza się ona do grupy odmian niskonakładowych i charakteryzuje się wybitnym poziomem odporności na choroby grzybowe.
- **Comodoro** - najplenniejsze pszenżyto ozime spośród wszystkich odmian pszenżyta zarejestrowanych w Polsce. Posiada szeroką zdolność adaptacyjną w różnicowanych warunkach agroklimatycznych. Wyróżnia się bardzo mocnym profilem zdrowotnościowym. Jest to odmiana o wczesnym terminie kłoszenia i dojrzewania, co w połączeniu z tolerancją na zakwaszenie gleby predysponuje ją do uprawy na słabszych stanowiskach i w tych rejonach, gdzie występuje ryzyko suszy.

— OGŁOSZENIA —

POZNAJ NASZE NOWOŚCI



TOP FARMS
NASIONA

RGT
CAYENNE

PSZENICA OZIMA
JAKOŚCIOWA A

Jakość, plon, parametry premium




odmiana jakościowa
o wysokich
parametrach
ziarna


genetyczna odporność
na choroby podstawy
zdźbła


wysoki plon
w każdych warunkach

PSZENŻYTO OZIME

HEROIGO

Twój lider w uprawie paszowej


wysoki i stabilny
plon


o grubym ziarnie,
dużej ilości białka


odporna
na okresowe
niedobory wody



Platinum
Seeds

Zobacz
więcej
odmian



www.topfarms-nasiona.pl

TOP FARMS

Osadkowski

■ **Debian** - jedna z najwyższych plonujących pszenic ozimych w Polsce i Europie. W badaniach BSA i praktyce rolniczej potrafi plonować powyżej 11 t/ha. Odmiana o bardzo dobrej zdrowotności, odporna na niedobory wody - zawiera gen żyta, który wzmacnia system korzeniowy. Dodatkowo posiada genetyczną odporność na przyszcarkę pszenicznego. Dobrze sprawdza się zarówno na glebach słabszych, jak i w intensywnej technologii.

■ **RGT Cayenne** - wysokoplenna pszenica jakościowa klasy A, która łączy świetne parametry ziarna (wysokie białko, gęstość) z wyjątkową zdrowotnością (odporność 9/9 na mączniaka i rdzę żółtą). Ma genetyczną odporność na choroby podstawy źdźbła, co pozwala siał ją po zbożach. Świetnie radzi sobie w różnych terminach siewu. Odporna na wyleganie, pojedynczego kłosa, wysoko zaziarniona.

■ **Heroico** - lider plonowania w COBORU - stabilny, wysoki plon przy doskonałej jakości ziarna. MTZ powyżej 50 g i duża zawartość białka to pewność dobrego towaru do skarmiania i sprzedaży. Dodatkowo bardzo zdrowe, dobrze znosi okresowe susze. Świetny wybór dla rolników szukających plonu i jakości w jednym.

■ **KingKong** - jakościowa pszenica, która od samego początku zachwyca wyglądem, dużym plonem, doskonałą jakością ziarna i świetną zdrowotnością. Wczesna, równomiernie dojrzewająca, krótka i odporna na wyleganie. Bardzo dobrze się krzewi i dobrze znosi susze. Idealna na intensywną technologię i wcześniejszy zbiór.

Poznańska Hodowla Roślin

■ **Essa** - pszenica ozima, złota medalistka 2024 i 2025 i wzorzec COBORU (108%). Wybitna odporność na stres, w tym suszę oraz wysoki i stabilny plon czynią z niej liderkę wśród pszenic ozimych.

■ **Fuzja** - pszenica ozmina, złota medalistka 2025 i jakość klasy premium! Odznacza się: stabilnym plonowaniem (102-103% wzorca COBORU), wysoką zimotrwałością, sztywną słomą i świetnymi parametrami ziarna: dużo białka, wysoka liczba opadania i sedymentacji. Idealna do uprawy w całej Polsce!

■ **Astranos** - to hybrydowe żyto o bardzo wysokim potencjale plonowania i wyjątkowo niskim pokroju. Sztywna słoma, odporność na wyleganie i tolerancja na kwaśne gleby czynią go niezastąpionym. Wysoka zawartość białka - polecane na paszę.

■ **KWS Bright** jest odmianą pszenicy o parametrach z pogranicza jakościowej klasy A i odmian chlebowych B o bardzo wysokim potencjale plonowania. Wyróżnia ją bardzo dobra odporność na mączniaka prawdziwego oraz fuzariozę kłosów. Dobrze adaptuje się do zmiennych warunków i znosi okresowe niedobory wody. Do uprawy na polach po wadliwych przedplonach, do późnego siewu po kukurydzy, w monokulturze oraz na stanowiskach o niewyregulowanym pH.

■ **RGT Depot** to pszenica w typie pojedynczego kłosa o bardzo wysokim potencjale plonowania. Genetycznie redukuje krzewienie nieprodukcyjne, powodując, że cała energia jest przekierowana do budowy plonu, a nie odrzucanych - słabszych rozkrzewień. Jest to odmiana średnio późna, która w układzie późnego siewu zdąży się dokrzewić i zbudować optymalną obsadę kłosów. Plon buduje wysoką MTZ i wielkością, a nie ilością kłosów.

AGROSIMEX

■ **SU Hyreal** - to pszenica hybrydowa, pochodząca z Saaten Union, zarejestrowana w Europie w 2021 roku. Posiada szereg genów determinujących odporność na wirusy wywołujące mozaikę pszenicy, choroby podstawy źdźbła - gen PCH1 czy przyszcarkę pszenicznego - gen SM1. Cechuje się bardzo wysokim potencjałem plonowania, wysoką odpornością na choroby oraz dobrą zimotrwałością (4/9). W 2024 r. w każdej z lokalizacji doświadczeń zleconych SU Hyreal F1 zaplonował wysoko na poziomie a1 i a2.

■ **SU Joran** - pszenica ozima zarejestrowana w naszym kraju w 2024 r. w grupie pszenic jakościowych A. W Polsce uzyskała bardzo dobrą ocenę zimotrwałości 4/9 pkt, co pozwala siał tę odmianę również w rejonach o podwyższonym ryzyku uszkodzeń od niskich temperatur. SU Joran powinien trafiać na gleby bardzo i średnio zasobne. Ma również podwyższoną tolerancję stanowisk nieco bardziej zakwaszonych, których w Polsce nie brakuje.

■ **LID Saraband** - to pszenica oścista, która została zarejestrowana w Europie w 2022 r., a w 2024 r. uczestniczyła w badaniach rozpoznawczych COBORU. Osiągnęła w nich znakomity poziom plonowania - 108% wzorca na poziomie agrotechniki a1 - 9,85 t/ha oraz 102% wzorca na poziomie agrotechniki a2 - 10,8 t/ha. Wyraźnie wskazuje to jej bardziej ekstensywny profil uprawy. Bardzo dobra odporność na choroby, szczególnie na rdzę i choroby kłosa, krótsze rośliny o dobrej odporności na wyleganie - te cechy pozwalają na stosowanie mniejszej ilości nakładów na technologię uprawy.

— OGŁOSZENIA —



Krajowa Grupa Spożywcza
Grupa Kapitałowa



Oddział w Krakowie
woj. małopolskie

Kraków 30-002,
ul. Zbożowa 4
12/633-68-22

Oddział w Zamościu
woj. lubelskie

Zamość 22-400,
ul. Kilińskiego 80
84/638-68-72

Oddział w Kobierzycach
woj. dolnośląskie

Kobierzyce 55-040,
ul. Sportowa 21
71/311-13-45

Pszennica Zwyczajna Ozima

MHR Promienna

Pszennica Zwyczajna Ozima

Błyskawica

Pszennica Zwyczajna Ozima

Lokata

Pszennica Zwyczajna Ozima

Medalistka

KWALIFIKOWANY MATERIAŁ SIEWNY

- Pszennica Zwyczajna Ozima
- Jęczmień Ozimy
- Pszenżyto Ozime
- Żyto Ozime
- Owies Ozimy
- Groch Zimujący nowości

Krzysztof Marciniak
kmarciniak@mhr.com.pl
tel. 539 190 354

Paulina Karwel
pkarwel@mhr.com.pl
tel. 539 264 657

Dariusz Wites
dwites@mhr.com.pl
tel. 539 190 359



Kup kwalifikowany materiał siewny bez wychodzenia z domu na:

www.sklep.mhr.com.pl

Pełną listę 20 naszych oddziałów wraz z kontaktami znajdziesz pod adresem:

www.mhr.com.pl/kontakt





Chwasty w rzepaku

- jak zapobiegać i eliminować

Zachwaszczenie w rzepaku może prowadzić do obniżenia plonów, pogorszenia jakości nasion oraz utrudnień w zbiorze. Rzepak jest szczególnie wrażliwy na obecność chwastów we wczesnych fazach rozwojowych, dlatego najbardziej skutecznym i najtańszym rozwiązaniem jest stosowanie zabiegów herbicydowych jesienią.

TEKST ■ Dr Magdalena Wijata
SGGW

Zabiegi wiosenne można traktować jako korekcyjne. Skutki zachwaszczenia mogą być bardzo niebezpieczne dla plantacji rzepaku. Prowadzi ono do znacznych spadków plonu, nawet do 30-50%, trudności przy zbiorze, obniżenia jakości nasion czy zwiększenia nakładów na środki produkcji. Likwidacja chwastów w łanie rzepaku ogranicza też rozwój chorób grzybowych - łan staje się bardziej przewiewny.

Chwasty najczęściej występujące w rzepaku możemy podzielić na kilka grup: chwasty jesienne i ozime (przytulia czepna, chaber bławatek, fiołek polny, tasznik pospolity), chwasty jednoliścienne (miotła zbożowa, wyczyniec polny), samosiewy zbóż i chwasty pojawiające się wiosną (komosa biała, rdesty, gwiazdnica pospolita). Chwasty ozime niezwalczone jesienią mogą być poważnym zagroże-

CHWASTY DWULIŚCIENNE WYSTĘPUJĄCE W RZEPAKU

Chwasty piętra wysokiego

- przytulia czepna,
- chaber bławatek,
- komosa biała,
- mak polny,
- maruna bezwonna,
- rumian polny.

Chwasty piętra niskiego

- dymnica pospolita,
- gwiazdnica pospolita,
- fiołek polny,
- jasnota biała i purpurowa,
- przetacznik perski,
- kapustowate, tj. tasznik pospolity, tobołki polne.

niem dla plantacji rzepaku wczesną wiosną - ich vegetacja rusza szybko, wraz z ruszeniem wiosennej vegetacji i są to chwasty bardzo uciążliwe do zwalczania.

Groźne chwasty z rodziny kapustowatych

Dużym zagrożeniem w uprawach rzepaku są chwasty z rodziny kapustowatych, czyli powszechnie występujący tasznik pospolity, tobołek polny, ale też coraz częściej pojawiające się stulicha psia, gorczyca polna czy rzodkiew świrzepa. Chwasty te mogą uczestniczyć w przenoszeniu groźnych chorób kapusto-

watych np. kiły kapusty. Z pomocą w zwalczaniu trudnych, uporczywych chwastów, w tym tych z rodziny kapustowatych, przychodzi hodowla nowych odmian rzepaku hybrydowego odpornych na niektóre substancje aktywne np. imazamoks. Wybierając odmianę odporną, można zastosować środek ochrony roślin o szerszym spektrum działania. W ostatnich latach, ze względu na duży udział zbóż w strukturze zasiewów, bardzo powszechnie na plantacjach rzepaku występują samosiewy zbóż oraz chwasty jednoliścienne, popularne w uprawie zbóż.

Najpierw metody agrotechniczne

Pierwszym krokiem w zwalczaniu chwastów są metody agrotechniczne, które działają prewencyjnie i zapobiegają występowaniu zachwaszczenia rzepaku. Odpowiednio zaplanowane zmianowanie, przede wszystkim unikanie siewu rzepaku po sobie lub po innych roślinach kapustowatych (gorczyca biała, rzodkiew oleista) może zmniejszyć presję chwastów typowych dla tych upraw. Warto zwrócić uwagę nie tylko na rośliny uprawiane w plonie głównym, ale też skład mieszanek międzyplonowych. Kluczowa w zapobieganiu zachwaszczenia rzepaku jest odpowiednia uprawa przedsięwzięcia i przygotowanie pola pod siew, a także siew rzepaku w optymalnym terminie. Czasem opóźnienie siewu skutecznie ogranicza presję niektórych chwastów. Konkurencyjność rzepaku względem chwastów poprawia się też przy uzyskaniu odpowiedniej obsady.

Zabiegi herbicydowe

Przy stosowaniu zabiegów herbicydowych w rzepaku należy kierować się ogólnymi zasadami. Przede wszystkim regularna obserwacja pól pod kątem występujących gatunków chwastów pozwala dobrać odpowiedni termin i herbicyd. W gospodarstwach, w których rzepak często pojawia się w zmianowaniu, należy rotować substancje czynne herbicydów, tak aby zapobiegać uodpornieniu, aby zwiększyć skuteczność wykonywanych zabiegów, należy unikać stosowania herbicydów w czasie suszy czy przymrozków. Można wzmocnić działanie herbicydu poprzez dodanie odpowiedniego adiuwantu, który zapobiega zmywaniu substancji aktywnej z powierzchni roślin.

Jesienne zabiegi herbicydami mogą być wykonywane dogłębowo, bezpośrednio po siewie lub do trzech dni po nim lub po wschodach rzepaku, kiedy chwasty są w fazie siewek lub w początkowych fazach rozwojowych. Herbicydy dogłębowe, stosowane tuż po siewie rzepa-

PRZYKŁADY SUBSTANCJI CZYNNYCH DO STOSOWANIA W RZEPAKU

Substancja czynna	Faza stosowania	Zwalczane chwasty
clomazon	przedwschodowo /powschodowo	fiółek polny, przytulia, chaber, gwiazdnica
metazachlor + chinomerak	przedwschodowo	bodziszek, tasznik, tobołki, chwastnica, fiółek polny
dimetachlor + napropamid	przedwschodowo	miotła zbożowa, przytulia, fiółek, gwiazdnica
halauksyfen metylu + pikloram	powschodowo (BBCH 10-14)	rumianek, przytulia, chaber, mak
imazamoks + metazachlor	powschodowo (BBCH 12-14)	tylko rzepak Clearfield; chwasty dwuliścienne
aminopyralid + pikloram + fluoksypyr	powschodowo	przytulia, rumianek, chaber, mak, ostrożeń
dimetachlor + napropamid + metazachlor	przedwschodowo/powschodowo	szerokie spektrum chwastów jednoliściennych i dwuliściennych
metazachlor	przedwschodowo /wcześnie po	fiółek, chaber, tasznik, tobołki

ku, są oparte na substancjach takich jak: metazachlor czy napropamid. Substancje aktywne stosowane powschodowo to np. propizamid, aminopyralid, chinomerak. Do zwalczania chwastów jednoliściennych stosuje się graminicydy np. flauzifop-P, quizalofop-P. Przy dużym nasileniu chwastów jednoliściennych, takich jak perz właściwy, czy miotła zbożowa, zaleca się

przystąpienie do odchwaszczania herbicydem totalnym jeszcze przed siewem rzepaku ozimego, a po zbiorze przedplonu. W ten sposób eliminuje się także samosiewy zbóż. Zabieg herbicydem totalnym jest też wymagany, jeśli zaplanowano uprawę bezorkową, przy której należy kłaść większy nacisk na walkę z chwastami.

Terminowe zwalczanie

chwastów odpowiednimi herbicydami jesienią może zapewnić czystą plantację, bez konieczności poprawek wiosennych. W uprawie rzepaku ochrona herbicydowa ma szczególne znaczenie w początkowych fazach rozwojowych rośliny, kiedy rzepak jest najbardziej narażony na konkurencję o wodę i składniki pokarmowe.

— OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY —

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Zdjęcie wypełnionego druku wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przestać do naszej redakcji w wybrany sposób:

- na adres e-mail: redakcja@wiescirolnicze.pl
- wiadomość poprzez messenger ([facebook.com/wiescirolnicze](https://www.facebook.com/wiescirolnicze))
- pocztą polską: Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”, ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko: Tel. kontaktowy:

Adres:

.....

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola miesiąca i roku)

od 20..... do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

12,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł

Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: ING Bank Śląski S.A.

ul. Sokolska 34, 40-086 Katowice. Nr konta: **58 1050 1025 1000 0090 8444 0925**

Dane do wpłaty: **RP Digital Sp. z o.o.,**

w tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Jarocin, ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest RP Digital Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- ☐ imię i nazwisko* ☐ adres zamieszkania*
☐ adres e-mail ☐ nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest RP Digital Sp. z o.o.

w zakresie ich:

- ☐ zbierania* ☐ przechowywania*
☐ opracowywania* ☐ udostępniania*
☐ usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
 - podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

HERBICYD

Jak wskazuje praktyka rolnicza, stosowane do tej pory popularne rozwiązania herbicydowe nie spełniają rosnących oczekiwań rolników z uwagi na wzrastającą presję niektórych chwastów, np. bodziszków, jasnot, komosy białej, chwastów kapustowatych czy szarlatu szorstkiego (problem, który masowo wystąpił jesienią 2024 r.), a także występujące trudności w zwalczaniu ciągle problematycznych roślin niepożądanych, np. przytulii czepnej, chwastów rumianowatych, chabry bławatka, maku polnego i innych.

Dodatkowo, już od kilku lat borykamy się z anomaliami pogodowymi. Są to coraz cieplejsze lata z występującymi często niedoborami opadów, co ma wpływ na stosowane herbicydy posiewne, których skuteczność w dużej mierze uzależniona jest od wilgotności gleby lub zupełnie odwrotnie – nadmierne opady deszczu, skutkujące fitotoksycznością dla roślin rzepaku, spowodowaną najczęściej przepłukaniem substancji czynnych herbicydów doglebowych w strefę korzeniową rośliny uprawnej.

Analizując powyższe, możemy wywnioskować, że potrzebujemy nowych rozwiązań, bowiem mimo teoretycznie bogatej oferty różnych herbicydów, nie są one w stanie nadążyć za dynamicznymi zmianami i spełnić aktualnych wymagań gospodarzy.

Ciekawą pozycją jest najnowszy, jesienny preparat chwastobójczy przeznaczony do ochrony rzepaku – **LaDiva™**, bazujący na innowacyjnej substancji biologicznie czynnej: Arylex™ active, wspieranej dodatkowo przez aminopiryalid i pikloram (wszystkie grupa 4 wg HRAC). **Fundamentalną zmianą w stosunku do innych rozwiązań jest stosowanie LaDiva™ solo, bez potrzeby dodatku innych substancji czynnych!** LaDiva zwalcza m.in. bodziszki, chabry bławatka, chwasty rumianowate, dyminicę pospolitą, jasnotę purpurową, komosę białą, mak polny, nie-

zapominając polną, przytulę czepną, stulicę psią, tasznik pospolitą. Preparat ma wyjątkowo długie okno stosowania: od 2 do 9 liści właściwych rzepaku (co jest ogromnym atutem w przypadku nierównomiernych wschodów rzepaku), jednak, aby osiągnąć najlepszy efekt, **rekomendowanym terminem aplikacji** jest faza od 2 do 4 liści właściwych rzepaku (BBCH 12-14). Bardzo ważne jest, aby w trakcie aplikacji, rośliny rzepaku osiągnęły fazę minimum 2 liści właściwych!

LaDiva™ wyróżnia się także wysoką odpornością na zmywanie przez deszcz, zaledwie 1 h od zabiegu i jest skuteczna w różnych systemach uprawy gleby, zarówno tradycyjnym, jak i bezorkowym.

W przypadku dużego zachwaszczenia gwiazdnicą pospolitą czy przetacznikami, możliwy jest dodatek do LaDiva™ herbicydu zawierającego wyłącznie metazachlor w ilości 500 g/l, np. Metkan 500 SC, w dawce 1-1,5 l/ha. Możliwa jest także sekwencja zabiegów (najpierw preparat posiewny i następnie od fazy 2 liści właściwych rzepaku, aplikacja herbicydu LaDiva™).

W celu uzyskania optymalnych rezultatów, **nie zalecamy** stosowania herbicydu LaDiva™ w mieszaninach zbiornikowych z innymi produktami, np. preparatami zwalczającymi chwasty jednoliścienne, adjuwantami, fungicydami z funkcją regulatora wzrostu czy nawozami borowymi. Zabiegi takie można wykonać z zachowaniem przynajmniej siedmiu dni odstępu od aplikacji herbicydu LaDiva, chyba, że etykieta danego preparatu wskazuje na dłuższy odstęp. Kluczowe jest zapoznanie się z treścią etykiet produktów, zawsze przed wykonaniem zabiegu.

Rafał Kowalski
Technical Expert
Corteva Agriscience

Zalecenia stosowania herbicydu LaDiva™

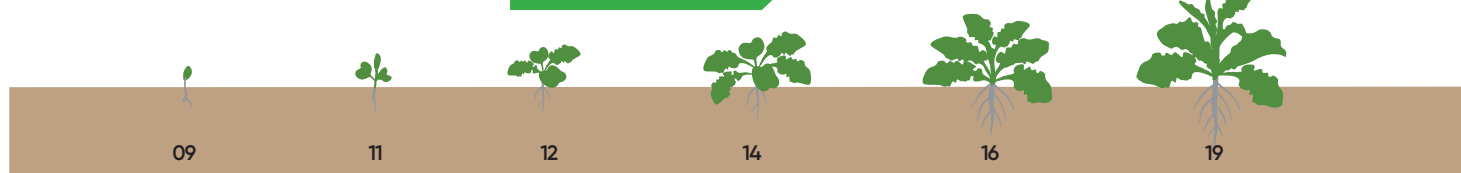
W celu uzyskania najlepszych efektów, rekomendowany termin aplikacji to faza od 2 do 4 liści właściwych rzepaku (BBCH 12-14).



LaDiva™ najskuteczniej zwalcza chwasty wrażliwe na produkt, znajdujące się w fazach od liścieni do 2-4 liści właściwych.

LaDiva™ 0,25 l/ha

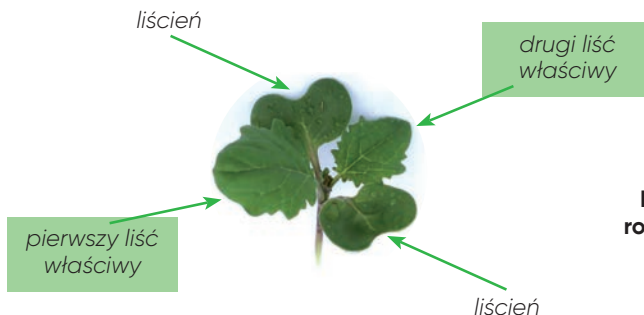
REKOMENDOWANY TERMIN APLIKACJI



Termin aplikacji jest bardzo ważny!

Przed zabiegiem, upewnij się, że rośliny rzepaku osiągnęły fazę minimum 2 liści właściwych (minimum BBCH 12)

W przypadku nierównomiernych wschodów rzepaku, należy poczekać aż najmniejsze rośliny osiągną fazę minimum 2 liści właściwych



BBCH 12 = dwa w pełni rozwinięte liście właściwe

Flufenacet wycofany. Co dalej z odchwaszczaniem?

Koniec popularnej substancji czynnej - flufenacetu - bliski. Czy ochrona zbóż odczuje lukę, a rolnicy zdołają dostosować się do nowych realiów, nim substancja zniknie z pól na dobre?

TEKST ■ Marianna Kula

Flufenacet, występujący w jesiennych programach ochrony zbóż, został wycofany w Unii Europejskiej. Zażalenie tej substancji czynnej wygasło 15 czerwca tego roku, natomiast wszystkie pozwolenia na środki ochrony roślin zawierające flufenacet muszą zostać cofnięte do 10 grudnia 2025 roku. Czas na wyczerpanie zapasów trwa do 10 grudnia 2026 r. Dlaczego tak się stało? Czy rolnicy to odczują? Czy można liczyć na wprowadzenie nowej substancji czynnej, która zastąpi wycofaną? Zapytaliśmy o to ekspertów z firm.

Dlaczego KE „odstrzeliła” flufenacet?

Stało się to, co zapowiadane było już od dłuższego czasu. Flufenacet został wycofany. - *Komisja Europejska nie odnowiła jego zatwierdzenia z uwagi na potencjalne zagrożenie dla wód gruntowych i organizmów wodnych* - tłumaczy dr inż. Marek Reich, produkt menadżer w PUH Chemirol. Beata Sobczak, product manager QEMETICA, z kolei informuje o tym, że EFSA (Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności) uznał, że flufenacet spełnia kryteria pozwalające uznać tę substancję za zaburzającą funkcjonowanie układu hormonalnego m.in. ludzi. - *Wykazano również, że metabolit tego składnika w postaci TFA, zakwalifikowany jako szkodliwy na środowisko, wykazuje wysoki potencjał wymywania do wód podziemnych* - mówi Sobczak.

Rolnicy tracą kolejne ogniwo w rotacji substancjami czynnymi

Stosowanie flufenacetu, jak tłumaczy Rafał Kowalski, technical expert w firmie Corteva Agriscience, umożliwiło zarówno skuteczne zwalczanie miotły zbożowej, jak również wsparcie w kontrolowaniu wycińca polnego, także odpornego na herbicydy o innych mechanizmach działania. - *Wycofanie zezwolenia dla flufenacetu zmniejszy pulę herbicydów zwalczających chwasty jednoliścienne, co jest kluczowe z punktu widzenia rozwijającej się odporności tych roślin niepożądanych. Tracimy kolejną grupę chemiczną i walka z odpornymi chwastami staje się jeszcze trudniejsza* - mówi



Walka z miotłą zbożową bez flufenacetu będzie trudniejsza

Kowalski. Na ten temat wypowiada się także Beata Sobczak. - *Z punktu widzenia dobrej praktyki, producenci rolni stracą kolejne ogniwo w rotacji substancjami czynnymi* - uważa ekspertka z firmy QEMETICA.

Będą nowe substancje czynne do walki z chwastami jesienią w zbożach?

Czy firmy zajmujące się produkcją środków ochrony roślin planują wprowadzenie na rynek nowych rozwiązań herbicydowych, które zajmą miejsce tych wycofanych lub choć częściowo je zastąpią? Słyszysz się bowiem postulaty wprowadzenia zasady „jedna wprowadzana substancja czynna za jedną wycofywaną”. Jest to realne do spełnienia? A może jesteśmy w stanie zapożyczyć „coś” z innych upraw? - *Propozycja wprowadzenia jednej nowej substancji za inną, wycofywaną, brzmi interesująco, ale - moim zdaniem - na dziś jest praktycznie niemożliwa do implementacji, co pokazały minione lata, np. w okresie 2004-2010 wycofano w UE ok. 500 substancji aktywnych bez masowego pojawienia się zamienników - inaczej rzecz się ma np. w USA - tam we wspomnianym*

okresie ilość substancji zwiększyła się z 1 000 do 1 300! - uważa Rafał Kowalski. Zaznacza jednocześnie, że wprowadzenie nowej substancji wiąże się z przeprowadzeniem wieloletnich badań i spełnieniem wielu bardzo restrykcyjnych wymagań, a to z kolei jest powiązane zarówno z czasem, wysokimi kosztami, jak również faktem, że tylko pojedyncze nowe rozwiązania mają szansę zaistnieć. Swoimi spostrzeżeniami w tej materii

FLUFENACET - kluczowe daty związane z wycofaniem tej substancji czynnej:

■ **do 10 grudnia 2025 r.:** posiadacze zezwolenia mają ostatnią szansę na wprowadzenie do sprzedaży środków ochrony roślin zawierających flufenacet.

■ **do 10 października 2026 r.:** można prowadzić sprzedaż produktów z flufenacetem.

■ **do 10 grudnia 2026 r.:** to ostateczny termin na zużycie, przechowywanie i unieszkodliwienie wszelkich środków ochrony roślin zawierających flufenacet. Po tej dacie posiadanie tych produktów na terenie Unii Europejskiej jest zakazane.

Zapytaliśmy specjalistów: Czy będą nowe środki do ochrony zbóż przed chwastami w odpowiedzi na wycofanie preparatów zawierających flufenacet? Czym w tym roku przyskać?

RAFAŁ KOWALSKI
technical expert, Corteva Agriscience

Corteva, już w 2025 r. planuje wprowadzenie nowego herbicydu: Eledura, zawierającego prosulfokarb, Arylex® active i diflufenikan jako odpowiedź na wycofanie preparatów zawierających flufenacet. Warto jednak pamiętać, że pakiet herbicydowy Quelex Complex Pak, jak również herbicyd Elipris (oba bazujące na flufenacie) mogą być stosowane przez rolników przez dwa najbliższe sezony, czyli jesień 2025 r. i jesień 2026 r.



BEATA SOBCZAK
product manager QEMETICA

Ochrona jesienią jest strategiczna, szczególnie w przypadku uciążliwych chwastów. Qemetica pracuje nad rozwiązaniami, które pokryją brak flufenacetu. Z całą pewnością rolnicy będą mieli do wyboru kilka rozwiązań - w zależności od potrzeb. Aktualnie na nadchodzącą jesień dostępne są: OPAL® (chlorotoluron), KRUM® (prosulfokarb) oraz HUKKATA® (diflufenikan). Rozwiązania skomponowane przy użyciu tych produktów z powodzeniem mogą być stosowane w celu kompleksowego zwalczania chwastów dwuliściennych i jednoliściennych (miotła, wyczyńiec).



dr inż. MAREK REICH
produkt menadżer PUH Chemirol

Z praktycznego punktu widzenia warto dziś skorzystać z okresu przejściowego. Zgodnie z decyzją KE środki zawierające flufenacet można stosować do 10 grudnia 2026 r. W nadchodzącym sezonie dostępne będą sprawdzone produkty, takie jak Cezaro 574 SC i Cevino 500 SC, które skutecznie zwalczają najgroźniejsze chwasty jedno i dwuliściennych w zbożach ozimych - już od fazy wschodów.

W kolejnych sezonach rynek będzie oparty m.in. na substancjach czynnych takich jak prosulfokarb, pendimetalina, diflufenikan i chlorotoluron, które - według aktualnych informacji - pozostaną dostępne w Polsce. Równolegle rosnąć będzie znaczenie metod niechemicznych: opóźnionego siewu, zmianowania czy mechanicznego zwalczania chwastów. Choć strategia ochrony ulegnie zmianie, w obecnym sezonie wciąż mamy możliwość korzystania z dobrze znanych i efektywnych rozwiązań: Cezaro 574SC oraz Cevino 500SC, zanim ich stosowanie zostanie ostatecznie zakończone.



dzieli się z nami Beata Sobczak. - *Substancja wycofana vs nowa substancja zarejestrowana nie jest w relacji 1:1. Niestety na niekorzyść tych nowych. To znaczy, że nowe rozwiązania nie pojawiają się tak szybko, jak znikają dotychczas znane. Zgodnie z podsumowaniem IVA, w ostatnich 5 latach blisko 80 substancji zostało wycofanych, a w to miejsce pojawiło się zaledwie kilka nowych - mówi ekspertka.*

Trzeba będzie wrócić do orki?

W przypadku dużej presji, np. odpornego wyczyńca polnego, zdaniem Rafała Kowalskiego, niezbędnym może okazać się powrót do orki, odpowiedniego planowania płodozmianu, bowiem najlepiej integrować różne metody zwalczania chwastów i nie bazować tylko na herbicydach. - *Pamiętajmy o dużej plenności chwastów jednoliściennych, które powinny być skutecznie zwalczane, w przeciwnym razie bank nasion w glebie szybko się zwiększy - zaznacza nasz rozmówca.*

FLUFENACET adresowany jest do zwalczania następujących chwastów:

miotła zbożowa, życica trwała, wyczyńiec polny, stokłosa bezostna, fiołek polny, jasnota różowa, wiechlina roczna, rumian polny, jasnota purpurowa, rumianek pospolity, przytulia czepna, gwiazdnica pospolita, fiołek polny.

W jakich uprawach flufenacet znajduje zastosowanie?

- jęczmień ozimy,
- pszenica ozima,
- żyto ozime.
- pszenżyto ozime.

Flufenacet zazwyczaj aplikuje się jesienią, tuż po siewie. Jego głównym zadaniem jest zwalczanie chwastów wschodzących w tym samym czasie, co uprawa, działając jako herbicyd przedwschodowy.

OGŁOSZENIA

Kup polski, sprawdzony herbicyd!

**ZWALCZA MIOTŁĘ
ZBOŻOWĄ I CHWASTY
DWULIŚCIENNE.**

Sięgnij po

574 SC

CEZARO

KOMPLEKSOWY HERBICYD

Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych w etykiecie.

Mają w gospodarstwie aż 3 samoloty

Rodzina Stajkowskich z miejscowości Michalcza nieopodal Gniezna (Wielkopolska) specjalizuje się w uprawie ogórków gruntowych. Do zbioru tych warzyw mają aż 3 samoloty.

Jakie plony w tym roku osiągną?

TEKST  Marianna Kula

Zbigniew Stajkowski to doświadczony plantator ogórków. - Uprawiam je już 22 lata - zaznacza rolnik. Plantacje prowadzi wspólnie z synem i bratem. - W tym roku liczy ona w sumie 16 ha, w tym 6 jest moich - wspomina gospodarz. - Łączymy plantacje, żeby łatwiej zarządzać pracą kombajnów - tzw. samolotów - tłumaczy nasz rozmówca.

Ogórki zbierają samolotami

Rolnicy posiadają aż 3 samoloty. - Mamy dwa Mercedesy na niemieckim ciągniku Mercedes, bo ta technologia przyszła z Niemiec, jakby nie było. Podglądaliśmy naszych kolegów, zwłaszcza grupę producentów w Bawarii, z którą współpracujemy. Trzeci samolot z kolei jest ciągnięty przez nasz ciągnik. Kiedyś ten ciągnik musiał być wykorzystywany do innych celów też m.in. do transportu, w tej chwili służy tylko do zbioru ogórka - opowiada pan Zbigniew. Wspomina jednocześnie o tym, że kombajny do zbioru ogórka pokonują średnio 50 metrów na godzinę. - Działamy w systemie sześciogodzinny. Dwa razy po sześć



Zbigniew Stajkowski zajmuje się uprawą ogórka gruntowego od 22 lat



godzin z przerwą obiadową - mówi rolnik. Ile osób jest do tego zaangażowanych? - Na samolocie 21-metrowym jest dwanaście rzędów. Dwie osoby pracują na rzędzie. W sumie więc 24 osoby, nie licząc operatora - wyjaśnia plantator. Nasz rozmówca do zbioru zatrudnia osoby z Ukrainy. Praca na maszynie do zbioru polega na zbieraniu ogórków

przez pracowników leżących na powoli przemieszczającej się platformie, która sunie wzdłuż rzędów. Zebrane ogórki trafiają na taśmę, a następnie prosto na przyczepę. Maszyna zapewnia zadaszenie chroniące pracujących przed warunkami atmosferycznymi i zapobiega uszkodzeniom roślin.

Ważną maszyną w gospodarstwie rodziny Stajkowskich, oprócz samolotu, jest także tzw. foliarka. - To sprzęt, który układa folię mulczującą, dozuje też nawozy, bo syn dorobił dozowniki - układ węży kroplujących i folię - mówi pan Zbigniew. Rolnik nie wyobraża sobie swojej pracy bez siewnika punktowego - takiego, który przebija się przez folię i umieszcza w glebie po 2 nasionka co 30 cm. Gospodarstwo pana Zbigniewa wyposażone jest też w opryskiwacz z pomocniczym strumieniem powietrza. - Dzięki temu jest lepsze pokrycie roślin cieczą roboczą, co w przypadku ogórków jest niezwykle ważne, gdyż rośliny - ich

liście - tworzą swoisty parasol, pod którymi mogą łatwo ukryć się szkodniki - wyjaśnia nasz rozmówca.

Zarzykował wczesny siew i wygrał

Rolnik w tym roku ogórki zasiał już 23 kwietnia (starzy producenci ogórka wychodzą zazwyczaj w pole po św. Stanisławie, czyli po 8 maja). - Zarzykowaaliśmy z terminem siewu i na tym wygraliśmy. Ziemia była wtedy pod folią mulczującą wystarczająco wygrzana - miała 25 stopni C, wschody były więc idealne - opowiada pan Zbigniew. - Oczywiście pole od razu były przykryte agrowłókniną - zaznacza rolnik. Jaką? - Folia była biodegradowalna - taka, której nie zbieramy, co znacznie ułatwiło nam pracę. Kiedyś - gdy stosowaliśmy tradycyjną folię, był problem z utylizacją, poza tym trzeba było za to zapłacić. Dziś te koszty nam odeszły - tłumaczy gospodarz. Przyznaje, że na plantacjach były potrzebne węże kroplujące. Przypuszcza, że ta technologia wkrótce może

PROMOCJA

OPISY ODMIAN OGÓRKA FIRMY RIJK ZWAAN POLECANE DO UPRAWY W GRUNCIE

 **Bridge RZ** to odmiana ogórka partenokarpicznego o zielonych, prostych i kształtnych owocach grubobrodawkowych. Dzięki bardzo małej, zbitej komorze nasiennej są idealnym surowcem do produkcji ogórków małosolnych jak i konserwowania. Polecana do uprawy gruntowej, również pod agrowłókniną. Rośliny cechują małe, wzniesione liście i otwarty pokrój, co umożliwia szybszy zbiór i obniża jego koszty. Bardzo wysoki procent w zbiorze stanowią małe sorty. Rośliny są zdrowe, silne o wysokim poziomie regeneracji.

 **Resital RZ** to odmiana partenokarpiczna o dużym wigorze z cechą Blue Leaf, co oznacza, że rośliny mają wyższą zawartość chlorofilu w liściach. Ta cecha sprawia, iż odmiana jest mniej podatna na choroby czy szkodniki, w szczególności przedziorki oraz ma wysoki poziom regeneracji. Otwarty pokrój ułatwia i przyspiesza zbiór. Owoce grubobrodawkowe, zielone, smukłe i wyrównane o bardzo małej komorze nasiennej i chrupkiej skórce. Polecana w szczególności jako wysokiej jakości surowiec do przetwórstwa.

Ogórki w gospodarstwie rodziny Stajkowskich zbierane są tzw. samolotami. 12 lipca odbyły się zbiory pokazowe, w których wzięli udział rolnicy specjalizujący się w uprawie tych warzyw



wkroczyć do gospodarstwa. Niebawem będzie testowana. Wielkopolska Izba Rolnicza bowiem, której jest wiceprezesem, prowadzi program, który to umożliwia.

W jaki sposób aktualnie plantacje są nawadniane? - W moim przypadku to jest studnia głębinowa z rurociągami. Właściwie codziennie roślinom są dostarczane woda plus pokarm - opowiada rolnik. - Wszystko jest wyliczone przez specjalistów - nie jest więc przenawożone. Ogórki dostają tyle pokarmu, ile potrzeba - jest to po prostu uzależnione od kondycji roślin - zaznacza gospodarz. Wspomina jednocześnie o tym, że gospodaruje na glebach od klasy IV a do VI.

Duży ogórek nie płaci

Zbiory ogórka w gospodarstwie rodziny Stajkowskich rozpoczęły się w tym sezonie na końcu czerwca. - Aktualnie (12 lipca - przyp. red.) przeprowadzamy trzeci zbiór. Jakie plony się zapowiadają? Nie chcę zapeszyć, ale koledzy zarówno nasiennicy, jak i specjaliści od nawożenia roślin mówią, że potencjał jest na 70 ton z hektara, bo maj - niestety - nie rozpieszczał ogórka, było chłodno. Muszę jednak powiedzieć,

że na tym polu, na którym jesteśmy, już miałem wynik 100 ton z hektara, ale to było związane z tym, że nie miałem pełnej obsady ludzi do zbioru, przez co był duży ogórek, a duży ogórek, niestety, nie płaci - zwraca uwagę nasz rozmówca. Wyjaśnia, dlaczego. - Wszyscy, jeżeli chodzi o przetwórstwo na kiszonka, czyli na słodko-kwaśne słoiki, oczekują drobnego ogórka - wielkości 6-9 cm. Taki sort po prostu maszyny mogą nasypać do słoika.

Rolnik przyznaje, że ogórek jest rośliną bardzo chimeryczną. - Chyba nikt z plantatorów nie odważy się powiedzieć, że się zna na tej roślinie, choć w sezonie na polu jest w zasadzie dwa razy dziennie, a nawet w nocy. Miałem nawet kolegę, który mi zarzucał, że pryskamy po nocach, ale przecież przy takich wysokich temperaturach pszczoła po 21.00 jeszcze na polu jest - wspomina pan Zbigniew.

Dzięki grupie producenckiej wszystko się finansowo spina

Rodzina Stajkowskich jest członkiem Grupy Producentów

„Chrobry”, dlatego, jak podkreśla nasz rozmówca, wszystko finansowo się spina. - Moim zdaniem, jako plantatora, z racji, że działam w grupie, jest jedynie zadbanie o plantację i dostarczenie ogórka do zakładu. Reszta jest właściwie poza mną. Nie zajmuję się handlem, nie muszę się martwić o zbyt, choć akurat w tym roku nie ma z tym problemu - to odbiorcy stoją przed bramą. Chociaż muszę powiedzieć, że „pracujemy w kontraktach”. Ja - tak w ogóle - przy takim dużym areale, jaki mam, nie odważyłbym się uprawiać ogórka bez kontraktów, bo to jest potężna inwestycja: nasiona, folia, węże kroplujące, instalacja -

podkreśla rolnik. Zwraca uwagę na to, że koszt nasion na hektar uprawy to 4 tys. zł. - Korzystamy bowiem z odmian z górnej półki - zaznacza mężczyzna.

Wielkie Święto Ogórka w Michalczy

Zbigniew Stajkowski, wspólnie z Grupą Producentów „Chrobry”, organizuje co roku Święto Ogórka w Michalczy. W tym roku odbyła się już VII edycja tej imprezy. Spotkaniu, które zorganizowano 12 lipca, towarzyszyły pokazy polowe, które pozwoliły z bliska zobaczyć zmechanizowany zbiór ogórków. Nie zabrakło też części wykładowej, poświęconej uprawie ogórka gruntowego. W tym celu na boisku w Michalczy zgromadzono dużą scenę oraz liczne namioty wystawowe. Wśród wystawców znalazły się koła gospodyń wiejskich, a także producenci nawozów i maszyn rolniczych, prezentujący najnowsze technologie i rozwiązania dla branży. Wydarzenie przyciągnęło sympatyków oraz rolników z całej Polski, którzy specjalizują się w uprawie ogórka gruntowego.

— OGŁOSZENIE —

RIJK ZWAAN

Resital RZ F1 i Bridge RZ F1

Odmiany partenokarpiczne do uprawy gruntowej, łatwe w zbiorze, zdrowe, pełne, idealne na świeży rynek i do przetwórstwa.

Zeskanuj
i dowiedz się więcej



OPINIA PARTNERA
ARTYKUŁU

SŁAWOMIR MECHACKI
NaturalCrop



Jaką rolę biostymulatory odgrywają na plantacjach ogórka?

Na plantacjach z każdym rokiem coraz większą. Zmienność pogodowa jest ogromna w ostatnich latach i tutaj niwelowanie tych niekorzystnych warunków środowiskowych wydaje się być kluczem. (...) Coraz częściej spotykamy się z zastosowaniem preparatów algowych na plantacjach wrażliwych na zmienność pogodową, gdzie - na przykład - wpływamy bezpośrednio na intensywność kwitnienia, na stymulację kwitnienia po to, żeby uzyskać większy plon.

Jakie plony ogórka się zapowiadają w tym roku?

Ten rok nie jest sprzyjający, jeśli chodzi o przebieg pogody. Natomiast tu (na plantacjach rodziny Stajkowskich - przyp.red.) rzeczywiście zapowiadają się te plony dosyć wysokie. Nie zapominajmy jednak, że oprócz wysokości plonu, istotna jest też jakość surowca.



Uprawia cebulę w technologii strip-till

Maciej Czajkowski, rolnik i propagator uprawy pasowej w Polsce z miejscowości Sokołowo w woj. kujawsko-pomorskim, prowadzi 750-hektarowe gospodarstwo. Swoje grunty obsiewa m.in. rzepakiem, burakami cukrowymi, kukurydzą i pszenicą. Na jego polach od niedawna rosną także cykoria i cebula, uprawiana oczywiście w technologii strip-tillu, co stanowi absolutną nowość nie tylko w naszym kraju.

TEKST  Marianna Kula

Nasz rozmówca technologię strip-till poznał w 2007 roku. - To wtedy poznaliśmy Thibault'a Perrier'a, Francuza, który w Polsce zapoczątkował temat uprawy pasowej. Wówczas też zainteresowaliśmy się francuską maszyną do uprawy pasowej. Widzieliśmy w niej dużo zalet, głównie to, że za jej sprawą w jednym przejeździe można zrobić wszystkie zabiegi potrzebne do prawidłowego wzrostu roślin. Podano, że do jej obsługi wystarczy jeden operator - opowiada Maciej Czajkowski. Do 2013 roku nasz bohater testował w swoim gospodarstwie maszyny różnych firm. Wkrótce potem podjął on decyzję o tym, żeby wyprodukować coś własnymi rękami, co będzie dostosowane stricte do potrzeb gospodarstwa.

Strip-till, zdaniem naszego bohatera, to rozwiązanie, które ułatwia pracę, zmniejszając zarówno potrzebny czas, jak i koszty konieczne w uprawie konwencjonalnej. Dodatkowo pomaga chronić przed suszą. Jakie inne działania podejmuje jeszcze gospodarstwo, by dbać o glebę? - *Pierwszym takim chyba najważniejszym czynnikiem, który poprawia strukturę gleby, jest głęboszowanie. Po drugie - stosujemy oborniki. Kupujemy pomiot kurzy czy inne nawozy tego typu z okolicznych dostępnych miejscowości* - wymienia pan Maciej.

Cebula w strip-tillu

Aktualnie gospodarstwo położone w Sokołowie korzysta wyłącznie ze swoich maszyn do

Gospodarstwo Macieja Czajkowskiego od dwóch lat uprawia cebulę w technologii strip-till



Fot. M. Kula

uprawy pasowej, od niedawna także do uprawy cebuli, która w tym sezonie zajmuje areał 40 ha (rosną na nich ok. 5 odmian). Stosuje strip-till dwuetapowy: jesienny (po pszenicy ozimej był wysiewany poplon w międzyrzędzia) i wiosenny. Skąd na to pomysł? - *Mój ojciec to zawsze uprawiał cebulę, tak właściwie można powiedzieć. Brat do dzisiaj tę uprawę kontynuuje. Widziałem zatem, ile zabiegów, nawet takich agrouprawowych, trzeba zrobić, żeby tę cebulę posiać. Postawiłem więc przed sobą wyzwanie - zasiać cebulę w strip-tillu. Pomyślałem: Jeżeli wszystkie inne rośliny się sprawdzają, to dlaczego ma się nie sprawdzić cebula?* - wspomina pan Maciej. Zaznacza, że w tym celu skorzystał oczywiście z agregatu przystosowanego do uprawy cebuli, a także innych warzyw, m.in. marchwii. - *Wszystko odbyło się oczywiście w technologii strip-till z zachowaniem międzyrzędzi, w których pozostaje mulcz* - opowiada rolnik.

Trzeba zadbać o rozkład słomy

Cebula w gospodarstwie położonym w Sokołowie uprawiana jest w tym roku po pszenicy (w ubiegłym po życie), po której zostaje dość sporo słomy. Aby więc bez większych komplikacji zasiać roślinę następczą, zastosowano produkt do rozkładu resztek poźniwnych, który ma w swoim składzie bakterie z rodziny *Bacillus* spp. - *Dzięki niemu słoma nie przeszkadzała nam w wiosennym siewie w technologii strip-till. Siewnik się nią nie zapychał, co jest szczególnie ważne przy*

OPINIA ESKPERTA

dr PIOTR CHOJURA
Katedra Ogrodnictwa
Uniwersytet Przyrodniczy
we Wrocławiu



Co sądzi pan na temat uprawy pasowej? Czy to jest lekarstwo dla gleby?

Choć nie są to rozwiązania nowe - stosujemy je już od wielu lat - to obecnie obserwujemy wyraźne rozszerzanie ich zastosowania na kolejne gatunki roślin. Wynika to z kilku istotnych powodów. Po pierwsze, uproszczone systemy uprawy pozwalają na realne oszczędności paliwa, co przy obecnych kosztach produkcji ma ogromne znaczenie. Po drugie - co jeszcze ważniejsze w kontekście zmian klimatycznych - pomagają w zatrzymaniu wody w glebie. Choć w tym sezonie mamy szczęście do opadów, to w skali roku nadal brakuje nam wody, a jej efektywne magazynowanie staje się kluczowym elementem zrównoważonego rolnictwa.

Co sądzi pan o uprawie cebuli w technologii strip-till?

Uprawa cebuli w technologii strip-till to duże wyzwanie - zwłaszcza że cebula należy do gatunków szczególnie wymagających pod względem agrotechnicznym. Mimo trudności, jedno z pionierskich gospodarstw w Polsce - gospodarstwo pana Czajkowskiego zdecydowało się na wdrożenie tej technologii w praktyce. W skali kraju to prawdopodobnie pierwsze takie przedsięwzięcie, a w całej Europie należy do zaledwie kilku podobnych przykładów.

W jaki inny sposób możemy jeszcze dbać o glebę? Pytam w kontekście technologii strip-till.

Jednym z kluczowych problemów gleb w Polsce jest postępująca degradacja materii organicznej. Główną przyczyną tego zjawiska jest ograniczenie stosowania obornika, co z kolei wynika ze spadku pogłowia zwierząt i zmiany technologii ich chowu. Obornika po prostu brakuje - a co za tym idzie, brakuje również regularnego dopływu materii organicznej do gleby. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu - pamiętam to z własnego doświadczenia - słoma zbierana z pól wracała na nie w postaci obornika, zamykając naturalny obieg materii w gospodarstwie. Dziś sytuacja wygląda inaczej - wielu rolników sprzedaje słomę, przez co nic nie wraca do gleby, a jej żyzność i struktura ulegają pogorszeniu. Na szczęście coraz powszechniejsze staje się rozdrabnianie słomy bezpośrednio na polu, co przyspiesza jej rozkład i choć częściowo rekompensuje brak obornika. To szczególnie ważne w nowoczesnych systemach uprawy, takich jak technologia strip-till.

W jej przypadku szybki rozkład resztek poźniwnych jest kluczowy - nie tylko dla żyzności gleby, ale także ze względów technicznych: obecność dużych kawałków słomy może zakłócać pracę maszyn i utrudniać precyzyjny siew.

zasiewach cebuli, gdyż jej nasiona są bardzo drobne - wyjaśnia farmer. - Słoma oczywiście jest nam potrzebna w międzyrzędziach, ten mulcz jest nam potrzebny w międzyrzędziach, ważne jest jednak to, żeby go nie było nie wiadomo jak dużo, żeby nam one tutaj, mówiąc w dużym uproszczeniu, nie nabroiliły - dopowiada nasz rozmówca.

Jeżeli pole oddycha, będzie plon

Pan Maciej w tym sezonie plantację nawadniał tylko raz (stan na dzień 16 lipca). - *Dawka, jaką zastosowałem, to 10 mm. Było to dwa tygodnie temu, zanim przyszły deszcze, jednak czujniki, badające wilgotność gleby, które mam na polu, pokazywały, że już*

W gospodarstwie bohatera artykułu cebula w technologii strip-till jest uprawiana drugi rok



Fot. M. Kula

Pan Maciej w tym sezonie plantację nawadniał tylko raz



Fot. M. Czajkowski

PROMOCJA

Partner artykułu poleca

CO NA ROZKŁAD RESZTEK POŹNIWNYCH?

dr inż. RADOŚŁAW WILK
INTERMAG

W tym roku wprowadziliśmy nowość w składzie preparatu BACTIM® SŁOMA. Oprócz dobrze już znanych szczepów bakterii celulolitycznych, odpowiedzialnych za intensywny rozkład resztek poźniwnych i ich przekształcanie w próchnicę, preparat został wzbogacony o dwa nowe szczepy o wysokiej zdolności do solubilizacji fosforu i potasu. Dzięki temu BACTIM® SŁOMA - w nowej technologii SAFE NPK - działa wielokierunkowo: nie tylko przyspiesza humifikację słomy oraz ogranicza ilość groźnych chorób i szkodników na polu, lecz również znacząco zwiększa dostępność składników pokarmowych dla roślin.

Nowe szczepy bakterii syntetyzują kwasy organiczne i enzymy (np. fosfatazy), które rozbijają wiązania chemiczne między fosforem a wapniem - głównym mechanizmem odpowiedzialnym za uwstecznianie fosforu w glebie.



potrzeba dostarczyć wody - wyjaśnia nasz rozmówca. Rośliny są okazałe, cieszą oko. - Widać piękny system korzeniowy. Widać, że plantacja się nie dusi - mówi z satysfakcją farmer. - Na dzień dzisiejszy jestem bardzo zadowolony - nie ukrywa nasz rozmówca. Ile ton będzie? - Nie wiem, nie będę strzelał. Jest to nasz drugi rok

uprawy cebuli. W zeszłym roku na próbę zrobiliśmy 15 ha, fajnie to wyglądało, dobrze rokowało, zdrowotnie - że tak powiem - się wszystko obroniło. Cebula leżała bardzo długo u naszego kontrahenta - nie psuła się, także nic - tylko dopieszczamy, poprawiamy tę technologię i też liczę na to, że nie tylko ja będę robił w przyszłym roku cebulę w tej tech-

nologii strip-till - mówi plantator. Tym bardziej, że rośliny uprawiane w tej technologii wyglądają zdrowo. - Ta cebula jest odporna na niekorzystne warunki pogodowe, jeśli mówimy o braku wody i jeśli mówimy o nadmiarze tej wody. Teraz (16 lipca) spadło u nas dzisiaj - 20 mm wody, wczoraj - 26 mm, przedwczoraj - 15 mm. Mimo to, jak widać, możemy sobie po tym polu chodzić - nie ma żadnego błota, jak na innych plantacjach, żadne dolki nie są pozalwane: Tam, gdzie spada kropla wody, ona od razu jest przez tę ziemię wchłaniana, ta struktura nie jest po prostu popsuta, bo - jak mówiłem wcześniej - to pole oddycha - zaznacza rolnik. Zwraca przy tym uwagę na następującą rzecz: - Jeżeli pole oddycha, będzie plon. Jeżeli pole nie będzie oddychało, może być wszystko w tej glebie, nawozy, pH i tak dalej, ale plonu nie będzie. Pan Maciej dzieli się również z nami swoimi spostrzeżeniami na temat uprawy cebuli w naszym kraju. - W Polsce wiele plantacji jest zabetonowanych. Przeważnie plantacje cebulowe są przelane. Na polach powinniśmy mieć czujniki wilgotności i podlewamy tylko, jak czujnik nam powie, że mamy podlewać - uważa farmer.

Jak jest dobry towar, nie ma problemów ze zbytem

Kto jest odbiorcą cebuli? - Mam dwóch kontrahentów, mam ten kontrakt podpisany. Czyli zbyty jest pewien. Najważniejsze, żeby była zdrowa cebula. Jak będzie dobry towar, sprzedasz wszędzie, nie? - odpowiada nasz rozmówca. Tak było w zeszłym roku, kiedy cebula została zasiana "na próbę" i nie wszystko poszło do końca po myśli plantatora. - Na wiosnę trochę mieliśmy przestrzeloną obsadę, ale i tak mimo tego udało nam się wyciągnąć z tamtego pola 40 ton z hektara - wspomina plantator. Przyznaje, że na cebuli można zarobić. - Przez ostatnich 20 lat nie miałem do czynienia z cebulą, ale jest to roślina, która co jakiś czas da z hektara dobre pieniądze. Od wielu lat krąży nawet powiedzenie, że cebula co 5 lat zapłaci - mówi pan Maciej. To jednak nie było w przypadku naszego rozmówcy koronnym argumentem przemawiającym za uprawą tej rośliny. - Ja, jak mówiłem już wcześniej, wyznaczyłem sobie inny cel: udowodnić, że cebulę z powodzeniem można uprawiać w technologii strip-till - zaznacza rolnik.

Dwa pełne zbior

Relay intercropping - nowatorska technologia, która może zmienić nasze podejście do upraw.

TEKST ■ Dr Stanisław Świątek
Katedra Agronomii,
Uniwersytet Przyrodniczy
w Poznaniu

Zmiany klimatyczne stawiają przed rolnictwem nowe wyzwania, ale niosą też szereg szans. Wydłużający się okres wegetacyjny, szybsze dojrzewanie roślin oraz cieplejsze jesienie otwierają drzwi do innowacyjnych rozwiązań, które jeszcze kilka lat temu wydawały się nierealne. Jednym z nich jest możliwość uzyskania dwóch plonów nasion z tego samego pola w ciągu jednego sezonu. Brzmi jak marzenie? Relay intercropping - czyli uprawa sztafetowa - może to marzenie zamienić w realną praktykę.

Co to jest relay intercropping?

Relay intercropping, czyli uprawa sztafetowa, polega na pasowym siewie jednej rośliny w już rosnącą drugą. Przez pewien czas oba gatunki rosną na tym samym polu równocześnie. Następnie wcześniej zasiana roślina główna (np. zboże) jest zbierana, a roślina wsiana - np. soja, pozostaje na polu, by dalej się rozwijać i wydać drugi plon w tym samym sezonie.

Relay intercropping ma swoje korzenie w USA. W latach 50. XX wieku zaczęto próbować uprawy soi po pszenicy ozimej, uzyskując dwa plony w jednym roku. Gdy jednak zaczęto przenosić tę technologię na północ, pojawiły się problemy - sezon wegetacyjny okazywał się zbyt krótki, a soja siana po zbiorze pszenicy nie zdążała dojrzewać. Wtedy narodził się nowy pomysł: zamiast

czekać na zbiór pierwszej rośliny, zaczęto siał soję w zboże jeszcze przed jego zbiorem. Dzięki temu zyskiwano kilkanaście dni dodatkowego wzrostu, co często przesądzało o sukcesie.

Dwa plony w jednym sezonie - czy to możliwe w Polsce?

W polskich warunkach klimatycznych możliwe jest zazwyczaj uzyskanie tylko jednego plonu ziarna w ciągu roku. Owszem, практикуje się systemy z dwoma plonami, ale dotyczą one głównie zielonej masy, a nie nasion. Przykładowo: kukurydza bywa uprawiana jako plon wtórny po życie ozimym, a także jako kiszonka po zbiorze jęczmienia ozimego na ziarno. Jednak dwa pełne zbiory ziarna w jednym sezonie wegetacyjnym to wciąż rzadkość.

Główną barierą jest ograniczona długość okresu wegetacyjnego - zazwyczaj brakuje od 30 do 60 dni, by druga roślina mogła się w pełni rozwinąć i dojrzeć przed nadejściem jesieni. Przykładowo soja zwykle wysiewana jest na początku maja, natomiast jęczmień ozimy zbierany jest zazwyczaj pod koniec czerwca. Teoretycznie więc pojawia się luka czasowa, która - przy wcześniejszym siewie i minimalnym opóźnieniu zbioru - skraca się do zaledwie kilku tygodni. W przypadku roślin o krótszym cyklu wegetacyjnym, takich jak gryka czy sorgo, okno czasowe może być jeszcze bardziej korzystne.

Właśnie w tym miejscu pojawia się technologia relay intercropping - system, który pozwala na nakładanie się faz wegetacji dwóch roślin. Zamiast czekać, aż pierwszy gatunek całkowicie zakończy wegetację i zostanie zebrany, roślinę wsiewaną sieje się już w trakcie dojrzewania pierwszej. Oba gatunki rosną przez pewien czas razem, co pozwala wykorzystać



potencjał cieplny i świetlny pola w maksymalnym stopniu.

Jak to wygląda w praktyce?

W Katedrze Agronomii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu od 2022 roku prowadzimy doświadczenia polowe, w których testujemy praktyczne zastosowanie technologii relay intercropping. Chcieliśmy odpowiedzieć na pytanie: czy taka uprawa w ogóle się sprawdzi w naszych warunkach - i jeśli tak, to jak ją optymalnie prowadzić?

W dwóch niezależnych badaniach wykorzystywaliśmy dwa

ry ziarna w sezonie?



gatunki zbóż ozimych jako rośliny główne - jęczmień ozimy oraz pszenicę ozimą. W międzyrzędziach tych zbóż wsiewaliśmy różne gatunki roślin towarzyszących: soję, grykę, facelię, gorczycę oraz sorgo. Oprócz doboru gatunków testowaliśmy także różne warianty szerokości i proporcji rzędów, co - obok dostępności wody - jest jednym z kluczowych elementów wpływających na powodzenie tej technologii.

Szerokość i układ rzędów muszą być dopasowane nie tylko do potrzeb roślin, ale także do możliwości technicznych - w szczególności do rozstawu kół ciągnika i kombajnu. Praktyczne

rozwiązanie, które sprawdziło się w naszych doświadczeniach, to uprawa rośliny głównej w 4 rzędach o standardowej szerokości 12 cm, a następnie pozostawienie 4 rzędów pustych. Taki system daje około 45 cm szerokości obsianych pasów i 45 cm pasów nieobsianych, w które później wsiewane są rośliny towarzyszące.

Wsiew odbywa się w połowie maja, gdy zboża jeszcze nie osiągnęły pełnej wysokości. Do siewu wykorzystujemy zmodyfikowany siewnik poznaniak, zawieszony na TUZ ciągnika - bez kół, który umożliwia precyzyjne wysiewanie nasion w wyznaczone pasy. Dodatkowo, rozstaw kół ciągnika zostaje poszerzony, by poruszał się między rzędami zboża, nie niszcząc żadnej rośliny.

Po wschodach, pod koniec maja, na polu zaczynają rosnąć równocześnie dwie rośliny. Gdy zboże dojrzewa, roślina wsiewana rozwija się powoli, ograniczana przez cień i konkurencję. Jednak po zbiorze zboża następuje faza regeneracji roślin wsiewanych - nagle zyskują więcej światła, przestrzeni i zasobów, dzięki czemu mogą intensywnie się rozwijać aż do jesieni.

Zbiór rośliny głównej przeprowadzany jest kombajnem (w warunkach doświadczalnych - poletkowym), przy czym istotne jest, by kombajn poruszał się po pasach zbóż, a nie po międzyrzędziach. Heder ustawiony jest wyżej niż standardowo, by ścinać tylko kłosa. Dodatkowo, w miejscach, gdzie występują rośliny wsiewane, stosujemy osłony wykonane z rur PCV, zakładane na palce hedera. Dzięki nim młode rośliny w międzyrzędziach nie są uszkodzane podczas zbioru.

Po żniwach zboża, rośliny wsiane kontynuują swoją wegetację - intensywnie rosną aż do września lub października, kiedy przychodzi czas na drugi zbiór - tym razem ich plonu nasion.

Jakie rezultaty?

Prowadzone doświadczenia

pozwołyły nabyć praktyki i wysnuć pierwsze wnioski. Porównując ze sobą jęczmień ozimy i pszenicę ozimą, ta druga wydaje się lepszym wyborem na roślinę główną.

Jęczmień ozimy schodzi z pola szybciej, co teoretycznie daje więcej czasu na rozwój roślin wsiewanych. Niestety, jego wiotkie źdźbła mają tendencję do łamania się i wykładania. Nawet przy szerokich, nieobsianych międzyrzędziach jęczmień często zamyka przestrzeń pomiędzy rzędami, co ogranicza dostęp światła i utrudnia rozwój drugiej rośliny.

Pszenica ozima ma natomiast sztywniejsze źdźbło i lepiej utrzymuje wyprostowaną strukturę łanu. Dzięki temu wyraźnie widać podział na rzędy obsiane zbożem i rzędy przeznaczone na wsiewkę. Choć kompensacja plonu w przypadku pszenicy jest mniejsza niż w jęczmieniu, to wciąż zauważalna. Przy 50% redukcji obsady (4 rzędy pszenicy, 4 rzędy puste), spadek plonu wynosił tylko około 40% w porównaniu do kontroli - co wskazuje na wyraźny efekt brzegowy, znany w uprawach pasowych.

Spośród testowanych roślin wsiewanych każda zachowywała się nieco inaczej.

Gryka zawsze dobrze wschodziła, szybko rozpoczynała wegetację i nie sprawiała większych problemów. Jej minusem jest jednak brak wyraźnego momentu dojrzałości.

Soja, jedna z najczęściej stosowanych roślin w systemach relay intercropping na świecie, w naszych warunkach bywała zawodna. Jej wschody były silnie uzależnione od dostępności wody.

Facelia i gorczyca okazały się ciekawe z punktu widzenia zwiększania bioróżnorodności - w czasie kwitnienia przyciągały duże liczby owadów zapylających, tworząc atrakcyjne pasy kwietne wewnątrz łanu zbożowego.

Sorgo pozytywnie zaskoczyło w gorącym sezonie 2024 - dobrze

zniosło wysokie temperatury i osiągnęło zadowalający plon.

Jakie są wyzwania do pokonania?

Relay intercropping to technologia obiecująca, ale jak każda innowacja - stawia przed rolnikiem szereg wyzwań. Największym z nich jest skuteczne zwalczanie chwastów. Puste międzyrzędzia, które pozostają do czasu wsiewu drugiej rośliny, stwarzają idealne warunki do rozwoju niepożądanego roślinności. Jednoczesna obecność dwóch różnych gatunków na jednym polu znacznie utrudnia stosowanie chemicznej ochrony.

Drugim wyzwaniem jest logistyka i dopasowanie sprzętu. Niezwykle istotne jest precyzyjne ustalenie szerokości rzędów, tak aby odpowiadały nie tylko wymaganiom roślin, ale też rozstawowi kół ciągnika i kombajnu. Niekiedy konieczna jest modyfikacja maszyn - na przykład zdjęcie kół z siewnika, zastosowanie zawieszania na TUZ czy też montaż osłon w hedrze kombajnu. Wszystko po to, by podczas siewu i zbioru nie uszkadzać roślin wsiewanych ani nie zakłócać struktury łanu. W warunkach suchych relay intercropping może nie przynieść oczekiwanych rezultatów - podobnie jak każda technologia, wymaga elastycznego podejścia, dobrej znajomości pola oraz stałej obserwacji. To nie jest rozwiązanie „gotowe z pudełka”, ale raczej strategia, którą należy dostosować do gospodarstwa krok po kroku.

Czy wejdzie to kiedyś na szerszą skalę?

Trudno dziś jednoznacznie odpowiedzieć. Wiele technologii, które obecnie są standardem w rolnictwie, na początku swojego rozwoju budziło wątpliwości i było okupionych serią prób, błędów i poprawek. Relay intercropping może być jedną z takich metod - dziś jeszcze eksperymentalną, ale z dużym potencjałem.

Regeneratywne, czyli jakie? I czy się opłaca?

Są rolnicy, którzy dzięki certyfikatom rolnictwa regeneratywnego zdołali sprzedać swoje produkty po bardzo korzystnej cenie. W powszechnej świadomości jednak termin „rolnictwo regeneratywne” nie funkcjonuje.

TEKST ■ Aleksandra Pilarczyk

Informacja, że rolnik z certyfikatem rolnictwa regeneratywnego sprzedał pszenicę o 200 złotych drożej, może robić wrażenie, ale korzyści płynące z takiej uprawy mają znacznie większy zakres. Celem rolnictwa regeneratywnego jest produkcja dobrej jakości żywności w dużych ilościach, przy zachowaniu dbałości o środowisko. Nie chodzi o to, by w ogóle nie używać w uprawie substancji chemicznych, ale by maksymalnie je ograniczyć. Wysokie plony ma zapewnić szczególna dbałość o glebę. - *Jeżeli nie będziemy mieć substancji organicznej, nie zatrzymamy wody, nie będziemy mieć plonów* - podkreśla Tomasz Brodowicz, posiadacz certyfikatu rolnictwa regeneratywnego, właściciel dwustuhektarowego gospodarstwa w Małopolsce. - *Chodzi o to, żeby patrzeć do przodu i budować sobie swój warsztat pracy, na którym pracujemy czyli glebę. Jakie praktyki regeneratywne stosuje rolnik w swoim gospodarstwie?* - *Jest to szereg działań. Wprowadziłem poplony i międzyplony. Od 8-9 lat używam mikroorganizmów, dzięki którym ograniczyłem nawożenie azotem. Ograniczyłem fungicydy i do tego u siebie na gospodarstwie zacząłem wprowadzać melasę, właśnie też po to, żeby pomóc roślinom nie używać tylu różnych dziwnych nawozów, które wprowadzają stres dla rośliny* - wymienia Tomasz Brodowicz. Zapewnia przy tym, że te działania nie zmniejszyły plonów i ich jakości. - *Parametry pszenica miała bardzo dobre u mnie, mimo że była zredukowana ilość zabiegów, mimo że było zredukowane nawożenie.*

Odpowiedź na susze i ulewę

Według Tomasza Brodowicza wejście w rolnictwo regeneratywne, a co za tym idzie zadbanie o glebę, jest jedyną skuteczną odpowiedzią na zmiany klimatyczne, jakie nas dotyczą. - *Mamy teraz bardzo zmienne warunki pogodowe, rokrocznie jest coraz gorzej, bo albo mamy duże susze, albo mamy ulewne deszcze, a do tego niskie albo zbyt wysokie temperatury - w momentach, kiedy tego nie oczekujemy.*

Dostosowaniem rolnictwa do klimatu naukowo zajmuje się dr hab. Jerzy Kozyra z In-



stitutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa PIB. Także jego zdaniem rolnictwo musi się zmieniać, a praktyki regeneratywne to dobry kierunek takich zmian - *Droga intensyfikacji, której celem były wysokie plony z dużymi nakładami, to nie jest dobra droga. W dostosowaniu się do zmiany klimatu chodzi o to, żeby racjonalizować środki produkcji i dbać o odporność gleby* - mówi naukowiec. Podkreśla, że rolnictwo regeneratywne zwraca się właśnie w stronę gleby, jej zasobności w materię organiczną. - *Materia organiczna w glebie to przecież odporność na susze. W kontekście zmiany klimatu i częstszych susz to jest właśnie bardzo dobry kierunek. Gleba bogata w materię organiczną zapewni stabilność produkcji, niezależnie od warunków pogodowych.*

Ekoschematy to krok do przodu

Dr hab. Jerzy Kozyra doradzał ministerstwu rolnictwa w trakcie opracowywania ekoschematów. Czy ekoschematy realizują założenia rolnictwa regeneratywnego? - *Tam jest wiele elementów rolnictwa regeneratywnego, natomiast to nie zostało tak wprost nazwane.*

Faktem jest, że ekoschematy się po prostu „kupily”. Te powierzchnie, które żeśmy zaplanowali, zostały nimi objęte. To był bardzo dobry krok do przodu, choć nie nazbyt ambitny. Było to raczej usankcjonowanie tych praktyk, które już były w rolnictwie. Część właścicieli gospodarstw, świadomych zagrożeń związanych z suszą, już od lat podejmowało działania, żeby utrzymać glebę w dobrej kondycji. Dla nich założenia ekoschematów nie były zaskoczeniem. - *W ekoschematach promujemy pozostawienie resztek pożniwowych na polu, promujemy systemy odchodzenia od orki, promujemy poplony tam, gdzie są potrzebne - gdzie nie ma obornika, promujemy szybkie przyorywanie obornika, promujemy ekstensywne użytkowanie pastwisk - wylicza dr hab. Kozyra.*

Naukowiec zdaje sobie sprawę z faktu, że przejście na rolnictwo regeneratywne wymaga nakładów, choćby maszyn do uprawy bezorkowej. Nie wszystkich na to stać, nie wszyscy są też gotowi na zmianę zasad uprawy. Stąd, zdaniem Jerzego Kozyry, rodzi się potrzeba wsparcia rolników i opracowania strategii dostosowania upraw do zmian klimatycznych. Takiej aktualnej strategii Polska

nie posiada. - *Nie mamy zdefiniowanych ryzyk na tym poziomie, które teraz widzimy. Jak w 2012 roku, żeśmy analizowali scenariusze klimatyczne, to mieliśmy zupełnie inne odniesienie. W 2025 roku trzeba, i wiem, że teraz prace się zaczynają, powtórnie zdefiniować te ryzyka i zdefiniować, w którym kierunku idziemy. Bo cały czas się odnosimy do dokumentów z 2012 roku - alarmuje naukowiec.*

Czy da się ograniczyć chemizację?

Ograniczenie chemizacji - zakładane w rolnictwie regeneratywnym - bezsprzecznie jest bardzo korzystne dla środowiska. Czy jednak nie pogorszy kondycji roślin uprawnych, a co za tym idzie - plonowania? - *Ograniczenie stosowania chemicznych środków ochrony roślin nie oznacza rezygnacji z ochrony plonów - zapewnia Małgorzata Bojańczyk, dyrektor generalna Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Roślin. - Skuteczna strategia opiera się na synergii trzech obszarów: integrowanej ochrony roślin, rolnictwa precyzyjnego oraz biologicznych środków ochrony roślin. Ich wdrożenie wymaga od rolników wiedzy, umiejętności oraz zmiany podejścia do zarządzania gospodarstwem.*

Ekspertka podkreśla, że od 2014 r. każdy profesjonalny użytkownik środków ochrony roślin w Polsce ma obowiązek stosowania zasad integrowanej ochrony roślin, która opiera się na trzech filarach:

■ **Zapobieganie** - m.in. dobór odpornych odmian, płodozmian, utrzymywanie żyzności gleby.

■ **Monitoring** - regularna obserwacja upraw i zagrożeń, wsparta cyfrowymi narzędziami i progami ekonomicznej szkodliwości.

■ **Ochrona** - działania podejmowane tylko po przekroczeniu progów szkodliwości, z pierwszeństwem metod niechemicznych.

Jeśli jest konieczność użycia środków chemicznych czy biologicznych, trzeba to zrobić precyzyjnie. Małgorzata Bojańczyk przytacza dane Komisji Europejskiej, według których techniki rolnictwa precyzyjnego pozwalają ograniczyć zużycie pestycydów o 10-20 proc. bez spadku plonów i bez dodatkowych kosztów. W warunkach wielkoobszarowej produkcji roślinnej to oszczędność, zarówno ekonomiczna, jak i środowiskowa. - *Innym przykładem jest wykorzystanie czujników chwastów i dysz o zmiennym przepływie, które umożliwiają redukcję zużycia herbicydów średnio o 22,8 proc. w zbożach i 27,9 proc. w grochu. Jak wylicza Komisja Europejska, wdrożenie technologii zmiennego dawkovania środków ochrony roślin mogłoby obniżyć ich stosowanie w UE nawet o 30 000 ton rocznie - twierdzi ekspertka. Zwraca też uwagę na coraz większe znaczenie w uprawie biologicznych środków ochrony roślin opartych na bakteriach, grzybach, wirusach czy nicieniach, które działają selektywnie i wspierają ochronę owadów pożytecznych.*

Czy to się opłaca?

Dzięki certyfikatu rolnik Tomasz Brodowicz sprzedał w poprzednim sezonie psze-

MAŁGORZATA BOJAŃCZYK,

dyrektor generalny Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Roślin

Efektywne wdrażanie integrowanej ochrony roślin, rolnictwa precyzyjnego i biologicznych środków ochrony roślin wymaga odpowiedniej wiedzy oraz stałego wsparcia doradczego. Rolnicy powinni mieć dostęp do szkoleń podnoszących ich kompetencje oraz do profesjonalnych doradców rolniczych, którzy pomogą w praktycznym stosowaniu nowych rozwiązań. Jest to nie tylko warunek ograniczenia chemizacji, lecz także sposób na zwiększenie rentowności i odporności gospodarstw w dłuższej perspektywie.

dr ANNA ROSA

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN

Musimy pamiętać, że to rolnictwo regeneratywne jest bardzo wrażliwe terytorialnie i jeżeli u jednego rolnika zacznie się opłacać w przeciągu dwóch lat, to u innego może to potrwać 3, 4 czy 5 lat. Ten czas jest różny. Natomiast zdecydowanie siła ekonomiczna rolnictwa regeneratywnego jest widoczna. Z badań dotyczących tych praktyk wynika, że są opłacalne, ale najważniejsze tak naprawdę jest to, że w związku z tym, że właściciele gospodarstw wdrażają praktyki rolnictwa regeneratywnego, to w długim okresie mają zapewnioną stabilność upraw, które w konsekwencji wpływają na większą stabilność finansową gospodarstwa i pewność dochodów dla rolników.

TOMASZ BRODOWICZ

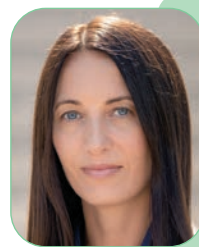
właściciel certyfikowanego gospodarstwa

Mnie już udało się w ostatnim sezonie właśnie dzięki temu, że mam ten certyfikat, sprzedać pszenicę do jednego z zakładów produkcyjnych w wyższej cenie. Dzięki temu, że miałem właśnie w ramach certyfikatu wyliczoną emisyjność, która była dużo niższa niż są przyjęte ogólne ramy i normy ekonomiczne, oni byli w stanie dopłacić mi 200 złotych ekstra do każdej tony pszenicy, którą im dostarczyłem.

nić drożej o 200 zł na tonie. To jest bardzo wymierny przykład korzyści z rolnictwa regeneratywnego. Tyle tylko, że zapotrzebowanie na produkty rolne z certyfikatem w naszym kraju jest raczej incydentalne. To, że nie ma takiego rynku, potwierdza dr Anna Rosa z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. Dlatego naukowczyni zwraca uwagę na inny aspekt dotyczący opłacalności rolnictwa regeneratywnego: - *Korzyści ekonomiczne, jeśli chodzi o gospodarstwo rolne, obejmują przede wszystkim redukcję kosztów produkcji. To się często podkreśla. Bo rolnik tak naprawdę nie musi wykorzystywać tylu środków ochrony, nawozów itd. Dużo się mówi też, jeżeli chodzi o opłacalność, o plonach. Jedni uważają, że te plony się nie zmieniają, inni uważają, że się zwiększają. To jest już kwestia bardzo indywidualna. Jednak jedno jest pewne - stosowanie praktyk regeneratywnych zmniejsza ryzyko utraty plonów - mówi dr Rosa. Zwraca też uwagę na fakt, że rolnictwo regeneratywne to dbałość o glebę. I tu także jest aspekt ekonomiczny. - Trzeba umieć tą ziemią zarządzać. Pamiętajmy, że jest to aktyw, które jest ograniczone. I jeżeli nim zarządzamy, to zyski mogą nie być zadowalające. Dr Anna Rosa podkreśla, że efekty dbałości o glebę, także te ekonomiczne, nie są widoczne od razu. - Musimy pamiętać, że to rolnictwo regeneratywne jest bardzo wrażliwe terytorialnie i jeżeli u jednego rolnika zacznie się*

opłacać w przeciągu dwóch lat, to u innego może to potrwać 3, 4 czy 5 lat. Ten czas jest różny. Natomiast zdecydowanie siła ekonomiczna rolnictwa regeneratywnego jest widoczna. Z badań dotyczących tych praktyk wynika, że są opłacalne, ale najważniejsze tak naprawdę jest to, że w związku z tym, że właściciele gospodarstw wdrażają praktyki rolnictwa regeneratywnego, to w długim okresie mają zapewnioną stabilność upraw, które w konsekwencji wpływają na większą stabilność finansową gospodarstwa i pewność dochodów dla rolników. I dlatego wierzę, że rolnictwo regeneratywne nie będzie jedynie przelotną modą, ale długofalowym trendem, który na stałe wpisze się w praktyki rolnicze.

Naukowczyni zauważa, że upowszechnieniu gospodarowania w zgodzie ze środowiskiem sprzyja zewnętrzne finansowanie, zarówno ze strony państwa, jak i firm prywatnych. Takie finansowanie już istnieje. - *Z jednej strony mamy wsparcie publiczne ujęte w Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027, chodzi tu o ekoschematy, a z drugiej strony mamy wsparcie instytucji prywatnych. I tutaj są certyfikaty potwierdzające prowadzenie upraw w sposób regeneratywny, ale też kredyty węglowe, choć tak naprawdę europejski rynek certyfikatów węglowych w rolnictwie jest we wczesnej fazie rozwoju.*



Tradycyjne gospodarowanie na Lubelszczyźnie

Marek Łatka ze wsi Blinów Pierwszy w gminie Szastarka na Lubelszczyźnie wraz z żoną Moniką gospodarują na 25 ha gruntów orných własnych i dzierżawionych. Jest to gospodarstwo rodzinne, zachowujące tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie.

TEKST  Andrzej Wojtan

Pan Marek w roku 2008 przejął od rodziców gospodarstwo rolne i prowadzi je wraz z żoną Moniką. Na początku w gospodarstwie było utrzymywanych około 40 sztuk trzody chlewnej oraz 2 krowy dojne i średnio 12 sztuk bydła opasowego. Przez cały czas była tu i nadal jest prowadzona produkcja zwierzęca. To element tradycji. Obecnie jest 1 krowa i 6 opasów, a także maciora i 8 tuczników.

- Produkcja zwierzęca w gospodarstwie była od najdawniejszych lat i nadal zamierzamy tak gospodarować. Mamy własne mleko od krowy, mamy świnie, które w miarę potrzeb można ubić w wyspecjalizowanej ubojni i mieć dla siebie żywność najwyższej jakości. Do tego trzeba dodać kury, gęsi, kaczkę, indyki. To wszystko było w gospodarstwie dziadków, rodziców i nie musimy tego likwidować. Wieś powinna zachować swoje najcenniejsze wartości, nie można ich zatracać - mówi Marek Łatka. Rodzina państwa Łatków ma na swoje potrzeby także miód z własnej ekologicznej pasieki. Kiedyś było 30 pni, teraz jest 9 rodzin. Dla pszczelarstwa są trudne czasy, duże zagrożenie zatruciem pszczół, co wpływa na zmniejszenie ilości rodzin w pasiekach.

Grunty na tym terenie są bardzo rozdrobnione, w dodatku jest to Roztocze, teren pagórkowaty, niektóre działki o sporym nachyleniu, co dodatkowo utrudniało kiedyś i nadal utrudnia prace polowe. Obecnie rolnik posiada uprawy na 12 działkach. W gospodarstwie pszenica ozima uprawiana jest na obszarze około 8 ha, rzepak ozimy 8 ha, malina 1 ha, ziemniaki 0,5 ha, kukurydza na kiszonkę 0,5 ha, koniczyna i pastwisko zajmują obszar prawie 1 ha, buraki pastewne 0,3 ha, na pozostałym areale są mieszanki zbożowe, przeznaczone na pasze dla zwierząt utrzymywanych w gospodarstwie. Pola z uprawami, teraz przed zbliżają-



Marek Łatka z żoną Moniką i synem Tomaszem przy ciągniku zakupionym przy pomocy funduszy unijnych

cymi się zniwami u pana Marka prezentują się bardzo okazale. Jeśli pogoda nadal będzie sprzyjać, plony powinny być wysokie. W latach poprzednich plony pszenicy w gospodarstwie kształtowały się na poziomie 6-7 ton z ha, chociaż przy bardzo sprzyjających warunkach pogodowych zdarzało się na niektórych polach osiągnąć nawet 9 ton z ha. Plony rzepaku uzyskiwane przez rolnika to przeważnie 4-4,5 tony z ha. Z rozmowy z panem Markiem wynika, że solidnie i terminowo wykonuje wszystkie prace uprawowe, więc efekty na polach są oczywiste. Chociaż nie wszystko zależy od rolnika - coraz częściej zdarzają się okresy suszy lub nawałnych opadów, także gradu i wtedy straty są duże.

W tym roku do połowy czerwca warunki pogodowe były dla roślin korzystne, ucierpiał tylko maliny na skutek wiosennych przymrozków. Uprawy rzepaku prezentują się też bardzo okazale, chociaż wyjątkowo chłodny maj uniemożliwiał terminowe przeprowadzenie zabiegów chemicznych przeciwko szkodnikom. Niektóre łodygi zniszczyły owady. Żniwa rolnik przeprowadza własnym kombajnem, sprzedając zaraz po zbiorze nasiona rzepaku i większość zbiorów zbóż. Część przeznaczana na pasze dla bydła i trzody chlewnej.

- Nasze gospodarstwo rolne jest w pełni zmechanizowane, w 2021 roku skorzystaliśmy z programu unijnego „Modernizacja gospodarstw rolnych”, co pozwoliło na zakup ciągnika o mocy 125 KM, opryskiwacza polowego ciągnionego o pojemności 1500 litrów, agregatu talerzowego, rozsiewacza nawozów - co bardzo ułatwia pracę w gospodarstwie. Dlatego też mogę dodatkowo pracować poza rolnictwem. Nadal dużo przy drobnych pracach pomaga nam ojciec, mama ze względu na stan zdrowia trochę mniej - dodaje pan Marek.

Właściciel gospodarstwa za-

mierza, jeśli będą takie możliwości, nadal powiększać gospodarstwo rolne poprzez zakup lub dzierżawę gruntów rolnych oraz uzupełniać park maszynowy. Postęp w rolnictwie jest ogromny, więc najnowocześniejsze maszyny na pewno by się przydały. Państwo Łatkowie mają dwóch synów, starszy Artur mieszka i pracuje w Lublinie, młodszy Tomasz zdał do czwartej klasy technikum mechanicznego w Kraśniku. - On od małego ma zamiłowanie do pracy w gospodarstwie, mając 16 lat zdał pozytywnie kurs na prawo jazdy traktorzysty, prace w polu ciągnikiem to jego specjalność - wyjaśnia pan Marek.

Mimo wielu zadań w gospodarstwie i pracy zawodowej poza rolnictwem Marek Łatka znajduje jeszcze czas na działalność społeczną dla swojego środowiska. Od 2019 roku działa w Lubelskiej Izbie Rolniczej, już trzecią kadencję jest radnym Rady Gminy Szastarka. Zna doskonale zakres działania samorządu gminnego, mieszkańcy jego terenu wysuwają wiele wniosków i potrzeb inwestycyjnych, ale wiadomo, że wszystko zależy od budżetu gminy. Ma nadzieję, że uda mu się wraz z władzami gminy doprowadzić do budowy hali sportowej przy szkole w Blinowie. 

HISTORIA GOSPODARSTWA

Dziadek pana Marka - Jan w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku prowadził gospodarstwo o powierzchni niewiele ponad 5 ha, utrzymując się wraz z żoną tylko z rolnictwa. W tamtych czasach prace w polu były wykonywane sprzętem konnym. Dopiero w 1977 roku rodzice pana Marka - Jan i Henryka Łatkowie otrzymali z urzędu gminy talon na zakup nowego ciągnika Ursus C-330. Też utrzymywali się tylko z dochodów z gospodarstwa rolnego, hodując kilkanaście sztuk świń, kilka sztuk bydła i trochę drobiu. To było powszechne u wszystkich rolników w Blinowie i okolicach. Wraz z zakupem ciągnika został pozyskany sprzęt towarzyszący, co było bardzo dużym ułatwieniem dla pracujących gospodarzy. Istniała już wtedy możliwość powiększania arealu gospodarstwa poprzez zakup gruntów od rolników ze wsi, którzy podejmowali decyzje o zaprzestaniu pracy na roli i podjęciu zatrudnienia poza rolnictwem. W roku 1988 powierzchnia gospodarstwa obejmowała już 10 ha gruntów, w gospodarstwie pojawił się drugi ciągnik - Massey Ferguson 255. Warto dodać, że oba ciągniki służą do chwili obecnej. Są też dwa ciągniki zakupione w późniejszym okresie - w 2009 roku ciągnik Farmer o mocy 85 KM oraz 2021 roku ciągnik New Holland o mocy 125 KM, zakupiony z programu unijnego „Modernizacja gospodarstw rolnych”.

Obora na dwa roboty i dwa stoły

Decyzja zbudowania nowej obory zapadła w 2023 roku, a sama realizacji potrwała rok. Hodowca zainstalował w niej dwa roboty, ale nie wprowadził wymuszonego ruchu krów.

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Gospodarstwo Wojciecha i Justyny Łuba położone jest w miejscowości Kałęczyn-Walochy w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim i zajmuje powierzchnię ponad 100 hektarów. Specjalizuje się w hodowli krów mlecznych. W strukturze zasiewów dominującą rolę odgrywa kukurydza, uprawiana na około 40 hektarach. Pozostały teren stanowią użytki zielone oraz grunty, gdzie uprawiane są

przede wszystkim zboża paszowe, jak jęczmień i pszenżyto.

Duża swoboda dla krów

W 2023 roku zapadła decyzja o budowie nowej obory wolnostanowiskowej, którą wyposażono w dwa roboty udojowe. Obsadę zaprojektowano na poziomie 55 krów na jednego robota. Oznacza to, że w oborze docelowo będzie utrzymywane stado produkcyjne liczące około 110 sztuk.

- Planując nowy budynek, priorytetem był dobrostan, żeby zwierzęta czuły się dobrze, ale też, żeby zapewnić

Wojciech i Justyna Łuba gospodarują na ponad 100 hektarach



**ZESKANUJ KOD
QR i obejrzyj
FILM**

odpowiedni mikroklimat i przestrzeń - wyjaśnia Wojciech Łuba. - Zdecydowaliśmy się na system z dwoma stołami paszowymi, dużą powierzchnią spacerową na rusztach i pełne kurtyny, ponieważ one gwarantują krowom dostęp do świeżego powietrza.

Nowa obora jest jasna i posiada dużą kubaturę, a jej wysokość sięga 11 metrów, licząc od powierzchni stołu paszowego do kalenicy. Część drabiny paszowej to stanowiska samoblokujące, co ma ułatwić w przyszłości wykonywanie zabiegów na konkretnych sztukach w stadzie, np. inseminacji albo kontroli cielności.

Mimo że nowa obora jest w środku bardzo jasna, to zastosowano dodatkowo sztuczne oświetlenie, które wykorzystywane jest przez cały rok, nie tylko wieczorem czy w okresie jesienno-zimowym.

Ruch wolny a nie kierowany

Część legowiskowa dla krów została wyposażona w tzw. agrałki oraz materace, tak aby umożliwić zwierzętom swobodne wstawanie i zapewnić komfort podczas leżenia. W skład legowiska wchodzi tu też rura kola-



**Mieszadło do gnojowicy
podrusztowe - wózek
mieszający**

**Do rozdrabniania
i ujednaradniania gnojowicy
w zbiornikach i wannach
podrusztowych**

- Rama ze stali nierdzewnej
- Śmigło zanurzone wraz z silnikiem
- Obrót śmigła 360 stopni

Zadzwoń i zamów:

Karol Sobański: 604 502 645
Radosław Sobański 606 730 586
Piotr Sobański: 606 976 19

www.sobmetal.pl



nowa, która zapobiega kładzeniu się krów zbyt z przodu.

Ruch krów w oborze jest wolny i mają one dostęp do dwóch stołów paszowych. W przypadku instalacji robotów często zaleca się wprowadzenie ruchu kierowanego, jednak hodowca nie wybrał takiego rozwiązania.

- Mam zainstalowane dwa roboty i ten ruch wolny krów jest dla tego rozwiązania dość nietypowy - opowiada Wojciech Łuba. - Jestem jednak z tego bardzo zadowolony, ponieważ krowy mają pełną swobodę podchodzenia do doju. Mogliśmy też zrobić nieco krótszy budynek, bo są dwa stoły paszowe i ta odległość z końca obory do robota nie jest duża. Częstotliwość odwiedzania robota przez krowy jest różna, bo są sztuki, które wchodzi na stanowisko 3 lub 4 razy, a są też sztuki, którym wystarcza 2 razy.

Z uwagi na sposób rozmieszczenia robotów udojowych, które ustawiono jeden za drugim wzdłuż szerokości budynku, rolnik urządził dwie izolatki - dla każdego stanowiska udojowego. Robot przekierowuje tam sztuki będące na przykład w rui albo



Dwa roboty mają obsłużyć 110 krów dojnych

wymagające badania. To pozwala lepiej zorganizować codzienną pracę oraz zarządzać stadem.

Z uwięzowej na wolnostanowiskową

Przed wybudowaniem nowej obory w gospodarstwie Wojciecha i Justyny Łuba funkcjonował budynek, który powstał w 2007 roku, gdzie krowy były utrzymywane uwięziowo. Dój odbywał się na stanowiskach i krowy miały tam dość ograniczone możliwości do swobodnego ruchu.

- Ten budynek z 2007 roku po pewnych przeróbkach chcemy prze-

znaczyć przede wszystkim na odchów młodziży hodowlanej - mówi Wojciech Łuba. - Obecnie znajduje się w niej jeszcze niewielka część stada krów, które sukcesywnie zasiedlają nowy obiekt.

Postawił na hodowlę „rw”

Bydło utrzymywane w gospodarstwie to rasa holsztyńskofryzyjska. Dominujące są jeszcze krowy czarno-białe, ale hodowca skupia się już od pewnego czasu na rozwijaniu produkcji krów hf odmiany czerwono-białej (rw).

Stado podstawowe jest pod

oceną wartości hodowlanej, a najcenniejsze sztuki są poddawane ocenie genomowej. Typuje się tu też krowy do wykorzystania do embriotransferu. Obecnie trzy buhajki z tego gospodarstwa zakwalifikowały się do stacji unasienniania.

- Moim konikiem są holsztyńnofryzy odmiany rw, czyli czerwono-białej i hoduję je w dwóch kierunkach. Jeden to produkcyjny, gdzie krowy charakteryzują się dużą wydajnością i zajmują wysokie miejsce w rankingach w swojej kategorii - mówi hodowca. - Drugi to pokrój, czyli wybieram takie sztuki, które potem na wystawach mają największą szansę na nagrody. Na przykład na ubiegłorocznej wystawie w Szeptowie zdobyły dwa czempionaty w kategorii krów rw.

Białko w dawce głównie z traw

Cały system żywienia krów mlecznych oparty jest na TMR. W skład dawki pokarmowej wchodzi m.in. trawy, kukurydza i wysłodki. Do dawki trafiają również zboża wyprodukowane we własnym gospodarstwie,

— OGŁOSZENIA —



19 – 21 września 2025

Wystawa czynna:
piątek - niedziela
godz. 9 - 17
WSTĘP PŁATNY

 **Bednary**
k. Poznania

www.agroshow.pl

edycja
26

**Największa plenerowa
WYSTAWA
ROLNICZA
w Europie**

ORGANIZATOR  POLSKA IZBA GOSPODARCZA
MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH

PATRONAT HONOROWY  Ministerstwo Rolnictwa
i Rozwoju Wsi

a także niewielkie ilości śruty poekstrakcyjnej rzepakowej oraz sojowej. Rolnik ma możliwość obniżania w dawce poziomu tych śrut z uwagi na produkcję paszy objętościowej z traw, która zawiera wysoki poziom białka ogólnego, wynoszący około 19%.

- W tej chwili krowy mleczne uzyskują wydajność około 11 tysięcy za laktacją i w nowej oborze dostają jeden typ TMR-u. Nie mam tu podziału na grupy laktacyjne, ponieważ stado jest jesz-

cze małe - opowiada Wojciech Łuba. - Ten TMR jest zrobiony na produkcję 33 litrów i w jego skład wchodzi głównie kiszonka z traw i kiszonka z kukurydzy. Kukurydza jest robiona w technologii Shredlage, czyli charakteryzuje się dłuższymi fragmentami cięcia, co pozytywnie wpływa na funkcjonowanie żwacza.

Dawka pokarmowa przygotowywana jest przez wóz paszowy o pojemności 14 m³ wyposażony w dwa ślimaki. Obecnie mieszane jest w nim

ok. 5 ton paszy. To już drugi wóz paszowy w tym gospodarstwie.

- W przyszłości dobrym kierunkiem będzie budowa biogazowni, co może zapewnić nam dostęp do taniej energii oraz efektywniejsze wykorzystanie gnojowicy - mówi Wojciech Łuba.

- Nie planuję za bardzo rozwijać produkcji mleka i powiększać stada podstawowego, ale chciałbym rozwinąć sprzedaż jałówek czy buhajków.

OPINIA
PARTNERA
ARTYKUŁU



Wojciech Konopko,
regionalny dyrektor
sprzedaży w firmie
DeLaval Sp. z o.o.

Ile powinno być robotów w oborze?

Jeżeli planujemy w swojej oborze jednego robota udojowego, to możemy przyjąć, że dojrane stado będzie liczyło około 60 – 70 krow.

Natomiast przy dwóch robotach jest to wielkość 120 -140 krow. Są to przedziały orientacyjne, ponieważ liczba ta może być mniejsza lub większa, w zależności od wydajności stada, ilości dojów/dzień poszczególnych krow, tempa oddawania mleka przez krowy, ruchu i zdrowotności zwierząt, systemu i projektu obory, zarządzania stadem przez właściciela.

W jakim miejscu postawić robota w oborze?

W oborach z automatycznym dojem krow funkcjonują różne jego systemy. Zarówno system wolny i system kontrolowany (z bramkami) ma swoje zalety, jak również ograniczenia. Przygotowanie projektu technologicznego obory powinno uwzględniać potrzeby krow, a także oczekiwania rolnika.



Nowa obora powstała w rok i jest obecnie sukcesywnie zasiedlana

— OGŁOSZENIA —

NOWY DeLaval VMS™ V300 2025

**Inteligentniejszy, szybszy,
delikatniejszy i bardziej
elastyczny**

**TWÓJ
VMS™
TWOJE
ZASADY**

**Bardziej
przestronny**

**DeLaval
InSight™**

**DeLaval
Flow-Responsive Milking™**

DeLaval Plus

DeLaval PureFlow™

SPRAWDŹ NA WWW.DELAVAL.COM

DeLaval

Stawiają na wydajność i długowieczność

Chcąc utrzymać produkcję mleczną na wysokim poziomie i jednocześnie zwiększać średnią ilość laktacji w stadzie podstawowym, trzeba konsekwentnie realizować plan hodowlany, wprowadzić precyzyjne żywienie i zadbać o dobrostan krów.

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Gospodarstwo należące do Danko Hodowla Roślin Sp. z o.o. zajmuje powierzchnię 500 hektarów. Grunty te wykorzystywane są pod uprawę materiału siewnego zbóż, a także paszowych roślin objętościowych, takich jak kukurydza, lucerna czy trawy pokosowe. Uzupełnieniem struktury zasiewów są buraki cukrowe i rzepak.

Produkcja zwierzęca prowadzona jest w sześciu oborach rozlokowanych w różnych częściach kraju, trzy znajdują się w Wielkopolsce, pozostałe w Kujawach, okolicach Malborka i Raciborza. W opisywanej oborze, która znajduje się w Kruszwicy, podstawowe stado liczy 190 krów, natomiast całkowita liczba zwierząt sięga 430 sztuk.

Wydajność oparta na rasie i zdrowiu

- Stado stanowią krowy rasy polskiej holsztyńsko-fryzyjskiej, odmiany czarno-białej. Ich rzeczywista wydajność mleczna w laktacji



Daniel Aleksander, główny specjalista ds. produkcji zwierzęcej w Danko Hodowla Roślin Sp. z o.o.

wynosi obecnie 12 500 litrów, z czego 12 200 litrów trafia do mleczarni - mówi Daniel Aleksander, główny specjalista ds. produkcji zwierzęcej w Danko Hodowla Roślin Sp. z o.o. - Stado jest od wielu lat oceniane przez Polską Federację Hodowców Bydła i Producentów Mleka, bez żadnych przerw w rejestracji.

Wyniki z końca 2024 roku wskazują, że średnia liczba lak-

tacji na krowę wynosi 4,1, a życiowa produkcja mleka sięga 47 800 litrów. Tak długowieczna użytkowość wynika bezpośrednio z dobrej zdrowotności zwierząt oraz niskiego poziomu brakowania - w tej oborze najniższego w całej grupie Danko. Wskaźnik brakowania waha się tu od 22 do 28%, co umożliwia sprzedaż jałówek hodowlanych w liczbie 50-60 sztuk cielnych

rocznie. - W stadzie znajduje się m.in. krowa dziewięcioletnia, która wkrótce zostanie przygotowana do zasuszenia. Dotychczas wyprodukowała 95 tysięcy litrów mleka - podkreśla Daniel Aleksander.

Żywienie decyduje o pobraniu i mleczności

W oborze funkcjonują dwie grupy laktacyjne - dla każdej z nich opracowano osobną dawkę TMR (Total Mixed Ration, czyli pełnoporcjowa mieszanka paszowa). Dla pierwszej grupy ustawiono ją na 48 kg, dla drugiej - na 38 kg. Jednak, jak podkreśla Daniel Aleksander, nie chodzi o maksymalizację wydajności na poziomie samego TMR-u, lecz o wspieranie naturalnego pobrania paszy przez krowy. Im większe pobranie suchej masy, tym wyższa mleczność.

TMR komponowany jest tak, by był smakowity i soczysty. W skład mieszanki wchodzi m.in. mokre wysłodki buraczane, młóto browarniane, kiszonka z kukurydzy i sianokiszonka z traw. Włókno strukturalne za-

MATERIAŁY PARTNERÓW

WIZYTÓWKI HODOWLANE

Sztuczna inteligencja w doju

Model robota udojowego VMS V300 2025 od firmy DeLaval zachowuje wszystkie technologie serii V300, w tym system wizyjny DeLaval InSight i system udojowy DeLaval PureFlow. DeLaval InSight jest napędzana przez sztuczną inteligencję, co pomaga zapewnić odpowiednią szybkość i dokładność ruchom ramienia VMS V300. InSight ma zapewniać precyzyjną lokalizację strzyków, co przekłada się na wydajny, dokładny dój i jest korzystne dla krów, które dopiero zaczynają korzystać z doju automatycznego lub tych, które wymagają uwagi. Ponadto system stale się uczy i ulepsza z każdym dojem, co wpływa na wzrost jego wydajności. Robot udojowy VMS oferuje najlepszy proces udoju, jaki kiedykolwiek firma stworzyła, maksymalizując korzyści ekonomiczne z wizyty każdej krowy. Pozwala to na dojenie zgodnie z jej indywidualnymi potrzebami i możliwościami, co oznacza, że każda krowa w tym robocie osiąga swój pełny potencjał.

Produkt poleca firma DELAVAL



pewnia siewka ze słomy oraz lucerna. Długość cięcia zależy od ustawień paszowozu, a odpowiednia wilgotność mieszanki jest utrzymywana nawet poprzez dodatek wody, jeżeli kukurydza została zebrana przy zbyt niskiej wilgotności.

Wysłodki buraczane są kiszzone na mokro w rękawach foliowych, ponieważ ten sposób zapewnia bardzo dobry poziom zakiszenia i minimalne straty surowca.

Profilaktyka racic - krok po kroku

W oborze obowiązuje systematyczna korekcja racic, która obejmuje krowy miesiąc przed zasuszeniem oraz sztuki znajdujące się w 3. miesiącu po wycieleniu. Korekcje przeprowadzane są co miesiąc i zawsze na ograniczonej liczbie zwierząt. Takie podejście pozwala z jednej strony zmniejszyć stres, a z drugiej wychwycić problemy we wczesnej fazie. Krowy, które jeszcze miesiąc wcześniej poruszały się bez zarzutu, mogą w tym czasie rozwinąć kulawiznę lub doznać urazu. Stąd comiesięczny przegląd stada pod względem zdrowotności racic pozwala na szybką reakcję.

Wyzwania związane z zasuszaniem

Wysoka wydajność mleczna, sięgająca nawet 30-35 litrów dziennie przy końcu laktacji, utrudnia wprowadzenie krowy w fazę zasuszenia. Dlatego gospodarstwo testuje obecnie metodę zasuszania nagłego. Polega ona na podaniu bolusów (doustnych preparatów stosowanych w okresie okołoporodowym), zaprzestaniu doju i natychmiastowym przeniesieniu krowy do innego budynku, gdzie kontynuuje się proces zasuszania.

Do tej pory krowy przygotowywane do zasuszenia otrzymywały restrykcyjną dawkę żywności, pozwalającą ograniczyć produkcję mleka do 10-12 litrów dziennie. Następnie były zasuszane pod osłoną antybiotyku.

Model produkcji mleka przyjęty w tym gospodarstwie stawia jako cel nie tylko wysoką wydajność, ale również dbałość o zdrowotność i długowieczność krow. Niskie wskaźniki brakowania, wysoka życiowa wydajność mleczna i precyzyjne podejście do żywienia oraz profilaktyki to efekt dobrze zorganizowanego zarządzania stadem krow mlecznych.



OPINIA PARTNERA ARTYKUŁU

KATARZYNA DRYJER, firma AHV

Dyskusja o tym, jak zasuszać krowy - nagle czy stopniowo, trwa tak naprawdę od wielu lat. Obie te metody mają swoje wady i zalety, ale to zasuszanie nagłe eliminuje długotrwały stres dla zwierzęcia. Nie zmieniamy rutyny, której tak bardzo potrzebują krowy, a więc częstotliwości doju czy składu dawki żywieniowej. Jest to bardzo istotne z punktu widzenia zdrowia metabolicznego krow, a dodatkowo ułatwia obsługę stada. Zasuszanie nagłe to jednak pewne wyzwania. Do najważniejszych należą przede wszystkim potencjalne wycieki mleka oraz obrzęk wymienia spowodowany wzrostem ciśnienia, ponieważ dój zostaje przerwany w sposób nagły, a nie poprzez systematyczne ograniczanie produkcji mleka.

W praktyce, chcąc uniknąć wyzwań w zasuszaniu nagłym, należy zastosować specjalistyczny preparat w formie bolusów, który radykalnie obniża produkcję mleka. Produkt odwraca proces fermentacji w żwaczku i już w ciągu 6 do 12 godzin od podania redukuje produkcję lotnych kwasów tłuszczowych. Intensywnie skraca czas przeżuwania, prowadząc do zmniejszenia produkcji mleka, ilości wycieków i obrzęku wymienia oraz podnosi komfort krowy zasuszanej.



— OGŁOSZENIA —

Wybierz StopLac Tablet i sięgnij po wyjątkowe korzyści

przy zastosowaniu w ciągu max. 2 godzin od ostatniego doju



Pełne wykorzystanie laktacji i wyraźny spadek produkcji po aplikacji



Redukcja ciśnienia w wymieniu, bólu i dyskomfortu



Niższe ryzyko infekcji i warunki ograniczające rozwój patogenów



Dowiedz się więcej, skanując kod QR

#DryBetter

Odchów cieląt w budkach

Pierwsze miesiące życia cielęcia przesądzą o jego późniejszej wydajności mlecznej lub przyrostach uzyskiwanych podczas opasu. Prawidłowe warunki oraz precyzyjne żywienie to niezbędne elementy odchovu. Można to uzyskać, utrzymując cielęta w budkach.

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Okres od narodzin do odsadzenia wiąże się z gwałtownymi zmianami fizjologicznymi. U noworodka dolna temperatura krytyczna wynosi około 15°C, natomiast u trzytygodniowego osobnika spada do niespełna 6°C, a to pozwala już na utrzymanie cieląt na zewnątrz budynku. Jeżeli temperatura w pomieszczeniu lub na zewnątrz (jeśli cielęta są utrzymywane poza budynkiem) spadnie poniżej wspomnianych progów, zaleca się zwiększenie ilości słomy, stosowanie derek oraz podawanie dodatkowych ilości preparatu mlekozastępczego lub mleka pełnego.

Dla ochrony zdrowia cieląt

Minimalne normy ochrony cieląt obejmują m.in. dwa przeglądy dziennie, zakaz długotrwałej uwięzi, obowiązek ściółki dla osobników młodszych niż czternaście dni oraz wymóg dostępu do wody od drugiego tygodnia życia. W dodatku po ukończeniu ósmego tygodnia cielę w stadzie liczącym sześć lub więcej sztuk nie może być trzymane indywidualnie; boksy muszą umożliwiać kontakt wzrokowy i dotykowy, a ich szerokość nie może być mniejsza niż wysokość zwierzęcia w kłębie, natomiast długość powinna wynosić co najmniej 1,1-krotność długości ciała. Inspekcja weterynaryjna kontroluje zarówno warunki środowiskowe, jak i dokumentację gospodarstw, co wymusza na hodowcy systematyczne gromadzenie danych dotyczących obsady, żywienia i higieny.

Mikroklimat i zoohigiena

Jeśli cielęta znajdują się w budynkach, wówczas odpowiednia



Fot. P. Budnik

wentylacja musi łączyć skuteczną wymianę powietrza z brakiem przeciągów. Systemy nadciśnieniowe powinny mieć regulowaną prędkość przepływu, by dostosować się do wahań temperatury; wyłączenie wentylatorów prowadzi do akumulacji amoniaku i wilgoci, co sprzyja chorobom układu oddechowego.

Powierzchnia legowisk powinna być sucha i nie być śliska, stąd wymagana jest regularna wymiana ściółki oraz mycie sprzętu do karmienia. Smoczki w automatycznych podajnikach mleka powinny być wymieniane nawet trzy razy w tygodniu, a przynajmniej moczone w specjalnym roztworze, aby ograniczyć namnażanie bakterii. Podobnie trzeba też zadbać o smoczki w wiadrach i myć je po każdym użyciu.

Budki indywidualne i grupowe

Indywidualne budki z polietylenu lub włókna szklanego umożliwiają utrzymanie jałowości środowiska i redukcję kontaktu między zwierzętami w pierwszych tygodniach. W praktyce stosuje się je od urodzenia do około ósmego tygodnia, kiedy

to wymogi prawne wymuszają przejście do systemu grupowego. Budka powinna mieć wentylator dachowy, dwa uchwyty na wiadra (woda i pasza stała) oraz opcjonalny stelaż na słomę. Na etapie socjalizacji (kiedy zaczyna się łączyć cielęta w grupy), czyli mniej więcej od szóstego do dwunastego tygodnia, rekomenduje się moduły grupowe mieszczące od sześciu do ośmiu cieląt. Sprzyja to kształtowaniu zachowań stadnych bez nadmiernego zagęszczenia, które może pogorszyć wyniki zdrowotne, a w późniejszym etapie negatywnie wpływać na wydajność.

Woda i pasza

Utrzymując cielęta w budkach, należy też pamiętać, że zapotrzebowanie na wodę rośnie wykładniczo wraz z wiekiem zwierząt. Stąd trzeba zadbać o dodatkowe poidło, które nie było na wyposażeniu budki.

Udostępnienie czystej, świeżej wody od pierwszego dnia życia zwiększa pobranie suchej paszy o nawet 60% i przyrosty masy ciała o 38%. Badania wykazały, że u cieląt przeznaczonych na opas występuje dodatnia korelacja między pobraniem wody

a przyrostami. Każdy dodatkowy litr wody przekłada się bowiem na około 55 g dodatkowego przyrostu dziennego.

Temperatura mleka podawanego cielęciu musi mieścić się w przedziale 38-39 °C, na co trzeba zwracać szczególną uwagę, kiedy cielęta są na zewnątrz w budkach. Podawanie chłodniejszej paszy płynnej opóźnia opróżnianie trawieńca i może zaburzać zamykanie rynienki przelykowej, zwiększając ryzyko wzdęcia. Jednocześnie zbyt wysokie stężenie mieszaniny oraz nieregularne pory karmienia wydłużają czas fermentacji i podnoszą prawdopodobieństwo wystąpienia wzdęcia trawieńca, którego śmiertelność sięga nawet 75-100%. Monitorowanie temperatury, stężenia suchej masy i ustalenie harmonogramu karmienia to podstawowe narzędzia profilaktyki.

Integracja żywienia i warunków

Dobre zbilansowana dawka energetyczna kompensuje straty ciepłe podczas zimnych dni, zaś dobrze zaprojektowana wentylacja w budkach oraz materiał, z jakich zostały one wykonane,

zmniejsza stres cieplny w okresach upałów. Jednak tworzenie zbyt dużej grupy cieląt powoduje, że rośnie konkurencja przy punktach karmienia, co skutkuje szybszym tempem picia mleka i nieregularnymi wizytami, pogarszając równomierność przyrostów. Optymalna grupa w budynku nie powinna przekraczać piętnastu sztuk, a różnica wieku w obrębie kojca lub jednej budki grupowej powinna wynosić maksymalnie trzy tygodnie, jednak najlepiej jest, kiedy nie jest ona większa niż siedem dni.

Odchow cieląt wymaga łączenia odpowiednich warunków środowiskowych z programem żywienia. Budki indywidualne pozwalają na utrzymanie cieląt w dobrej kondycji zdrowotnej od samego początku odchowu, a moduły grupowe wspierają ich socjalizację. Stały dostęp do wody, a na starcie do wysokiej jakości siary, a potem do odpowiedniej paszy płynnej, tworzą prawidłowe warunki dla rozwoju żywca, który będzie na dalszym etapie stanowić podstawę dla wszystkich procesów związanych z wydajnością. ■

O to, czym powinny charakteryzować się budki dla cieląt, zapytaliśmy firmy, które prowadzą ich dystrybucję. Przedstawiamy nadesłane odpowiedzi.

JACEK VOGEL, firma Dav Vogel

Zastosowany materiał do budowy budek powinien dobrze izolować i ograniczać nagrzewanie się budki latem. Dodatkowo powinien być łatwy do umycia oraz dezynfekcji. W budkach stosuje się często poliester wzmocniony włóknem szklanym. Dzięki wykorzystaniu tego materiału budki nie nagrzewają się latem, utrzymując chłód nawet przy wysokich temperaturach oraz są idealnie gładkie od wewnątrz i bez przetłoczeń produkcyjnych, dzięki czemu ich mycie i dezynfekcja są bardzo proste i zajmują mało czasu. Najważniejsze elementy budek to: ocynkowane, trwałe wygrozdzenie z możliwością przełożenia bramki frontowej do domku i podniesienia wygrozdzenia nad domek na zawiasach, otwory wentylacyjne w przedniej części dachu, zapewniające odpowiednią cyrkulację powietrza i ograniczające powstawanie przeciągów na wysokości bytowania cieląt. Budki powinny być wykonane z materiału gwarantującego długą żywotność i niską temperaturę w lecie, a gładka warstwa wewnętrzna ma zapobiegać powstawaniu bakterii i być łatwa do czyszczenia. Dodatkowym wyposażeniem budek są na przykład uchwyty i wiaderka ze smoczkiem, pojemniki na paszę i siano, miska na wodę oraz przenośna bramka wygrozdzenia zewnętrznego, która umożliwia zamknięcie cielaka w domku i sprzątnięcie zewnętrznego wybiegu.



WOJCIECH SZWARC, firma Agroplastics/Biomix

Dla cieląt można stosować budki indywidualne lub grupowe, zależnie od wieku cieląt. Zaraz po porodzie polecam stosować na przykład budki pojedyncze, które wyposażone są w dodatkowe kółka. Mogą one stać w porodówce, a potem z łatwością być przeniesione do innego pomieszczenia. W budynkach zamkniętych możliwe jest zastosowanie systemu zabudowy, który składa się z części łatwych do połączenia. Można dzięki temu szybko zmontować pojedynki dla cieląt w różnej ilości, zależnie od potrzeb. Takie kójce łatwo jest myć i rozmontować w całości lub sekcjami. Budki dla cieląt są wykonane ze specjalnego tworzywa, które pozwala utrzymać w nich czystość i sprawnie je umyć. Wyposażenie budki to przede wszystkim wiadro ze smoczkiem, z którego cielę może swobodnie pobrać paszę płynną, np. mleko czy preparat mlekozastępczy. Dodatkowo są jeszcze zawieszane jeden lub dwa pojemniki na paszę stałą oraz, w przypadku budek dla starszych cieląt, również montuje się paśniki, w których będzie podawana pasza objętościowa. Na większych fermach krów do odchowu cieląt stosować można większe budki, w których młodzież utrzymywana jest grupowo. Posiadają one dodatkowe, większe wygrozdzenie niż w indywidualnych budkach. Pełni ono rolę niewielkiego wybiegu, który może być też zadaszony z wykorzystaniem specjalnej plandeki.



— OGŁOSZENIA —

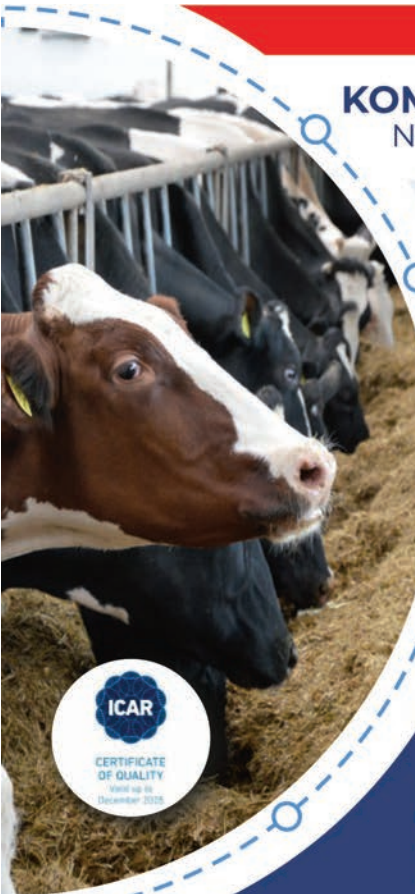
POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA



KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



**Z Hodowcami
w przyszłość**



OCENA WARTOŚCI UŻYTKOWEJ - podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego

RAPORTY WYNIKOWE - gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie

LABORATORIA MLEKA I PASZ
BADANIE MLEKA I PASZ | BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW - PAG

STADO ONLINE SOL - profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego

DORADZTWO OGÓLNE
audyty somatyczne | usługa SOMATYKA PLUS | plany nawozowe
audyty dobrostanu - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty

DORADZTWO ŻYWIENIOWE

DORADZTWO HODOWLANE

GENOMOWANIE BYDŁA
niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada

DoKo - dobór do kojarzeń

OCENA TYPU I BUDOWY

REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl



Rynek ciągników kompaktowych

Niewielkie rozmiary, duża zwrotność – to ich największe zalety. Małe ciągniki wzbudzają coraz większe zainteresowanie – co widać po „słupkach” sprzedażowych, które regularnie idą w tym segmencie w górę. Dlaczego „kompakty” stają się coraz częściej sprzętem pierwszego wyboru?

TEKST ■ Jakub Nowak

80 proc. – o tyle, rok do roku, wzrosła w Polsce sprzedaż ciągników o mocy od 51 do 70 KM. Kolejny, równie imponujący wynik – bo aż 71-procentowy wzrost sprzedaży – odnotowano także w czerwcu w segmencie o najmniejszej mocy – do 30 KM.

Liczby te wprost obrazują, jak istotny jest dziś w Polsce rynek traktorów kompaktowych. Mówią zresztą o tym też eksperci, przewidując, że ta część rynku może nadal rosnąć. – *Jestem przekonany, że wejdziemy w obszar pewnej specjalizacji, np. w zakresie małych traktorów, choćby dla branży komunalnej* – mówił niedawno wprost Artur Szymczak, członek zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych, podczas debaty, jaką zorganizowały „Więści Rolnicze” na tegorocznych targach Agrotech w Kielcach. Mała moc nie oznacza bowiem wcale małych możliwości. Wręcz przeciwnie – precyzja i zwrotność „kompaktów” są ich głównymi atutami – zarówno we wspomnianej „komunalce”, ale także w sadownictwie i rolnictwie.

Pracują jak „trzydziestki”

W Polsce w ostatnich latach jednym z najczęściej rejestrowanych modeli ciągników jest niewielki Farmtrac 26. Jak żartują obrazowo przedstawiciele firmy, wspomnianym traktorem można pracować jak starą, dobrą „trzydziestką”. – *Nasz ciągnik wyposażony jest w silnik Mitsubishi o pojemności 1300 cm³. To daje mu moc powyżej 25 koni mechanicznych i co ważne – duży moment obrotowy, który jest*



większy niż 80 Nm. Ciągnikiem tak naprawdę możemy pracować tak jak starym ursusem „trzydziestką”. Wszystko to, co było zapinane do starego ursusa, możemy przypiąć właśnie do tego ciągnika – opowiadał nam niedawno Dariusz Czamara, dyrektor handlowy spółki Farmtrac z Mrągowa.

Przywołana tu „trzydziestka” to zresztą dobry przykład tego, że mniejsze moce ciągników nie umniejszają wcale ich możliwościom. Bo wbrew pozorom, zwłaszcza w przypadku małych gospodarstw, traktory te potrafią podołać wszystkim podstawowym zadaniom, jakie przed nimi się stawia: np. orka, siew czy opryski. Dokładnie tak, jak przed laty wysłużona „trzydziestka”.

Jak wylicza nam z kolei dziś przedstawiciel Farmtraca, w praktyce ten mniejszy

ciągnik może być wykorzystywany do różnych prac, również z ładowaczem czołowym. – *Korzystają z niego sadownicy, ogrodnicy, warzywnicy itd. Dzięki temu właśnie ciągnik jest jednym z lepiej rejestrowanych ciągników w Polsce* – zaznacza dyrektor handlowy spółki Farmtrac.

Prace komunalne

W segmencie małych mocy od lat liderem w Polsce jest Kubota. Japońska marka notuje bardzo dobrą sprzedaż m.in. we wspomnianej już branży komunalnej. Uniwersalnych modeli ciągników w ofercie jest wiele, jedną z flagowych jest seria M4. Kompaktowa budowa i duża zwrotność, którą zawdzięczają te ciągniki przekładni kątowej w przednim moście, mają duże znaczenie zarówno w pra-

— OGŁOSZENIE —

szerokości od 90 cm

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

881 206 316

LUBIATÓW 60R
59-500 ZŁOTORYJA

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL



Iseki



Kioti



Deutz Fahr

cach typowo rolniczych, ale także – a może przede wszystkim – na terenach miejskich czy w sadownictwie i warzywnictwie. – Pozwala to na pokonywanie ciasnych zakrętów, co jest szczególnie ważne podczas pracy w międzyrzędziach warzyw. Niewielki promień skrętu tych ciągników umożliwia efektywną pracę nawet na małych polach i w wąskich przejazdach. A dzięki szerokieму wyborowi implementów Kubota M4 może być m.in. wykorzystywany do koszenia, odśnieżania czy transportu – wylicza sam producent.

Kompaktowy rozmiar, „kompaktowa” cena

Warto zaznaczyć, że jedną z największych zalet wszystkich „kompaktów” – jest oczywiście ich cena. Przykładowo, podczas ostatnich targów Agro-Tech w Minikowie można było zobaczyć ciekawy model ciągnika marki Solis – S26 9+9, który połączony był z glebogryzarką. Pojazd z silnikiem Mitsubishi o pojemności 1318 cm sześć., napędem 4x4 oraz mocą maksymalną 24,5 KM kosztował tylko 47 tys. zł netto (do tego trzeba oczywiście doliczyć 23 proc. VAT). Przykład z innych tegorocznych targów z Kielc. Iseki TM 3267 w wersji Eco, czyli niewielki – 26-konny – traktorek rodem z Japonii kosztował niecałe 55 tys. zł. – Może być wykorzystywany w małych gospodarstwach, sadownictwie, ale także w branży komunalnej – mówiła nam Agata Krajewska-Kuzak, menager sprzedaży w firmie Traktor Serwis Krajewski.

Rosnące „słupki” rynku małych ciągników potwierdzają też decyzje różnych innych

OGŁOSZENIE



Więcej informacji
u Twojego
lokalnego dilera
Polsad
Jacek Korczak
/ Agroma S.A.

Oddziały:

- Kutno tel. 24 252 32 37
- Rzgów tel. 42 227 86 70
- Konin tel. 63 240 98 23
- Fabianów tel. 62 762 00 02
- Grójec tel. 48 332 02 92
- Bogucin tel. 695 925 363
- Miłosław tel. 505 496 801

producentów. Wielu bowiem widzi, że inwestowanie w nowe modele z tego segmentu ma sens. Jak mówił nam niedawno Albert Cisek, marka Lovol rozwija równolegle kilka różnych projektów - w tym jednak także mocno stawia się na traktory mniejszych mocy - od 20 do 40 KM. - *Na polski rynek wchodzi modele typowo kompaktowe, do prac komunalnych, sadownicze, ale też większe maszyny* - informował. Ile kosztują ciągniki tej marki o mocy ok. 40 KM? W przypadku Lovola podczas targów we wspomnianym Minikowie model M404 o mocy 40 KM z wentylowaną i ogrzewaną kabiną, mechaniczną skrzynią biegów z rewersem 8+8 i niewielkim zużyciem paliwa (od 1,5 do 3 l na mth) kosztował 76 tys. zł netto. Większy Lovol M504 o mocy 50-60 KM to już z kolei koszt ok. 97 tys. netto.



Farmtrac

sze półrocze Kioti może pochwalić się ponad 100 proc. wzrostem sprzedaży ciągników na polskim rynku - porównując pierwsze półrocza 2024 i 2025.

Ważny segment

O tym, że rynek mniejszych mocy jest ważny do zagospodarowania wiedzą jednak także inni. Niedawno na nowe „kompakty” - czyli serię MF 1M - postawiła marka Massey Ferguson. Do wyboru są dwa modele: 25- oraz 20-konny. Sam producent przyznaje przy tym, że segment niskich mocy jest coraz bardziej wymagający. - *Ten sektor rynku coraz częściej wymaga rozwiązań, które zwiększają wydajność, a jednocześnie oferują operatorowi większy komfort podczas długich dni pracy* - komentował w momencie ogłoszenia nowej serii Jérôme Aubrion, dyrektor ds. marketingu Massey Ferguson na Europę i Bliski Wschód. Zaznaczał, że nowe modele serii MF 1M przeznaczone są przede wszystkim do prac komunalnych, prac w sadzie czy ogrodzie.

Uniwersalność

I w końcu - last but not least - uniwersalność. To kluczowa cecha wszystkich „kompaktów”, zwłaszcza w kontekście małych gospodarstw, których w Polsce jest w końcu najwięcej. Małe ciągniki coraz częściej są więc pierwszym wyborem nie tylko w przypadku „komunalni”, sadownictwa czy ogrodnictwa. Bo poza tym, że doskonale radzą sobie np. w międzyrzędziach, w tunelach foliowych czy podczas różnych codziennych prac pielęgnacyjnych, spokojnie poradzą sobie z podstawowymi zadaniami w rolnictwie. Dość wspomnieć, że takie ciągniki to praktycznie norma w gospodarstwach, w których są zwierzęta - tutaj największym atutem jest wspomniana już wyżej zwrotność i gabaryty, które pozwalają np. wjeżdżać pojazdem do obory.

Mniej spalin, czyli kompakt bez AdBlue

W segmencie ciągników mniejszej mocy bardzo dobrze radzi sobie także marka Deutz-Fahr. Jedną z flagowych obecnie serii są ciągniki z serii 5 Keyline, która po raz pierwszy zaprezentowana została w roku 2024. W sumie chodzi o cztery modele. Warto zaznaczyć, że jedną ze zmian w nowej serii - w porównaniu do znanej wcześniej serii piątej, jest właśnie większa kompaktowość. - *W stosunku do serii piątej podstawową zmianą jest to, że tam ciągniki zaczynają się od 95 koni, a tutaj najmniejszym jest 75, czyli ciągnik, który ma poniżej 76 KM* - wyjaśniał nam podczas ubiegłorocznych targów w Bednarach, gdzie mogliśmy zobaczyć ten traktor na własne oczy, Łukasz Wasak z Same Deutz-Fahr Polska. Taki kompakt ma też inne plusy. W praktyce mniejszy pojazd nie „łapie się” na wyśrubowane normy emisji spalin, co ma wpływ na układ SCR. - *Nie ma tutaj więc konieczności tankowania płynu*

AdBlue - wyjaśniał nam przedstawiciel Same Deutz-Fahr Polska.

Chcą być w czołówce

Mówiąc o mniejszych ciągnikach warto także wspomnieć o marce Kioti, która w ubiegłym roku rozpoczęła nowy etap, jeśli chodzi o dystrybucję w naszym kraju. Wkraczając pod skrzydła giganta, jakim jest Interhandler, założyła sobie przy tym bardzo ambitne plany. - *W ofercie są ciągniki od 25 do 140 KM, dodatkowo m.in. kosiarki czy pojazdy użytkowe. To południowokoreańska firma z długoletnią tradycją. Widzimy w tej marce wielki potencjał* - mówił „Wieściom Rolniczym” Bartosz Sołtyszewski, dyrektor jednostki biznesowej z firmy Interhandler. Jak przy tym dodawał, plany co do Kioti w Polsce są bardzo ambitne - zakładane jest wejście do „TOP3” ciągników w swoim segmencie - czyli głównie mniejszej mocy. Jak na razie wzrosty są rzeczywiście widoczne - zamykając pierw-

materiał partnera

WIZYTÓWKA TECHNICZNA

Ładowarka Schmidt 4350A - nowy wygląd i komfort pracy

Ładowarka Schmidt 4350A z silnikiem Kubota V2403 (36,8 kW, EURO 5) przeszła szereg zmian. Zyskała nowy cyfrowy kokpit, w którym zintegrowano obraz z kamery cofania, co zwiększa wygodę i bezpieczeństwo pracy. Dodatkowo pojawił się wygodny fotel amortyzowany, który zdecydowanie poprawia komfort operatora. Maszyna zyskała nowy kolor - matowy grafit, który nadaje jej nowoczesnego wyglądu. Przeprojektowana tylna klapa ma teraz zmieniony kierunek otwierania, co ułatwia dostęp do silnika i podzespołów. Dodatkowo, poszerzona krata chłodząca zapewnia lepszy przepływ powietrza, co przekłada się na większą efektywność układu chłodzenia i niezawodność pracy maszyny. Podstawowe wymiary: dł. 4900 mm, wys. 2400 mm, szer. 1300 mm (opony 11.5/80-15.3) lub 1600 mm (opony 19.0/45-17). Masa robocza to 3300 kg, udźwieg do 2000 kg, wysokość podnoszenia 3200 mm. Maszyna dostępna jest w wersji z kabiną otwartą lub zamkniętą. Schmidt 4350A to teraz jeszcze bardziej komfortowe i nowoczesne narzędzie pracy.

Więcej informacji na stronie www.schmidtmachinery.pl oraz w punktach sprzedaży maszyn Schmidt



Szepietowo 2025 - bez bydła, ale pełne atrakcji



Tegoroczna edycja targów rolniczych w Szepietowie, która odbyła się mimo ograniczeń związanych z sytuacją epizootyczną w krajach sąsiednich, przyciągnęła tłumy zwiedzających. Po raz pierwszy od lat wydarzenie odbyło się bez udziału bydła, jednak organizatorzy zadbali o liczne atrakcje, które w pełni zrekomensowały tę zmianę.

Zaprezentowano różnorodne rasy królików oraz konie, które zachwycały nie tylko wyglądem, ale i umiejętnościami. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się pokaz jeździecki z udziałem utalentowanych amatek.

Ważnym punktem programu była prezentacja najnowszych maszyn i urządzeń rolniczych. Wystawcy pokazali innowacyjne rozwiązania, w tym technologie związane z ochroną środowiska i odnawialnymi źródłami energii.

W ramach Dni Pola rolnicy odwiedzali poletka doświadczalne, gdzie mogli porównać różne odmiany roślin i efekty zastosowanych technologii upraw. Ciekawostką był pokaz działania dronów w pracy rolnika. Nie zabrakło także elementów kultury ludowej. (raf)

To były największe targi Polski północnej

Targi maszynowe w Minikowie to już tradycja. Przypomnijmy: organizatorem eventu jest Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, który corocznie przygotowuje bogaty program wykładów i bezpłatnych warsztatów, skierowanych do hodowców zwierząt i wszystkich osób zainteresowanych nowoczesnym rolnictwem. W tym roku na miejscu znaleźć można było ok. 300 wystawców - również spoza Polski. Przez dwa dni tysiące osób mogły zobaczyć na kilkunastu hektarach nie tylko ciekawe maszyny rolnicze, ale także poletka uprawowe - wydarzenie połączono bowiem z Kujawsko-Pomorskimi Dniami Pola. Podczas imprezy można było także sprawdzić na własne oczy, jak pracują konkretne zestawy. Wszystko dzięki pokazom zielonkowym, jakie zorganizowały wspólnie firmy Inter-Vax i Samasz. Co z kolei o imprezie mówili nam na miejscu sami uczestnicy? Z jakim zamiarem przyjechali do Minikowa? I jak oceniają aktualną sytuację w rolnictwie? Zobaczcie to na filmie, który opublikowaliśmy na naszym kanale You Tube.

(jan)



W Podlesiu pamiętają, jak się robi powrósł



Na polach Podlesia w gminie Kraśnik Koło Gospodyń Wiejskich „Podlesianki”, członkowie miejscowej OSP oraz Kraśnicki Klub Kolekcjonerów zorganizowali wydarzenie plenerowe pod hasłem „Dawne żniwowanie w Podlesiu”. Odbyły się: prezentacja dawnych narzędzi rolniczych, pokaz robienia masła, degustacja lokalnych specjalów przygotowanych przez członkinie KGW, przejazd po okolicach zabytkowym autobusem dawnego PKS Kraśnik Autosan H9 oraz konnymi bryczkami. Było mnóstwo atrakcji dla dzieci i całych rodzin.

Szczególnie dla dzieci dużą atrakcją stanowiło było koszenie zbóż na polach sierpem, kosą, robienie powrósł, wiązanie snopów, młócenie cepami. Zostały odtworzone dawne tradycje podczas żniw, które powszechne były na lubelskiej wsi jeszcze w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. W tamtych czasach żniwa zawsze rozpoczynały się w połowie lipca i trwały przeważnie do połowy sierpnia.

Andrzej Wojtan

III Ogólnopolskie Targi Ziemniaczane

Wielkimi krokami zbliżają się III Ogólnopolskie Targi Ziemniaczane. Impreza odbędzie się w dniach 20-21 sierpnia 2025 roku w Potęgowie (woj. pomorskie).

Wydarzenie skierowane jest do producentów, dostawców i kupców, którzy chcą poznać nowinki z sektora, wymienić doświadczenia i nawiązać wartościowe kontakty biznesowe.

W programie targów przewidziano: pokazy pracy maszyn do zbioru i transportu ziemniaków, prezentacje poletek pokazowych oraz możliwość rozmów z przedstawicielami kilkudziesięciu firm, w tym liderami branży maszyn, środków ochrony roślin, nawozów i materiału sadzeniowego.

Targi to wyjątkowa okazja, by zapoznać się z najnowszymi trendami i nawiązać relacje z kluczowymi partnerami.

(red.)

Wielkie święto plantatorów kukurydzy tuż-tuż

Przed nami V Narodowy Dzień Kukurydzy. Spotkanie odbędzie się 30 sierpnia w gospodarstwie Janusza Olenckiego w pobliżu miejscowości Bogate Kolonia k. Warszawy. Start o godz. 11.00. Wstęp wolny. W trakcie imprezy zaplanowano m.in. prezentację odmian kukurydzy z portfolio HR Smolice. Wydarzenie odbywa się pod patronatem ministra rolnictwa.

(mp)

V NARODOWY DZIEŃ KUKURYDZY - PROGRAM

11.00	Rejestracja uczestników
11.30 - 12.00	Prezentacja odmian kukurydzy HR Smolice
12.00	Prezentacja firm organizatorów: Adob, Górplast, Dr Gleba, Andermatt, OMYA, AGROBOR, Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego, e-ocena Polska, Mazowiecki Związek Hodowców Bydła i Producentów Mleka, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka, Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa
od 12.00	Poczęstunek dla uczestników spotkania

Agro Show 2025 coraz bliżej

Już wkrótce branża rolnicza ponownie spotka się w Bednarach na Międzynarodowej Wystawie Rolniczej. Przed nami AGRO SHOW 2025 - czyli największa tego typu plenerowa impreza w Europie. Co będzie się działo na polach w Wielkopolsce w dniach 19-21 września?

Przypomnijmy: Agro Show to prestiżowe wydarzenie, organizowane od ponad 25 lat przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych. Co roku przyciąga dziesiątki tysięcy rolników, ekspertów oraz przedsiębiorców, a także kilkuset czołowych wystawców prezentujących najnowsze maszyny i innowacje dla rolnictwa. Warto zaznaczyć, że Agro Show to nie tylko prezentacja maszyn, ale także przestrzeń rozwoju dla wystawców i zwiedzających - firmy promują swoje produkty i nawiązują kontakty biznesowe, a rolnicy czerpią inspiracje i wymieniają się doświadczeniami. Na wystawie obecni są m.in.: producenci i importerzy maszyn, nawozów, pasz oraz dostawcy części i usług rolniczych. Wśród wystawców znajdują się firmy z wielu krajów Europy i Azji, co podkreśla międzynarodowy charakter wydarzenia. Jednym z punktów programu są dynamiczne pokazy maszyn rolniczych podczas pracy



na polach pokazowych. Praktyczne prezentacje dają zwiedzającym okazję, by zobaczyć sprzęt w pracy, co pomaga lepiej poznać jego możliwości i efektywność.

W trakcie wystawy odbędą się finały prestiżowych konkursów „Mechanik na Medal” oraz „Młody Mechanik na Medal” - w piątek wyłoniony zostanie najlepszy młody mechanik spośród uczniów szkół branżowych i technikum, a w sobotę najlepszy mechanik reprezentujący profesjonalne warsztaty. Strefa Influencera zmieni swoje

założenia, oferując teraz możliwość spotkań z influencerami, którzy opowiedzą o zagadnieniach związanych z łączeniem rolnictwa z pracą w Internecie. - W nowym formacie uczestnicy będą mogli poznać bardziej autentyczne i wartościowe treści, a także bezpośrednio zadawać pytania twórcom, którzy specjalizują się w tych dziedzinach - wyliczają organizatorzy. - Na terenie wystawy przygotowaliśmy specjalne strefy relaksu, gdzie odwiedzający będą mogli odpocząć i odetchnąć po spacerach po całym terenie ekspozycji. Strefy te oferują

komfortowe miejsca do wypoczynku, które pozwolą na chwilę wytchnienia zarówno dla dorosłych, jak i dla rodzin z dziećmi, dzięki czemu zwiedzanie stanie się jeszcze przyjemniejsze i bardziej komfortowe - zaznaczają organizatorzy imprezy.

Bilety na wystawę będzie można kupić na stronie organizatora lub przy wejściach na wystawę. - Zachęcamy do zakupu online, aby skorzystać z niższej ceny biletu. Przy zakupie biletów przez Internet możliwe będzie również nabycie gadżetów związanych z wystawą. Dla grup zorganizowanych przyznawane jest dofinansowanie do transportu, a dla zmotoryzowanych gości - bezpłatne parkingi. Wszystkie szczegóły dotyczące wydarzenia będą na bieżąco publikowane na oficjalnej stronie Agro Show oraz profilach społecznościowych organizatora - podkreślają przedstawiciele PIGMiUR. Wystawa będzie otwarta dla zwiedzających od piątku do niedzieli, w godzinach 9.00-17.00.

(jan)

• wieści regionalne

Założyli winnicę w Wielkopolsce

**Zaczęli od 1400 krzewów winogron w pradolinie Prosny. Teraz produkują już wino
- 7 tysięcy litrów z jednego hektara.**

TEKST ■ Dorota Piękna Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa
Rolniczego w Poznaniu

Zakładanie winnic w Polsce staje się coraz bardziej modne i popularne. Na taki stan rzeczy wpływa zapewne

kilka czynników: zmieniający się klimat, walory smakowe owoców, zwiększające się zainteresowanie powstającym produktem przetwórczym, szukanie alternatywnych źródeł dochodu oraz rozwijająca się nowa gałąź turystyki zwana enoturystyką. Pojęcie to oznacza turystykę,

która odnosi się do czynności związanych ze zwiedzaniem winnic, degustacją produktów czy warsztatami winiarskimi.

Winorośl jest krzewem długowiecznym, który może z powodzeniem być użytkowany do 80 lat. W południowej Europie są nasadzenia winorośli, które

mają nawet po kilkaset lat. Winnica zatem jest inwestycją pokoleniową. Od zasadzenia winorośli do zebrania pierwszych plonów zazwyczaj mija kilka lat.

Zaczęli od 1400 krzewów

Na szlaku winiarskich nasadzeń znajduje się Wielkopolska.



Edyta i Łukasz Majewscy z córką Lilianką

To tam Edyta i Łukasz Majewscy w miejscowości Janków Drugi, w gminie Blizanów w powiecie kaliskim, założyli winnicę o wdzięcznej nazwie „Miód i Wino”. Naturalne uwarunkowania terenu przemawiały za tym, aby podjąć taką decyzję i założyć plantację w sercu pradoliny Prosną. Pomysłodawcą całego przedsięwzięcia i jednocześnie dobrym jego duchem był kuzyn pana Łukasza - Marek, który od wielu lat pracuje w winnicach na terenie Austrii. Posiada stąd dużą wiedzę merytoryczną i praktyczną.

Zakładając winnicę, posadzono na początku 1400 krzewów winogron, teraz jest ich już dużo więcej ze względu na drugą lokalizację. - *Do podjęcia decyzji o założeniu plantacji namówił nas kuzyn, który widząc naturalne ukształtowanie terenu podkreślał, że idealnie wpisuje się w wymagania tej uprawy. Pierwsza plantacja założona została w Jankowie Drugim, a druga w Brudzewku. Winnica jest takim „naszym dzieckiem”, którym zajmujemy się rodzinnie. Ja odpowiadam za technologię uprawy, żona za sprawy administracyjne, a siostra Agnieszka za odpowiedni marketing. Winnice mamy od 2019 roku, ale dwuletnie sadzonki trzech szczepów winogron zostały posadzone już w 2017 roku - mówi pan Łukasz, a żona Edyta dodaje: - Pierwsze wino produkowaliśmy dla siebie. Spodobało nam się to i stwierdziliśmy, że są smaczne, więc podjęliśmy decyzję o zalegalizowaniu winnicy. Dużo czasu zajęło nam załatwienie wszystkich spraw formalnych. Przy takiej produkcji dużo czasu zajmuje skompletowanie niezbędnych pozwoleń i uprawnień od różnych instytucji, takich jak: urząd skarbowy, urząd celny czy*



sanepid. W związku z nadzorem ze strony tyłu urzędów należy przyzwyczaić się do wizyt i kontroli tych jednostek.

Austriackie szczepy winorośli w Jankowie Drugim

Trzeba zdawać sobie sprawę, że błędy popełnione podczas zakładania winnicy są trudne do naprawienia i rzutują na opłacalność uprawy. Dlatego wszystko powinno być już na początku przeanalizowane. Najważniejsze, aby wybrać dobrą odmianę, odpowiednio stanowisko i zdecydować się na sposób formowania krzewów. Prowadząc winnicę i produkując wino, trzeba po-

siadać specjalistyczną wiedzę. U moich rozmówców znajdują się zarówno białe, jak i czerwone szczepy winorośli. - *Z Austrii sprowadziliśmy trzy szczepy winorośli - dwa białe i jeden czerwony. W naszej winiarni powstają trzy rodzaje win: białe, czerwone i różowe. Wino białe powstaje z fermentacji wyciśniętego soku z białych winogron tzw. moszczu - wyjaśnia pan Łukasz. A jak wygląda sam proces technologiczny? - Zerwane winogrono przenoszone jest do winiarni, tam zostaje odszypulkowane, a owoce wkładane są pod prasę. Pierwszy odciek, zwany moszczem, przelewany jest do tzw. tanków i po dodaniu drożdży rozpoczyna się proces fermentacji. Wiosną, w okolicy Święt Wielkanocnych, po odfiltrowa-*

niu i sklarowaniu, następuje rozlewanie wina do butelek - relacjonuje Łukasz Majewski.

Proces robienia wina czerwonego przebiega inaczej. - *Po odszypulkowaniu grona zostają zgniecione i wędrują do otwartych kadzi, w których przez okres sześciu tygodni w odpowiedniej temperaturze odbywa się fermentacja. Tam też ze skórek i pestek wydobywa się smak i kolor wina. Po tym okresie wsad po przedczeniu przelewany jest do tanków, gdzie dojrzewa. W kolejnym etapie na minimum rok trafia do dębowych beczek w celu pogłębienia swojego smaku i koloru wina. Wino różowe robi się z tego samego szczepu co czerwone, ale nie leżakuje na skórkach. Proces produkcji wygląda tak samo, jak w przypadku*

— OGŁOSZENIA —



**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



CIEŁĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI



Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
tel. kom. 517 955 204

UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI
tel. kom. 517 955 207
tel. do biura: 65 572 50 07, 797 701 885

SKUP TUCZNIKÓW tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

wina białego. Wytwarzamy u siebie wina: wytrawne, półwytrawne i słodkie - informuje pan Łukasz. Właściciele polecają wina, które powstają w wyniku starannej uprawy winogron Vitis vinifera, klasycznych europejskich odmian - białych Chardonnay i Riesling oraz czerwonych Zweigelt. Na miejscu można skosztować wina białego, półwytrawnego „Młode znad Prosną”, wina różowego lub białego Calisiensis czy czerwonego wina wytrawnego Terra Celtica. W winnicy produkowane są też miody pitne, takie jak korzenny trójniak.

Warunki idealne dla rozwoju winorośli

Na co zwrócić uwagę zakładając winnicę? O sukcesie uprawy winorośli decyduje wiele czynników. Ważnym są wymagania klimatyczne. Istotna jest suma aktywnych temperatur. - Przebieg temperatur w okresie wegetacyjnym oraz ilość ciepła dostarczanego krzewom ma duży wpływ na wielkość i jakość plonu owoców. W okresie chłodniejszego lata owoce wino-

rośli są mniejsze, mniej smaczne oraz o wyższej zawartości kwasów - twierdzi właściciel winnicy. Bardzo ważnym elementem jest cięcie. Uważa się, że ze wszystkich gatunków sadowniczych to winorośl najsilniej reaguje na cięcie. - Cięcie na plantacji wykonujemy po pierwszych przymrozkach, z reguły na początku marca. Jest to bardzo ważny element, który powinien zapewnić gronom odpowiednią ilość światła. Niestety nie możemy zrobić tego maszynowo, tylko wszystko ręcznie. My formujemy krzewy metodą Guyota. Polega ona na prowadzeniu jednego, głównego pędu poziomo, z którego wyrastają pędy owoconośne - dodaje pani Edyta.

Winiarze w Polsce w większości winogrona zbierają ręcznie. To bardzo pozytywnie wpływa na smak i jakość oferowanych win. - W naszej winnicy stawiamy na najlepszą jakość i wysokie standardy. Zakupiliśmy nowoczesne urządzenia winiarskie, które pozwalają nam uzyskać właściwe środowisko dla tworzenia naszych win. Produkowane wina powstają naturalnymi metodami. Nie jest

to produkcja na bardzo dużą skalę przemysłową, tylko mniejsza, bardziej domowa - mówi pan Łukasz. Produkcja wina w Polsce jest ściśle regulowana i nie pozwala producentom na jego dosładzanie ani wzmacnianie alkoholu. Są wymagania, które muszą być przestrzegane i zgodne z przepisami instytucji kontrolujących prowadzenie winnicy. - Marzy nam się i chcielibyśmy dalej rozwijać się, a tym samym zwiększać skalę naszej produkcji. To taki nasz rodzinny biznes, w który angażują się już nasze dzieci Lilianka i Franek. Mamy już takich małych pomocników - podkreśla Edyta Majewska.

Chcą się dalej rozwijać

Ci pełni pasji producenci cały czas rozwijają się, doksztalcają i biorą aktywny udział w różnych projektach i pomysłach proponowanych przez inne jednostki i instytucje zewnętrzne. Organizują winobranie, podczas którego chętne osoby pomagają im zebrać winogrono. Ta inicjatywa cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Plantacja o powierzchni

1 ha dostarcza rocznie od 8 do 10 ton owoców winogron, z czego powstaje około 7000 litrów doskonałego wina. Trunki z Winiarni „Miód i Wino” mają już stałe grono amatorów, których z roku na rok przybywa. Jest to zasługą niezwykle serdeczności i gościnności właścicieli oraz pasji, którą dzielą się ze swoimi gośćmi podczas rozmów i zorganizowanych spotkań. Duża, oszklona altana, z której rozciąga się widok na malownicze wzgórze porośnięte winoroślą, zachwyci i powoduje, że chce się tam przebywać i podziwiać walory terenu oraz delectować smakiem lokalnych produktów.

Winnica „Miód i Wino” w 2024 roku została przyjęta w poczet członków Szlaku Kulinarного „Kaliskie Smaki”. Jest to duże wyróżnienie, które napędza właścicieli do dalszej pracy na rzecz lokalnej społeczności. Przy tej rosnącej tendencji zakładania winnic w Polsce może za jakiś czas polskie wina będą konkurencją do włoskich, austriackich lub francuskich win! Czas pokaże. ■

— OGŁOSZENIE —

**SŁOŃCZNY RABAT
NA KOSTKĘ BRUKOWĄ**

-10% przy zakupie od 50 m²

ZPB Kaczmarek®

KORFU
MODENA
CAPRI
PŁYTA ELBA

w barwach melanżowych

RABAT OBOWIĄZUJE DO 30 SIERPNIA 2025

**MATERIAŁY
BUDOWLANE
„WESOLEK”**

Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136 | Chocicza, Skład Rolno Opałowy, tel. 660 625 324 | Piła, al. Poznańska 208, tel. 609 913 691 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800
Środa Wilkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515 | Poznań, ul. Gdynińska 39, tel. 608 074 391 | Gądk, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92) tel. 600 038 874
Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 660 625 321 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034 | Mylnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY

Czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00, sobota 7.00 - 13.00

Szpinakowa z makaronem

SKŁADNIKI:

- 200 g makaronu • 250 g sera topionego • około 1,5 litra bulionu • 300 g szpinaku mrożonego • 100 g pora • 2 ząbki czosnku • 1 łyżka masła • natka zielonej pietruszki • sól, pieprz

WYKONANIE:

Makaron gotuję w osolonej wodzie, odcedzam i odstawiam. W tym samym czasie na patelni rozpuszczam masło, dodaję pokrojonego pora. Po podsmażeniu dodaję rozmrożony szpinak i przeciśnięte przez praskę obrane ząbki czosnku. Doprawiam solą i pieprzem. Smażę co najmniej 20 minut. Przekładam całość do garnka i zalewam bulionem. Całość zagotowuję. Dodaję serek i miksuję blenderem. Doprawiam do smaku. Rozlewam na talerze, dodaję ugotowany makaron i posypuję posiekaną pietruszką.



ZUPY

na letnie upały



Lato w pełni, a wraz z nimi wzrasta apetyt na pyszne letnie zupy - doskonałą alternatywą dla ciężkostrawnych posiłków, po których nie mamy siły wstać od stołu, a co dopiero w pełni korzystać z uroków lata.

Lekkie, letnie zupy przynoszą orzeźwienie, dostarczają cennych witamin i minerałów, a przede wszystkim stanowią świetną porcję płynów, o których zwłaszcza w gorące dni trzeba szczególnie pamiętać.

Jedzmy chłodniki!

Do wyboru mamy chłodniki owocowe i warzywne. Zarówno te słone, jak i słodkie można przygotować na jogurcie, maślanie, kefirze lub zsiadłym mleku. Doskonałą bazą do niektórych z nich jest także wywar drobiowy lub warzywny. Wśród najbardziej popularnych chłodników jest: czosnkowo-koperkowy, jogurtowy ze szpinakiem i jajkiem, gazpacho, buraczkowy oraz na bazie owoców sezonowych: truskawek, malin czy jagód.

Kiedy upał szczególnie doskwiera, a nam nie

chce się jeść, wówczas można przygotować chłodnik w wersji do wypicia. Pitny chłodnik możemy zabrać ze sobą w termosie lub innym naczyniu schowanym w termicznej torbie zarówno na wycieczkę, jak i do pracy.

Z młodymi warzywami

Nasze polskie lato potrafi być kapryśne i pogoda nie zawsze sprzyja jedzeniu chłodnych zup. Wówczas warto sięgnąć po wyśmienite zupy, których głównymi składnikami są młode warzywa i aromatyczne świeże zioła. Wśród nich prym wiodą: kremowa zupa kalafiorowa, zupa z cukinii, zupa z fasolką szparagową i pulpecikami, krem ze świeżego groszku z fetą czy zupa z ogórków małosolnych.

Honorata Dmyterko, zdjęcia Adobe Stock

Z młodych ogórków

SKŁADNIKI:

- 300 g mięsa gulaszowego • 1 łyżeczka jarzynki • 4 ziela angielskie • 3 listki laurowe • 5 ziarenek pieprzu • 2 marchewki • 1 pietruszka • 1/5 selera • 1/2 pora • 1 cebula (obrana) • po 4 gałązki natki pietruszki i lubczyku • 400 g ogórków kiszonych • 1 łyżka masła • 500 g ziemniaków • 2 łyżki posiekanego koperku lub natki pietruszki

WYKONANIE:

Mięso zalewam w garnku zimną wodą (około trzech litrów wody). Zagotowuję i ściągam szumowiny. Dodaję jarzynkę, ziele angielskie, listki laurowe, ziarenka pieprzu, związany w pęczek lubczyk i natkę pietruszki. Gotuję przez około 1 godzinę na małym ogniu. Następnie dodaję pokrojone w większą kostkę lub przetarte przez duże oczka warzywa. Pora kroję w półksiężycy. Cebulę opalam płomieniem na kuchenie przez około 1-2 minuty. Wszystko wkładam do zupy. Gotuję do miękkości warzyw przez ok. 30 minut. Wyjmuję mięso i kroję je na kawałki. Ogórki ścieram na tarce lub kroję w cienkie plasterki. Podsmażam przez ok. 5 minut na maśle. Dodaję do zupy razem z mięsem. Gotuję całość przez około 10-15 minut. Na koniec dodaję posiekaną zieleninę.



Pomidorówka ze świeżych pomidorów

SKŁADNIKI:

- 2 kg pomidorów (najlepsze są te prosto z pola lub ogródka) • 3 średnie marchewki • 2 średnie pietruszki • 1/2 średniego selera • 1 por • 3 ząbki czosnku • po 2-3 gałązki selera, lubczyku, bazylii i cząbr (pieprzniku) - według upodobania • kilka łyżek oliwy • szczypta cukru • sól i pieprz do smaku • około 1,5-2 litry wody (można użyć bulionu) • 1 szklana śmietany

WYKONANIE:

Zalewam pomidory wrzącą wodą. Po 2-3 minutach odcedzam, studzę i obieram ze skórki. Kroję na kawałki. Marchewkę, pietruszkę i selera po umyciu i obraniu kroję na kawałki. Podsmażam na oliwie przez kilka minut. Dodaję pomidory, sól i pieprz. Dorzucam pokrojonego w pałki pora, posiekane drobno zioła i zmiążdżony czosnek. Dolewam wodę i gotuję około 20-30 minut aż warzywa będą miękkie. W tym momencie można zupę zblendować i podać jako krem, ja jednak zdecydowanie wolę wersję z kawałkami warzyw. Dodaję tylko 2 garście suchego makaronu lub ryżu i gotuję go w zupie do miękkości. Na koniec dodaję śmietanę i dokładnie mieszam. Doprawiam do smaku. Wylewam na talerze i dekoruję kleksem gęstego jogurtu i bazylią.



Klasyczny chłodnik

SKŁADNIKI:

- 1 litr kefiru lub maślanki • pęczek botwinki • pęczek rzodkiewek • pęczek koperku
- pęczek szczypiorku • 1 mały ogórek zielony • 2 jajka ugotowane na twardo • cukier
- pieprz • sól • sok z cytryny

WYKONANIE:

Botwinkę dokładnie myję. Liście i łodygi kroję, a buraczki obieram i kroję w kostkę. Wkładam do garnka, zalewam małą ilością wody i gotuję około 15 minut z odrobiną soli. Obrane ogórki oraz rzodkiewkę kroję w niewielką kostkę (ewentualnie ścieram na tarce przez duże oczka). Zieleninę siekam. Do miski wkładam rzodkiewkę, ogórki, zieleninę oraz ugotowane buraczki (razem z wodą). Zalewam kefirem. Mieszam, doprawiam solą, pieprzem, sokiem z cytryny i cukrem. Chłodzę w lodówce 2-3 godziny. Przed podaniem na wyłaną na talerze zupę układam ćwiartki lub połówki ugotowanych jajek, posypuję szczypiorkiem i koperkiem.



Krem cukiniowy

SKŁADNIKI:

- 1 kg zielonej cukinii (najlepiej młodej) • 1 duży por • 2 łyżki oliwy • 2 łyżka masła • 1 duży ząbek czosnku • 1,5 litra bulionu • szczypta kurkumy • 1/2 szklanki śmietanki 30%
- dodatkowo: • 1/2 szklanki gęstej, słodkiej śmietany lub jogurtu • grzanki czosnkowe

WYKONANIE:

Umytą cukinię kroję w kostkę. Białą i jasnozieloną część pora myję i kroję na talarki. W garnku rozpuszczam masło z oliwą, dodaję pora oraz starty czosnek. Smażę przez około 5 minut, cały czas mieszając. Dodaję cukinię i smażę kolejne 2-3 minuty. Zalewam bulionem i zagotowuję. Dodaję kurkumę. Doprawiam solą, pieprzem i gotuję przez ok. 15 minut. Zupę miksuję z dodatkiem śmietanki. Doprawiam do smaku. Podaję z keksami gęstej śmietany. Posypuję grzankami.

Pomidorówka na zsiadłym mleku

SKŁADNIKI:

- 4-5 szklanek zsiadłego mleka (lub kefiru) • 1 szklanka przecieru pomidorowego
- 5 łyżek posiekanego koperku • 20 dag pomidorów • gałązka bazylii • 15 dag ogórków zielonych • sól • cukier • pieprz

WYKONANIE:

Zimne mleko i przecier pomidorowy dokładnie mieszam. Pomidory parzę wrzątkiem, obieram ze skórek i kroję w drobną kostkę (można je zmiakować). Dodaję do mleka razem z posiekanym koperkiem i bazylią. Doprawiam do smaku. Przed podaniem do każdej porcji chłodnika dodaję ogórki pokrojone w bardzo cienkie plasterki lub drobną kostkę. Można dodać również małe grzanki.



Chłodnik ogórkowy

SKŁADNIKI:

- 1 litr maślanki • 8 średnich ogórków gruntowych • ząbek czosnku
- pęczek koperku • sól • pieprz • cukier • opcjonalnie: garść orzechów pistacjowych

WYKONANIE:

Umyte i obrane ogórki ścieram na tarce o grubych oczkach. Dodaję sól, pieprz i cukier. Zostawiam na 15 minut. Koperek siekam, dodaję maślankę, czosnek przeciśnięty przez praskę i ogórki. Doprawiam do smaku i wstawiam do lodówki na 2-3 godziny. Przed podaniem dekoruję ogórkami i koperkiem oraz posiekаныmi orzechami.

Sezonowa zupa owocowa

SKŁADNIKI:

- 0,5 kg kwaśnych owoców np. wiśni (najlepiej wydrylowanych) • 0,5 kg słodkich owoców np. truskawek (najlepiej mrożonych) • 5 łyżek cukru • litr wody • 1 kisiel na 3/4 litra żurawinowy lub truskawkowy

WYKONANIE:

Kwaśne, świeże owoce razem z cukrem i wodą gotuję około 7 minut. Jeśli używam kompotu, dodaję tylko 0,5 litra wody i 3 łyżki cukru. Kisiel rozpuszczam w 0,5 szklanki wody i wlewam do gotującej się zupy. Nie gotuję. Jeśli zupa jest zbyt kwaśna, dodaję do smaku cukru. Dodaję mrożone, słodkie owoce i mieszam. Odstawiam do ostygnięcia. Do tej zupy można wykorzystać również jabłka i gruszki oraz maliny i jagody. Do niej zawsze podaję ziemniaki puree ze smażoną cebulką i, również usmażoną, kielbasą pokrojoną w kostkę.



Z pola wzięte

Metr nad ziemią

Zatrudnienie nowego pracownika było powodem otwarcia segregatora z napisem „personel” i zauważenia, że ostatnie szkolenie BHP mieliśmy prawie 3 lata temu. To „prawie” wystarczyło, aby zaprosić fachowca od bezpieczeństwa i higieny pracy, zebrać nasz mały zespół i przygotować potrzebne dokumenty. Tuż przed szkoleniem kątem oka załapałam, że jedna z pięciu żarówek pod sufitem przepaliła się. Przyniosłam drabinę i zdążyłam wejść na pierwszy jej stopień, gdy pukanie do drzwi oznajmiło przybycie pana behapowca.

Lubię nasze pracownicze spotkania, których nie jest mało: urodziny, imieniny (choć na Dolnym Śląsku preferowane są te pierwsze), 8 marca, Boże Narodzenie z Nowym Rokiem, zakup nowego sprzętu, no i oczywiście koniec żniw. Siedzimy wtedy przy mniej lub bardziej zastawionym stole i rozmawiamy o „Bogu i świecie” zamiast biegać po polach czy owczarni.

Tym razem nie było zastawionego stołu, a jedynym, co stało na biurku, była woda mineralna z cytryną. Pan z BHP rozłożył swoje papiery szeroko, co zapowiadało nasiadówkę. Gdyby ktoś nasłuchiwał pod oknem naszego biura, niewątpliwie byłby zaskoczony gwarłą atmosferą, a to za sprawą dyskusji, komentarzy i pytań związanych z treścią szkolenia. Aż trudno uwierzyć, jak frapującym może być np. zagadnienie wypadku przy pracy. Kiedy wypadek jest z winy pracownika, a kiedy pracodawcy? Co się należy w każdym z tych wariantów? Ile odszkodowania i chorobowego się dostaje? Kto płaci, kto nie musi? A praca w gospodarstwie rolnym? Toż



to same niebezpieczeństwa, a największe, gdy są maszyny i zwierzęta. Te pierwsze są praktycznie wszędzie, te drugie coraz rzadziej, ale u nas są.

Gdy doszliśmy do tematu pracy na wysokości, zaczęły się przysłowio-we schody. Co jest pracą na wysokości? Od jakiej wysokości jest praca na wysokości? Jaka wysokość jest bezpieczna? Niedługo trwało, a pojawił się temat mojej drabiny. Okazało się, że na dobrą sprawę metr nad ziemią (w moim przypadku metr nad podłogą) to maksymalna wysokość, którą dopuszczają przepisy BHP. Że co?... Ale jaka żarówka jest na tej wysokości?... No chyba tylko ta w lampie na biurku. - *Czy to znaczy, że gdy przepali się ta pod sufitem, powinnam dzwonić po arborystę lub alpinistę?* - spytałam retorycznie, wywołując salwę śmiechu u zebranych. Okazało się, że tak nie jest do końca, bo istnieją jeszcze granice 3 i 5 metrów, ale te obwarowane są szczególnymi i szczegółowymi uwarunkowaniami. Uwarunkowaniami, których omówienie nie było już tak frapujące, jak wspomniany wypadek przy pracy.

Mało brakowało, a ze względu na długość szkolenia musielibyśmy umówić się na drugą jego część. Ze zgrozą pomyślałam o papierach piętrzących się niebezpiecznie na moim biurku, ale na szczęście nie do wysokości zabranianych przepisami BHP. Gorzej mogło być z nieświecąca na wysokości 3,2 metrów żarówką. Mogło być, ale nie było. Stojąc na szczycie drabiny, wkręcałam ledowe źródło światła i uśmiechałam się do siebie, myśląc o górze żarówek, które przeszły przez moje ręce przez ostatnie 20 lat na stopniach tej i jej podobnych drabin.

Anna Malinowski

DANMAT
Daniel Grabirski

KOREKCJA RACIC

tel. 517-139-166

SPRZEDAŻ CIELĄT

SKUP BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ

Tel. 697 989 356
601 970 092

PIGBULL
HUBER JEDRYCZKA

Kościuszkowo 12, 63-830 Pępowo

MikroMasz

PLATNE GOTÓWKĄ
ODBIÓR WŁASNYM TRANSPORTEM

KUPIĘ KAŻDY

CIĄGNIK ROLNICZY
ŁADOWARKA - KOPARKA
WOZEK WIDŁOWY

mikromasz@vp.pl

tel. 694 400 305

KONSTAŁ PRODUCENT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różnorodne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały kraj
Automatyka do bram

61 812 54 69 63 220 26 46 54 421 00 45 509 574 644
62 727 20 26 65 619 34 15 22 100 45 96 509 058 388

www.konstal-garaże.pl

Sprzedam 30 krów ras mięsnych

Likwidacja stada.

Tel. 605 049 595

gm. Mirsk,
pow. Iwówecki.

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

ADRES WYDAWNICTWA:
RP Digital Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Z-ca red. naczelnego - Dorota Andrzejewska
Marianna Kula, Jakub Nowak, Romana Antczak,
Honorata Dmyterko, Rafał Leroch, Anna Malinowski,
Piotr Budnik, Michał Heluska, Elżbieta Rzepczyk

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY - Paulina Janusz-Twardowska

SKŁAD GRAFICZNY: Piotr Budnik

REKLAMY I OGŁOSZENIA:
projekty wydawnictwa, materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Monika Rutkowska (Warszawa) - tel. 503-016-998
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Justyna Pasieracka (Gostyń) - tel. 604-983-569

Korekta: Jacek Kaliszczak
Nakład kontrolowany:
40.000 egz.



... już od września

WIEŚCI ROLNICZE

w nowej odsłonie!



ROTA
ANDRZEJEWSKA

W odpowiedzi na te pytania zwróciliśmy się ekspertów z firm zajmujących się ochroną roślin. Zabieg T2 w zbożach to kluczowy etap ochrony fungicydowej, mający na celu zabezpieczenie liścia flagowego przed chorobami. - Jest to istotne, ponieważ liść flagowy odpowiada za intensywną fotosyntezę, co bezpośrednio przekłada się na wielkość plonu. Zabieg ten przeprowadza się w fazie rozwoju liścia flagowego do momentu grubienia jego pochwy (BBCH 39-47). Chroniąc górne liście, wpływamy





Zgłoś się do Integrowanej Produkcji Roślin – zyskaj nawet 343 euro/ha

**Pamiętaj - termin zgłoszenia upraw
jednorocznych do systemu IPR to 30 dni
przed siewem.**

Uprawy zgłoś do jednostki
Ekogwarancja PTRE Sp. z o.o.

✓ Szybko ✓ Przejrzystość ✓ Z doświadczeniem

**Sprawdź co zyskujesz
wybierając
Ekogwarancję PTRE**



WIĘCEJ INFORMACJI:
odwiedź stronę: www.iprcert.pl
napisz: ip@gwarancja.pro
zadzwoń: 881 181 181



Ekogwarancja PTRE Sp. z o.o.
biuro:
ul. Nałęczowska 1
21-008 Dąbrowica k. Lublina